

MAGAZYN

● Zawód prywatny detektyw.
To wciąż brzmi dumnie... STR. 20-21



**LEON NIEMCZYK TO WIĘCEJ
NIŻ AKTOR - TO PRAWDZIWA
LEGENDA POLSKIEGO KINA**

STR. 16-17

● Wyższa płaca minimalna,
nowe zasady liczenia stażu
- m.in. te zmiany wejdą
w życie w nowym roku STR. 10

EXPRESS

ilustrowany



**DIETY PUDEŁKOWE
- POLSKI FENOMEN**

● W tym roku wartość rynku
tzw. diet pudełkowych wyniosła
około 4 mld zł. Sektor rośnie
błyskawicznie STR. 13

**TE CUDENKA NA CHOINKĘ
WYCZAROWUJE W POKOIKU,
W MAŁYM DOMKU...** STR. 24-25

**BOMBKI
PANI
BARBARY**



**SKLEPY WYDŁUŻAJĄ
GODZINY
PRACY** STR. 4

FOT. POLSKA PRESS



**OŚWIATA
REKORDOWE
FERIE** STR. 8

FOT. PIOTR WOJNAROWICZ



REKLAMA

0011426168

NAJPYSZNIEJSZY NEWS:

**STARE, DOBRE KUPONY
WRÓCIŁY DO MAK.**

Znajdziesz je teraz w gazecie
- wybierz swój kupon i wpadaj po ulubione smaki!

**10⁰⁰
zł**

najniższa cena z 30 dni przed promocją: 17,20 zł

**Cheeseburger
+ małe frytki
+ mały napój**



© 2025 McDonald's.
Oferta obowiązuje w dn. 2.01.2026-28.02.2026 i nie dotyczy restauracji na terenie lotnisk im. F. Chopina w Warszawie oraz im. L. Wałęsy w Gdańsku.

EXPRESSOWO

ŁÓDŹ 10-osobowy gang „bankowców” wytulił 6 mln zł od 67 osób. Policjanci zatrzymali 10 członków zorganizowanej grupy przestępczej, którzy podszywając się pod bankowców na wielką skalę – przez internet – wyłudzały pieniądze. Chodzi o dwie kobiety i ośmiu mężczyzn w wieku od 19 do 30 lat. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Regionalna w Łodzi pod nadzorem Prokuratury Krajowej w Warszawie.

Poprzez ogłoszenia w internecie przestępcy pozyskiwali numery kont bankowych wykorzystywane następnie jako rzekome rachunki techniczne banków. Osoby, które udostępniały te konta, otrzymywały od oszustów wynagrodzenie w wysokości 2 procent wpływających na nie pieniędzy.

Oszuści korzystając z fałszywego biura call center podawali się za pracowników banków i kontaktowali się z pokrzywdzonymi. Twierdzili, że pieniądze na ich kontach są zagrożone przez działania szajki oszustów i przekonywali, żeby przelać je na rachunek techniczny, który faktycznie był rachunkiem udostępnianym przez osoby uczestniczące w procederze.

– Wyznaczeni członkowie grupy wypłacali z tego rachunku wyłudzone pieniądze wykorzystując usługę blik lub karty bankomatowe – informuje Krzysztof Kopania z Prokuratury Regionalnej w Łodzi. – W swoich działaniach oszuści niejednokrotnie szli jeszcze dalej zachęcając pokrzywdzonych do zaciągnięcia wysokich kredytów bankowych, rzekomo, aby w przyszłości, z uwagi na utratę zdolności kredytowej, przestępcy nie mogli na ich dane uży-

skać pożyczek. Uzyskane z kredytów środki, za namową fałszywych pracowników banku, także przelewane były na podставione przez nich rachunki, a następnie, jako łup, wypłacane – dodaje prokurator Krzysztof Kopania. Znaczną część wyłudzonych pieniędzy przestępczy gang lokował w kryptowaluty. Do tej pory śledczy ustalili 72 pokrzywdzonych z całego kraju, którzy łącznie stracili prawie 6 milionów złotych, jednak szacuje się, że pokrzywdzonych może znacznie więcej.

W sprawie tej afery zarzuty usłyszało już 67 osób, spośród których 8 osiem – w tym szef gangu – zostało aresztowanych tymczasowo.

(WP)

RETINIA Dlaczego kierowca opła staranował koparkę? Policjanci z drogówki ustalają, jakie były okoliczności wypadku, do którego doszło w środę (17 grudnia) po godz. 17 na alei Waltera-Jankego. Zanim dotarli na miejsce, kierowca opła, który staranował koparkę, został zabrany do szpitala.

Kierowca opła jadąc w kierunku ulicy Maratońskiej za skrężowaniem z ulicą Pienistą (gdzie prowadzone są prace drogowe) zjechał na wyłączony z ruchu pas, po czym zderzył się czołowo ze stojącą tam koparką. Maszyna pracowała, a w kabinie był operator koparki – 32-latek. Na szczęście, nic mu się nie stało. Za to kierowcę opła karetka zabrała do szpitala. Na razie policja nie ujawnia, co było przyczyną wypadku ani kim był kierowca.

(LS)

Zawód miłosny zakończony za kratami

Trzy lata więzienia grożą 21-latkowi, którego zaloty odrzuciła 18-latką z Andrespola. Dziewczyna poznała go w centrum handlowym. Znajomość zaczęła się rozwijać, ale zachowanie mężczyzny zaczęło niepokoić nastolatkę, dlatego chciała zakończyć znajomość. To rozwścieczyło odrzuconego



FOT. POLICJA

amanta, który zaczął grozić dziewczynie. Zatrzymali go policjanci z Andrespola, do których o pomosć zwróciła się 18-latką. Usłyszał zarzut kierowania gróźb karalnych i trafił do aresztu.

(JN)

Ma zapłacić za dziadka w DPS-e 64 tys. zł, choć nigdy go nawet nie widział!

27-letni łodzianin nigdy dziadka nie widział, bo starszy pan zniknął z życia rodziny 5 lat przed narodzinami wnuka.

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

Młody łodzianin otrzymał z MOPS-u wezwanie do zapłaty 64 tys. zł za pobyt dziadka w DPS-e. Co więcej 27-latek ma co miesiąc dopłacać do pobytu dziadka w placówce 2300 zł. Tymczasem dziadek zniknął z życia rodziny 5 lat przed narodzinami wnuka. Dlatego wnuk poprosił o pomoc prawników.

– To nie jedyna taka sprawa, mimo – mówi adwokat Olga Maczasek, która z mecenasem Aleksandrem Stempniakiem zajmuje się prowadzeniem tego rodzaju spraw. Dzieje się tak, mimo że wprowadzone trzy lata temu przepisy pozwalają uniknąć tego zobowiązania wobec członków rodziny, którzy dopuścili się rażącego naruszenia obowiązków rodzinnych lub obowiązków alimentacyjnych.

Okazuje się, że Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej wysyłając wezwania do zapłaty nie sprawdza, jak wobec osoby zobowiązanej do ponoszenia opłat zachowywał się członek rodziny umieszczony w DPS. To osoba wezwana do zapłaty



FOT. WALDEMAR WYŁĘGAŁSKI

W zdecydowanej większości do pobytu w DPS-ie w Łodzi dopłaca miasto.

musi wykazać, że może być zwolniona z opłat.

Istnieje też wiele innych przesłanek pozwalających ubiegać się o zwolnienie z opłat, np. długotrwała choroba, bezrobocie, niepełnosprawność, śmierć członka rodziny. Taką możliwość mają m.in. matki w ciąży, rodzice samotnie wychowujący dziecko i osoby bez dochodu. Zapytaliśmy rzecznikę MOPS-u, ile takich wezwań do zapłaty placówka wysłała w tym roku. Okazuje się, że nikt takich statystyk nie prowadzi.

– W każdym przypadku ustalamy zawsze wszystkie osoby

zobowiązane do pokrycia kosztów za dom pomocy społecznej członka rodziny i staramy się nawiązać z nimi kontakt – mówi Iwona Jędrzejczyk-Kaźmierczak, rzecznik MOPS w Łodzi. – Osoby wnoszące opłatę lub zobowiązane do wnoszenia opłaty za pobyt mieszkańca w DPS można zwolnić z tej opłaty częściowo lub całkowicie, na ich wniosek, dopiero po przeprowadzeniu rodzinnego wywiadu środowiskowego – dodaje rzeczniczka MOPS.

W łódzkich DPS-ach przebywało w ubiegłym roku 1.518 osób. Tylko 16 z nich pokry-

wało pełną odpłatność za pobyt. Pozostałym do pobytu dopłacała gmina Łódź.

Koszt pobytu w DPS-ie w Łodzi w zależności od placówki wynosi obecnie od 5,2 do 8,7 tys. zł. DPS pobiera od pensjonariusza 70 proc. jego emerytury. Różnicę między kosztem utrzymania w danej placówce a wspomnianymi 70 proc. dopłaca pacjent lub jego rodzina (małżonek, rodzice lub dzieci).

Ale krewni pensjonariusza dopłacają tylko, jeśli ich dochody są wyższe niż określone w ustawie (aktualnie 3 tys. 30 zł dla osoby samotnej i 2.469 zł na osobę w gospodarstwie wieloosobowym).

Przed podpisaniem zobowiązania do ponoszenia kosztów warto sprawdzić, czy nie przysługuje nam zwolnienie.

W sytuacji gdy ponosimy opłatę za członka rodziny, a stracimy pracę lub zachorujemy najlepiej skontaktować się z MOPS i wystąpić o zwolnienie z opłat.

Stałe obciążenie w postaci opłacania pobytu członka rodziny w DPS-ie jest istotne dla banków i może uniemożliwić otrzymanie kredytu.

Temperatura w Łodzi

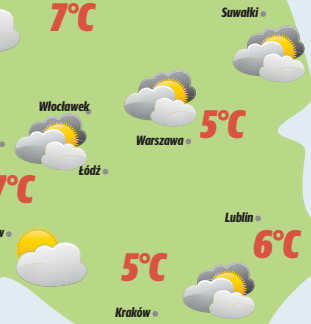
dzień **7°C**
noc **1°C**

Zachmurzenie umiarkowane, wiatr słaby zachodni.

Dzisiaj w Europie

Ateny	16°C	Paryż	12°C
Berlin	10°C	Praga	7°C
Bruksela	11°C	Rzym	17°C
Dublin	18°C	Sztokholm	8°C
Helsinki	6°C	Wiedeń	5°C
Londyn	11°C	Wilno	2°C
Madryt	10°C	Zagrzeb	17°C

Pogoda w Polsce



Warunki biometeo

TAKIE SOBIE

Pogoda dla Łodzi na trzy dni

Sobota

dzień **4°C**
noc **3°C**

Niedziela

dzień **6°C**
noc **2°C**

Poniedziałek

dzień **5°C**
noc **1°C**

Bombonierka,

ul. Stefanowskiego 28

ŁODOWISKO - SILENT DISCO

W niedzielę Bombonierka zaprasza w silent disco. Uczestnicy otrzymają bezprzewodowe słuchawki i wybiorą sobie muzykę, przy której będą jeździć na łyżwach, dzięki czemu każdy będzie mógł się bawić przy wybranym gatunku. Wstęp w cenie zwykłego biletu (ulgowy 15 zł, normalny 20 zł). Zabawę zaplanowano w dwóch godzinnych turach: o godz. 16.45 dla dzieci i o 18 dla dorosłych. (MT)

REKLAMA 0011283570

KMM OKNO

FABRYKA OKIEN®

Łódź, ul. Inflancka 52, www.kmmokno.pl
tel. 42 659 99 77, 604 976 009

OKNA z PCV oraz ALU
żaluzje • rolety • plisy

KBE **Roto** **GLASSOLUTIONS**

EKSKLUZYWNE ORAZ TANIE

EXPRESS ilustrowany

www.expressilustrowany.pl
e-mail: express@express.lodz.pl

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19
Redaktor naczelny Marek Krzciuk
Sekretariat 42 66 59 300
BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklam w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

Ogłoszenia na telefon
0-800 47-28-52. Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych
WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.
Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor sprzedaży makroregionu Anna Gałuszka
Kierownik Zespołu Sprzedaży oddział Łódź Katarzyna Michalak

Projekt graficzny Tomasz Bocheński
Biuro Prasowe: biuroprasowe@polskapress.pl
Biuro Konsumenta PPG,
e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
DRUK Drukarnia ZPR Media S.A.,
04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA



Prenumerata z dostawą do domu:
bok.prenumerata@polskapress.pl, tel. 42 715 80 68
Garmond: prenumerata dla klientów indywidualnych
prenumerataprasy@poczta.pl, tel. 12 422 14 85;
dla firm i instytucji: prenumerataprasy@garmondpress.pl
Kolporter: prenumerata wyłącznie dla firm i instytucji
www.prenumerata.kolporter.com.pl, tel. 41 367 88 88;
Poczta Polska: www.prenumerata.poczta-polska.pl,
lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

©/® - umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie <http://www.expressilustrowany.pl/tresci> i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Superbohaterowie PGE. Dla Ciebie.

Damian Kajka
Elektromonter Sieci Elektroenergetycznych
PGE Dystrybucja



SIECI HANDLOWE WYDŁUŻAJĄ GODZINY PRACY. BIEDRONKI BĘDĄ CZYNNE DO GODZINY 1 W NOCY

Matylda Witkowska

Wiele sklepów i centrów handlowych przed świętami wydłuża godziny pracy. Rekordzistą jest sieć Biedronka, która planuje pracę aż do godz. 1 w nocy. Ale dłużej będzie też pracować m.in. łódzka Manufaktura.

Przed handlem trudny czas zakupów i przygotowań do świąt, które w tym roku będą wyjątkowo długie – oprócz trzeciego dnia wolnego w Wigilię dochodzi jeszcze poświęcony weekend. To oznacza, że trzeba kupić nie tylko prezenty, ale też jedzenie – na trzy albo nawet na pięć dni.

Dlatego przed świętami wiele sklepów będzie czynnych dłużej. Rekordzistką w tym roku została sieć Biedronka, która w przedświąteczny poniedziałek (22 grudnia) będzie pracować od godz. 6 rano do 1 w nocy (we wtorek), by otworzyć się znów we wtorek (23 grudnia) o godz. 5 rano – zaledwie po czterech godzinach przerwy.

Wiele Biedronek i tak pracuje na trzy zmiany (nocą pracownicy m.in. wykładają towar), ale przedświąteczne zmiany grafiku spowodowały spore zamieszanie, np. utrudniając odpoczynek i powroty z pracy do domu. Działająca w Jeronimo Martins zakładowa NSZZ „Solidarność” skierowała już w tej sprawie pismo do inspekcji pracy.

Sieć jednak się broni.

– Wydłużenie pracy sklepów nie wpływa na wydłuże-

nie godzin pracy naszych pracowników – przekonywała w rozmowie z „Gazetą Krawską” Kinga Jagiełło-Kulesza, dyrektor działu HR Makroregionu w sieci Biedronka.

W pozostałe dni godziny pracy będą już nieco krótsze. Dziś (w piątek) i w sobotę większość Biedronek pracuje od godz. 6 do 23.30, w niedzielę od godz. 7 do 22, w poniedziałek – tak jak wspomnieliśmy – od 6 do 1 w nocy, a w przedświąteczny wtorek od godz. 5 do 23.30.

Nie wszystkie Biedronki będą czynne tak długo. Np. sklep w Nowej Sukcesji będzie pracował w godz. 7-22, a w niedzielę tylko do godz. 21.

Godziny pracy wydłużają też inne sieci. Wiele Lidlów od dziś do poniedziałku będzie pracować od 6 do 23.30, we wtorek w godz. 6-23. Przed zakupami warto jednak sprawdzić, jak działa najbliższy sklep. Niektóre Lidle będą czynne do godz. 23, a np. sklep w Galerii Łódzkiej w piątek i sobotę jest czynny w godz. 8 do 22, a w niedzielę do godz. 21.

Wydłużone godziny pracy mają też sklepy Kaufland. Od piątku (19 grudnia) do poniedziałku (22 grudnia) będą czynne codziennie od godz. 6 do 23.30, we wtorek (23 grudnia) od godz. 6 do 23.

Od piątku dłużej pracować będzie też łódzka Manufaktura. Dziś i w sobotę galeria handlowa czynna będzie w godz. 9-23, w niedzielę od godz. 9 do 22, a w poniedziałek i wtorek (22-23 grudnia) znów w godz. 9-23.



W poniedziałek przed świętami Biedronki będą pracować aż do 1 w nocy.

Zapisy na świąteczne zakupy ciągle w modzie

Wędliny, ryby i słodkości, a nawet... warzywa – klienci najchętniej zamawiają dania na święta w ulubionych sklepach.



Klienci wciąż chętnie korzystają z możliwości złożenia zamówienia na artykuły na święta w ulubionych sklepach. Na zdj. pani Ania w sklepie Rybex potwierdza, że i tym roku nie brak chętnych, którzy zapisali się na karpia czy rybę po grecku.

Magdalena Jach

Choć półki sklepowe uginają się od towarów, a dostawy są na bieżąco realizowane, w Łodzi zwyczaj zapisywania się na świąteczne produkty ma się świetnie. Przed Bożym Narodzeniem wielu woli z wyprzedzeniem zarezerwować ulubione artykuły, niż ryzykować ich brak lub czasochłonne przygotowanie w domu.

Na listach zamówień pojawiają się przede wszystkim ciasta, ryby, mięsa i wyroby garmazeryjne – zwłaszcza te, które rzadko goszczą na codziennym stole, a bez których trudno wyobrazić sobie święta.

– Przed świętami klienci zapisują się na prawie wszystko – mówi pani Magda, prowadząca sklep spożywczy przy ul. Piotrkowskiej w pobliżu katedry. I wylicza: – Na szlachetne wędliny, ciasta, suszone grzyby i owoce, a nawet na warzywa i barszcz. Wszystko notuję w ze-

szycie z terminem odbioru, zgodnie z życzeniami klientów. Znamy się i mamy do siebie zaufanie – to działa od lat. To ogromna wygoda dla moich klientów i dla mnie. Ja wiem, ile czego zamówić, a klienci – mają pewność, że kupią wszystko, czego potrzebują.

Zaopatrują się u niej głównie stali klienci, którzy dobrze znają ofertę jej dostawców.

– Wolę sprawdzone i pewne artykuły, znane i doceniane przez moją rodzinę – przyznaje jedna z klientek. – Dlatego składam zamówienia w zaprzyjaźnionych sklepach i cukierniach. Tak robię, od kiedy pamiętam, i to się sprawdza. Nie denerwuję się, nie stoję w kolejkach.

A takie tuż przed świętami, szczególnie w niewielkich sklepach się zdarzają.

Dlatego też zamówienia składają osobiście klienci w doskonale znanym łódzianom sklepie rybnym.

– Klienci zapisują się na tradycyjne ryby, które na stole wigi-

lijnym znajdują się zawsze – mówi Irena Kowalczyk, prowadząca delikatesy Rybex przy ul. Piotrkowskiej. – Powodzeniem cieszą się karpie – oczyszczone tusze, płaty, dzwonka, ale też dorsz i pstrąg, pasztety rybne, ryba w galarecie i ryba po grecku. Także śledzie są obowiązkowe – najpopularniejsze w oleju i w śmietanie, ale też z imbirem i żurawiną.

Na listę zamówień wpisują się m.in. ryby wędzone, łosoś wędzony, tatar z łososią, sałatki ze śledziem.

– Pracujemy przez cały weekend oraz w poniedziałek i wtorek – zapowiada Irena Kowalczyk z Rybeksu. – Wtedy też nasi klienci będą odbierać swoje zamówienia.

– Jak zawsze, we wszystkich cukierniach przyjmujemy zamówienia, bo klienci są do takiej formy przyzwyczajeni – mówi Michał Miś, łódzki cukiernik, prowadzący rodzinną firmę. –

Zamówienia na świąteczne ciasta przyjmują łódzkie cukiernie, m.in. cukiernia Braci Miś.

Zapisy dotyczą ciast świątecznych, takich jak: makowiec królewski na cieście drożdżowym z dużą ilością bakalii, makowiec tradycyjnie zawijany w formie rolady, sernik, keks, comber. Mamy też cieszące się zawsze powodzeniem pierniki ozdobne w kształcie choinek, pierniczki do powieszenia na choince, a także czekoladowe mikołaje – kupowane chętnie na prezenty. Naszym hitem w tym roku jest ciasto piernikowe ze śliwką i blatem biszkoptowo-makowym. Klientom zależy na tym, aby ciasta były jak najświeższe, więc odbiór zamówień mamy zaplanowane na ostatnie dni przed Wigilią i w samą Wigilię, bo jako cukiernia jesteśmy tego dnia otwarci do godz. 14.

AKCJA CHARYTATYWNA



0211434859



Wesołych Świąt!

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy Państwu, aby ten wyjątkowy czas był chwilą zatrzymania i refleksji nad tym, co najważniejsze. Niech Święta przyniosą spokój ducha, harmonię w sercu i radość bycia z najbliższymi, a nadchodzący Nowy Rok obfituje w zdrowie i sukcesy.

Joanna Skrzydlewska
J. Skrzydlewska
Marszałek
Województwa Łódzkiego

Piotr Wojtysiak
Piotr Wojtysiak
Wicemarszałek
Województwa Łódzkiego

Agnieszka Ryś
Agnieszka Ryś
Wicemarszałek
Województwa Łódzkiego

Artur Bagieński
Artur Bagieński
Członek Zarządu
Województwa Łódzkiego

Artur Ostrowski
Artur Ostrowski
Członek Zarządu
Województwa Łódzkiego

TUSZYŃSKA JUŻ W CAŁOŚCI OTWARTA PO REMONCIE

Jacek Zemła

Dobiegł końca II etap remontu ul. Tuszyńskiej. To kontynuacja prac, których finał przypadł na wakacje.

Wtedy nowa nawierzchnia, chodniki, ciąg pieszo-rowerowy i przystanki MPK pojawiły się między ul. Paderewskiego i Bednarską, a teraz między ul. Paderewskiego i Dachową.

– Wymieniona została nawierzchnia jezdni wraz z podbu-

dową, dzięki czemu po dawnych dziurach i nierównościach nie ma już śladu – informuje Wiktor Stańczyk, rzecznik Zarządu Dróg i Transportu w Łodzi. – W ramach inwestycji wyremontowane zostały także chodniki, które bez wątpienia poprawią wygodę poruszania się pieszych. Wszystkie prace są już zakończone, a sama ulica jest już w pełni przejezdna, co znacząco ułatwi komunikację mieszkańcom Chojen.

0011454259

„Można odejść na zawsze, by stale być blisko”

ks. Jan Twardowski

W I rocznicę śmierci serdeczne pożegnanie

śp

Anny Gasińskiej

Lekarza, pediatrię kilku pokoleń,

uratowała tysiące dzieci

w Polsce, Francji, USA,

założycielka CZMP,

założycielka CKD ul. Czechosłowacka,

założycielka Akademii Medycznej w Łodzi.

Była uwielbiana

przez swoich pacjentów i przyjaciół.

Na zawsze będziesz w naszych sercach.

Paweł Porczyński

Finansowa zachęta dla łodzian mieszkających nad drażonym tunelem

Właściciele mieszkań wykupionych pod budowę tunelu dostaną nawet 12,5 tysiąca złotych za metr. To bardzo dobra stawka jak na łódzkie warunki

Jacek Zemła

Jest zachęta finansowa dla łodzian, których mieszkania znalazły się na trasie budowy tunelu średnicowego. Jeśli zdecydują się zmienić adres, a stare lokum oddać kolei, mogą otrzymać nawet 12 tys. zł za metr kwadratowy. W Łodzi 1 mkw. komfortowego mieszkanie można kupić już za 8 - 9 tys zł.

O szacunkowej wycenie metra kwadratowego mieszkania wykupowanego od osób poszkodowanych inwestycją kolejową w Łodzi poinformował senator Krzysztof Kwiatkowski podczas posiedzenia sejmowej komisji infrastruktury. Zaprezentował projekt nowelizacji ustawy o transporcie kolejowym. Dotyczy on poszkodowanych przy budowie łódzkiego tunelu, która została wstrzymana we wrześniu 2024 r., po tym, jak nad tarczą drażącą zawałła się część kamienicy.

– Według wstępnych wyliczeń, jakie mamy, mówi się, że formuła przyjęcia wartości odwróconej, niepomniejszo-



FOT. JACEK ZEMŁA

nej o stopień zużycia nieruchomości, może dać nawet wartość ok. 12 tys. zł za metr. Uważam, że jest to już propozycja, która w dużej części jest propozycją z punktu widzenia mieszkańców niezwykle interesującą – powiedział senator.

Krzysztof Kwiatkowski nie kryje, że projekt stanowi odpowiedź na problemy, które pojawiły się podczas budowy tunelu w silnie zurbanizowanej części Łodzi – zawałenia jednej z kamienic oraz pęknięcia i utraty stabilności kolejnych budynków. Około 250 mieszkańców zmuszono do opuszczenia lokali, niektórzy z nich ponad rok mieszkają w hotelach lub wynajętych mieszkaniach.

Senacki projekt ma uzupełnić obowiązujące przepisy, które – jak wskazuje Kwiatkowski – nie zapewniają wystarczającej ochrony osobom dotkniętym skutkami decyzji lokalizacyjnych, w tym lokatorom niebędącym właścicielami nieruchomości. Nowe regulacje mają umożliwić finansowanie przez inwestora, czyli spółkę PKP Polskie Linie Kolejowe, m.in. kosz-

tów najmu lokali zastępczych i wypłat odszkodowań ustalanych przez wojewodę.

Istotnym elementem projektu jest wprowadzenie możliwości zmiany decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej w sytuacjach nadzwyczajnych, których nie dało się przewidzieć na etapie jej wydawania. Ma to – według senatora – stworzyć realne narzędzia prawne do dokończenia inwestycji, przy jednoczesnym zabezpieczeniu interesów mieszkańców.

Kwiatkowski podkreśla, że zastosowanie wartości odwróconej bez uwzględniania zużycia budynków ma szczególne znaczenie w Łodzi, gdzie wiele mieszkań jest w zabytkowych kamienicach, a lokatorzy ponieśli znaczne nakłady na ich modernizację. Projekt ma charakter kompensacyjny i – jak tłumaczy senator – ma naprawić skutki dotychczasowych zdarzeń i stworzyć rozwiązania możliwe do wykorzystania



Senator Krzysztof Kwiatkowski poinformował o propozycji dla lokatorów zagrożonych kamienic.

przy kolejnych inwestycjach tunelowych w przyszłości. Według danych Narodowego Banku Polskiego, średnia cena transakcyjna 1 mkw. mieszkania w Łodzi na rynku pierwotnym w III kwartale tego roku wynosiła 9 tys. 837 zł, a na rynku wtórnym 8 tys. 112 zł.

Stanowisko senatora Kwiatkowskiego poparł obecny na posiedzeniu komisji wiceminister infrastruktury Piotr Malepszak. Senatorowie skierowali projekt do drugiego czytania w Sejmie. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, nowe prawo wejdzie w życie w I połowie 2016 r.

0011259315

REKLAMA

0011445362



FIRMA POGRZEBOWA I KREMATORIUM

TELEFONY CAŁODOBOWE: 42 633 73 00 | +48 510 237 235

Kompleksowe usługi pogrzebowe

Ekologiczne pochówki

Międzynarodowy transport zmarłych

Rozliczenie ratalne

www.klepsydra.pl | Łódź, ul. Solec 5

H. SKRZYDLEWSKA

- Kompleksowa organizacja pogrzebów
- Całodobowy transport zmarłych
- Kwiaty, wieńce, oprawa muzyczna
- Wsparcie formalne i doradztwo
- Własne krematoria
- Międzynarodowy transport zmarłych

Całodobowo: 42 672 33 33

800 672 333

Tradycja • Rzetelność • Profesjonalizm



20 grudnia w Nowej Sukcesji ostatnia szansa na świąteczne porządki z prezentem

Urszula Kosiór

Ostatni weekend przed świętami ma swój rytm: szybkie zakupy, porządki, ostatnie poprawki przy planach rodzinnych. W tym roku, 20 grudnia, w godzinach 12:00-17:00, ten pośpiech można zamienić w coś naprawdę przyjemnego. W Centrum Handlowym Nowa Sukcesja obok wejścia głównego od strony pomnika ruszy akcja zbiórki elektroodpadów, za które łodzianie otrzymają gwiazdę betlejemską i śpiewnik z kolędami. To duże ułatwienie i jednocześnie ostatnia szansa, by zdobyć świąteczną roślinę w ramach popularnej, przedświątecznej inicjatywy.

Tym razem czeka aż 500 gwiazd, ale – jak pokazują poprzednie edycje – rozchodzą się bardzo szybko. Dlaczego? Bo akcja jest połączeniem tego, co

w grudniu potrzebne każdemu: możliwości pozbycia się elektrośmieci bez wizyty w PSZOK-u, odrobiny świątecznej atmosfery i okazji do sprawnego załatwienia prezentów, bo Centrum Handlowe Nowa Sukcesja oferuje wszystko w jednym miejscu.

Każda pełnoletnia osoba, która weźmie udział w akcji (raz na osobę), może otrzymać jedną lub dwie rośliny – w zależności od wagi przyniesionych elektrośmieci lub baterii.

Zasady są jasne: każdy Uczestnik otrzymuje 1 roślinę za przyniesione elektrośmieci ważące łącznie do 3 kg. W przypadku, gdy uczestnik akcji odda kilka elektrośmieci ważących łącznie od 3 do 10 kg otrzyma 3 rośliny. Każdy Uczestnik otrzymuje 1 roślinę za przyniesienie do 0,5 kg baterii, od 0,5 do 1 kg baterii otrzymuje 2 rośliny, powyżej 1 kg baterii uczestnik otrzymuje 3 rośliny. Maksymalnie można dostać 3 rośliny na osobę. Po wy-

čerpaniu 500 sztuk nadal będzie można oddawać elektrośmieci, ale już bez odbioru gwiazdy. Zbierane będą wyłącznie małe urządzenia elektryczne i elektroniczne, m.in.: telefony, laptopy, tablety, aparaty, słuchawki, ładowarki, ekspresy, tostery, roboty kuchenne, odkurzacze, żelazka, wentylatory, elektroniczne zabawki. Łączna waga: maksymalnie 10 kg. Duże urządzenia – telewizory, lodówki, pralki, zmywarki, kosiarki i wszystkie gabarytowe odpady – muszą trafić do PSZOK-u i nie będą przyjmowane na akcję.

Grudzień bywa pełen przygotowań i natłoku obowiązków, ale w Centrum Handlowym Nowa Sukcesja można załatwić kilka spraw naraz: pozbyć się małych elektroodpadów, oszczędzić czas na wyjazd do PSZOK-u, zrobić przedświąteczne zakupy dla najbliższych i przy okazji zabrać do domu gwiazdę betlejemską, która wniesie świąteczny kolor.

Do tego każdy uczestnik otrzyma bezpłatny śpiewnik z kolędami.

Sprzęt zebrany podczas akcji trafi do uprawnionej firmy zajmującej się recyklingiem i odzyskiem surowców, dzięki cze-

mu jego części będą mogły zostać ponownie wykorzystane. Za cały proces odpowiada firma REMONDIS Electrorecycling Polska & Electro-System Organizacja Odzysku., która dostarcza specjalne pojemniki na elek-

trośmieci oraz zajmuje się ich bezpiecznym odbiorem i przekazaniem do recyklingu. Remondis od wielu lat wspiera łódzkie inicjatywy ekologiczne, zapewniając profesjonalną obsługę całej zbiórki.



FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

ORGANIZATOR

PARTNERZY



REKLAMA

0011449537



ZACZYNA SIĘ ASTRONOMICZNA ZIMA. JAKA BĘDZIE?

Magdalena Rubaszewska

Pogoda w święta Bożego Narodzenia w Łodzi, tak jak wcześniej przewidywano, będzie przypominać późną jesień, mimo że będzie już trwać zima. Ta astronomiczna zacznie się w niedzielę, 21 grudnia, o godz. 16.03, a skończy się 20 marca o godz. 15.45. Potrwa 90 dni.

Według prognozy Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Warszawie, święta nie zapowiadają się śnieżne w Łodzi. Jedyne w Wigilię poproszy śnieg, a w drugi dzień świąt, 26 grudnia, zza chmur wyjrzy słońce.

W Wigilię termometr wskaże zero stopni, w Boże Narodzenie, temperatura spadnie do minus 1 stopnia, w drugi dzień świąt do minus 2 stopni.

Inne prognozy zapowiadają święta z temperaturą od zera



Wielkich opadów śniegu raczej nie ma co się spodziewać.

FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

do 2 stopni w dzień, a w nocy minus 3 stopnie.

I z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że taka będzie się cała zima.

- Pogoda będzie męcząca, zmienna z przewagą pochmurnych, mglistych, wręcz ponurych dni z temperaturą minus 2, minus 1. Będzie padać śnieg,

mokry śnieg, śnieg z deszczem, mżawka, krupa śnieżna - mówi Zdzisław Cyganiak, obserwator pogody z Wartkowic.

O śnieżnej zimie z lekkim mrozem, słonecznych dniach nie ma co marzyć. Choć na incydenty, spowodowane przez arktyczne powietrze, zwłaszcza po 10 stycznia i w lutym trzeba się przygotować. Nie będą to jednak ani syberyjskie mrozy, ani obfite opady śniegu. Grubość jego pokrywy wyniesie kilka centymetrów, a temperatura może spaść do 6-8 stopni poniżej zera.

- Napływające ciepłe powietrze z południa i zachodu Europy sprawia, że zimy sprzed 30, 40 lat nie wrócą. W mieście nie będą zalegać półmetrowe zasy, nie złapie kilkunastostopniowy mróz, tak jak to działo się w latach 70. i 80. ubiegłego wieku - dodaje Zdzisław Cyganiak.

Od jutra uczniowie mają labe, i to bardzo długą!

Tegoroczna przerwa świąteczno-noworoczna będzie rekordowa, może potrwać 18 dni.

Magdalena Jach

Łódzcy uczniowie dziś po raz ostatni w tym roku poszli do szkoły. Od jutra będą się cieszyć przerwą na Boże Narodzenie, Nowy Rok i Trzech Króli. Tegoroczny układ kalendarza sprawił, że świąteczne ferie będą dłuższe od tych zimowych w lutym.

- Z dziećmi pięknie udekorowaliśmy salę oraz ubraliśmy choinkę w sali, a nawet mieliśmy zajęcia kulinarne, podczas których piekliśmy pierniczki - mówi Marzena Kępniak, nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej i wychowawczyni klasy III B w Szkole Podstawowej nr 149 w Łodzi.

- Tradycyjnie wyszliśmy przed szkołę i wyśpiewaliśmy kolędę Przybieżeli do Betlejem - mówi Dominika Walicka, dyrektor Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego. - Na ul. Żeromskiego wybrzmiał chór na ponad 1600 głosów. To nasz sposób na przesłanie świątecznych i noworocznych życzeń dla wszystkich łodzian i naszego miasta. Tradycję kulturową od wielu lat.

Poza tym dziś (19 grudnia) w szkołach planowane są klasowe wigilie i świąteczne spotkania. Uczniowie będą składać sobie życzenia, przyniosą tradycyjne potrawy i ciasta, będą śpiewać kolędy i piosenki świąteczne. Na najmłodszych czekać będą niespodzianki - prezenty pod choinką (przygotowane przez radę rodziców) albo wizyta Świętego Mikołaja. Starsza młodzież także w niektórych szkołach wymieni się drobnymi upominkami.

Tak zakończy się nauka w tym roku kalendarzowym. Uczniowie do szkół wrócą dopiero 7 stycznia. Zimowa przerwa świąteczna została oficjalnie zaplanowana na 22-31 grudnia, ale układ kalendarza sprawia, że faktyczny czas wolny



Jeśli szkoła zdecyduje się wykorzystać dni dyrektorskie 2 i 5 stycznia, uczniowie mogą mieć wolne od soboty, 20 grudnia, aż do środy, 7 stycznia. To oznacza 18 dni przerwy od zajęć, czyli więcej niż dwutygodniowe ferie zimowe.

będzie znacznie dłuższy - nawet 18 dni bez zajęć szkolnych.

Zgodnie z rozporządzeniem resortu edukacji, uczniowie mają 10 dni zimowej przerwy świątecznej - od poniedziałku, 22 grudnia, do środy, 31 grudnia. Ponieważ jednak 20 i 21 grudnia wypadają w weekend, wolne rozpocznie się już w sobotę. Oznacza to, że uczniowie „na start” zyskują 12 kolejnych dni bez lekcji.

Tuż po zakończeniu przerwy świątecznej kalendarz oferuje kolejne dni wolne:

- 1 stycznia (czwartek) - Nowy Rok,
- 3 i 4 stycznia - weekend,
- 6 stycznia (wtorek) - Święto Trzech Króli.

W efekcie uczniowie teoretycznie mogliby wrócić do szkoły 2 stycznia (piątek), ale byłby

to tylko jeden dzień nauki przed kolejną przerwą. A co z 2 i 5 stycznia?

Najwięcej zależy od decyzji dyrektorów szkół.

- 2 stycznia (piątek) oraz
 - 5 stycznia (poniedziałek)
- mogą zostać ogłoszone tzw. dniami dyrektorskimi, czyli dodatkowymi dniami wolnymi od zajęć dydaktycznych.

Dyrektor może - choć nie musi - wprowadzić takie rozwiązanie, zwykle po konsultacjach z radą pedagogiczną i radą rodziców. Kalendarz roku szkolnego jest zazwyczaj ustalany już we wrześniu i przedstawiany rodzicom na pierwszych zebraniach.

W wielu szkołach zapadły już korzystne decyzje. Wolne aż do 6 stycznia będzie w większości szkół w naszym mieście.

REKLAMA

0011451827

KMM OKNO & PERZEX

Łódź, ul. Inflancka 52
tel. 42 659 99 77
www.kmmokno.pl

OKNA
Z PCV i ALU

ŻALUZJE, ROLETY i BRAMY

Najlepsze życzenia
świąteczno - noworoczne
dla Naszych Klientów

składa
FABRYKA OKIEN®

NASZE DOBRE ŁÓDZKIE

ZNAK JAKOŚCI

NOWOCZESNE OKNA DLA CIEBIE I TWOJEJ RODZINY

AKCJA CHARYTATYWNA

0111443122



TRUMP W ORĘDZIU PODSUMOWAŁ PIERWSZY ROK PREZYDENTURY

Kazimierz Sikorski, PAP

„Jedenaście miesięcy temu odziedziczyłem bałagan i teraz go naprawiam” - powiedział na początku swojego przemówienia.

W 20-minutowym przemówieniu Donald Trump powtarzał komunikaty, które Biały Dom forsował od miesięcy: że obecne problemy gospodarcze to wina byłego prezydenta Joe Bidena, a druga kadencja Trumpa okazała się jak dotąd ogromnym sukcesem.

Opisując swoją kadencję powiedział: „W ciągu ostatnich 11 miesięcy wprowadziliśmy do Waszyngtonu więcej pozytywnych zmian niż jakkolwiek

inna administracja w historii Ameryki”. Prezydent USA zapowiedział, że wszyscy amerykańscy żołnierze otrzymają przed świętami specjalną „dywidendę” w wysokości 1776 dolarów, na cześć nadchodzącej 250. rocznicy niepodległości USA. Trump obiecał też kolejne reformy mające na celu obniżyć koszty życia, w tym reformę ubezpieczeń zdrowotnych, która ma zastąpić system „Obamacare”, a także „najbardziej agresywne plany reformy mieszkaniowej w historii Ameryki”. Wystąpienie prezydenta to reakcja na jego spadające notowania oraz dotkliwe listopadowe porażki kandydatów Republikanów w wyborach stanowych i lokalnych.



Przemówienie Trumpa trwało 20 minut. Nie brakowało w nim pochwał swoich rządów.

Żałoba w Jeleniej Górze. Apele o uszanowanie bólu rodziny

Alina Gierak, PAP

Sędzia Agnieszka Makowska, wiceprezes Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze poinformowała, że sąd zastosował wobec nieletniej środek tymczasowy. Chodzi o 12-latkę zatrzymaną w sprawie śmierci 11-letniej uczennicy SP nr 10 w Jeleniej Górze.

W krótkim oświadczeniu sędzia Agnieszka Makowska potwierdziła, że do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze wpłynęły wczoraj (wtorek, 16 grudnia) o godz. 15 akta policji w sprawie nieletniej.

- Odkryto się posiedzenie z udziałem nieletniej, na której sąd zastosował wobec nieletniej środek tymczasowy - poinformowała sędzia. Nie wyjaśniła, o jaki środek tymczasowy chodzi. - Sprawa odbywa się za zamkniętymi drzwiami. Żadne inne informacje nie będą przez sąd udzielane.

Po oświadczeniu wiceprezes Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze wiadomo, że bez odpowie-



Agnieszka Makowska, wiceprezes Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze, wyłączyła jawność sprawy.

dzi pozostaną pytania o motyw zabójstwa, wyniki sekcji zwłok dziewczynki i przebieg tragedii. Ponieważ sprawa odbywa się za zamkniętymi drzwiami, nie poznamy szczegółów zbrodni. W Jeleniej Górze nadal ludzie

żyją tragedią, do której doszło w poniedziałek. Przed SP nr 10, szkołą, do której chodziły zamordowana 11-latkę oraz starsza o rok dziewczynka zatrzymana w tej sprawie, mieszkańcy palą znicze. Lekcje odbywają się nor-

malnie. Uroczystości pogrzebowe 11-letniej Danusi odbędą się w sobotę, 20 grudnia. Msza święta zostanie odprawiona o godz. 12:00 w kaplicy na Starym Cmentarzu Komunalnym w Jeleniej Górze. Po jej zakończeniu nastąpi pochówek.

W związku z tragiczną śmiercią dziewczynki prezydent Jeleniej Góry ogłosił sobotę, 20 grudnia, dniem żałoby w mieście. Jak zaznaczył prezydent Jeleniej Góry, rodzina prosi o uszanowanie prywatności i nieobecność mediów podczas ceremonii.

Rzecznik rządu Adam Szłapka, na konferencji po posiedzeniu Rady Ministrów, przypomniał ten apel.

- Wszyscy jesteśmy wstrząśnięci tragedią, która się wydarzyła w Jeleniej Górze. To jest wielka trauma także dla mieszkańców, uczniów, całej społeczności szkolnej. Wszyscy bardzo współczujemy rodzinie, bliskim. Sytuacja wymaga, by pojechać do tego z odpowiednim uszanowaniem - zaznaczył.

MATERIAŁ INFORMACYJNY GÓRNIK

0011438570



GÓRNIK pachnący świętami

Już za kilka dni na targowisku przy **Piotrkowskiej 317** pojawią się pierwsi sprzedawcy żywych choinek. Wybrane przez klienta drzewko przytną, osadzą w stojaku i pomogą zapakować do auta.

Ale nie tylko po choinki warto tu przyjechać przed zbliżającymi się świętami. Wszystkie składniki na 12 wigilijnych potraw pani domu kupi tu od **rolników i lokalnych sprzedawców**. Karp wyhodowany w stawach pod Łodzią, kiszona kapusta od rolników z łódzkiego, podobnie jak jajka od szczęśliwych kur, składniki na tradycyjny kompot czy suszone grzyby z lasów. Produkty są **świeże, a ceny niższe** niż w wielu sklepach.

Gospodynie, które na świąteczny obiad planują podać szynkę z kością, cielęcinę lub polędwicę wołową z Górnika wyjdą ze świeżym mięsem, które na stoiska w halach przyjechało z lokalnej ubojni.

Na Górniku łodzianie przygotowują nie tylko święta od kuchni. Kto przyjedzie z listą prezentów, też nie opuści targowiska rozczarowany. Od słodczych do świątecznych paczek, poprzez odzież, galanterię, kosmetyki i zabawki; każdy, kto w Wigilię

chce choć na chwilę wcielić się w świętego Mikołaja, na targowisku kupi to, czym chce obdarować bliskich.

Górniki to w największym skrócie **85 butików, 60 punktów handlowych i 45 stanowisk**, na których sprzedają swoje produkty rolnicy i regionalni producenci. Handluje się tu po ludzku, bo produkty są świeże i nikt nie nabija klienta w butelkę, i po łódzku - z humorem i klimatem, którego próżno szukać w galeriach handlowych.

Na Górniki po większe świąteczne zakupy można przyjechać autem, **zaparkujemy je na bezpłatnym parkingu** obok Domu Rzemiosła, ale można się na targowisko wybrać także **komunikacją miejską**, trzy linie autobusowe i pięć tramwajowych ma przystanek tuż przy rynku.

Świeże produkty, szeroka oferta, atrakcyjne ceny i niepowtarzalny klimat - Górniki to wszystko ma do zaoferowania klientom sześć dni w tygodniu. Handel w tym miejscu rozpoczął się w 1934 roku. Mimo że dziś targowisko jest na wskroś nowoczesne, zakupy na Górniku pozwalają poobcować z jego prawie stoletnią tradycją.



Wyższa płaca minimalna i stawka godzinowa, nowe zasady liczenia stażu pracy, 26 dni urlopu wypoczynkowego dla większej grupy pracowników - te zmiany wejdą w życie w nowym roku.

Na pytania Czytelników dotyczące zmian w prawie pracy w 2026 roku odpowiada Mikołaj Supeł, referent prawny w Okręgowym Inspektoracie Pracy.

Co się zmieni w liczeniu stażu pracy od nowego roku?

Od 2026 roku do stażu pracy będzie można doliczyć również okresy pracy wykonywanej na innej podstawie niż umowa o pracę, m.in. umowy zlecenia, umowy agencyjne oraz prowadzenie jednoosobowej działalności gospodarczej. Zmiana ta może mieć wpływ m.in. na wymiar urlopu wypoczynkowego, dodatek za wysługę lat czy nagrody jubileuszowe. Aby doliczyć te okresy do stażu pracy, pracownik będzie musiał uzyskać z ZUS zaświadczenie w formie elektronicznej i przedstawić je pracodawcy w terminie 24 miesięcy od wejścia ustawy w życie. Po upływie tego terminu pracodawca nie będzie miał obowiązku przeliczenia stażu.

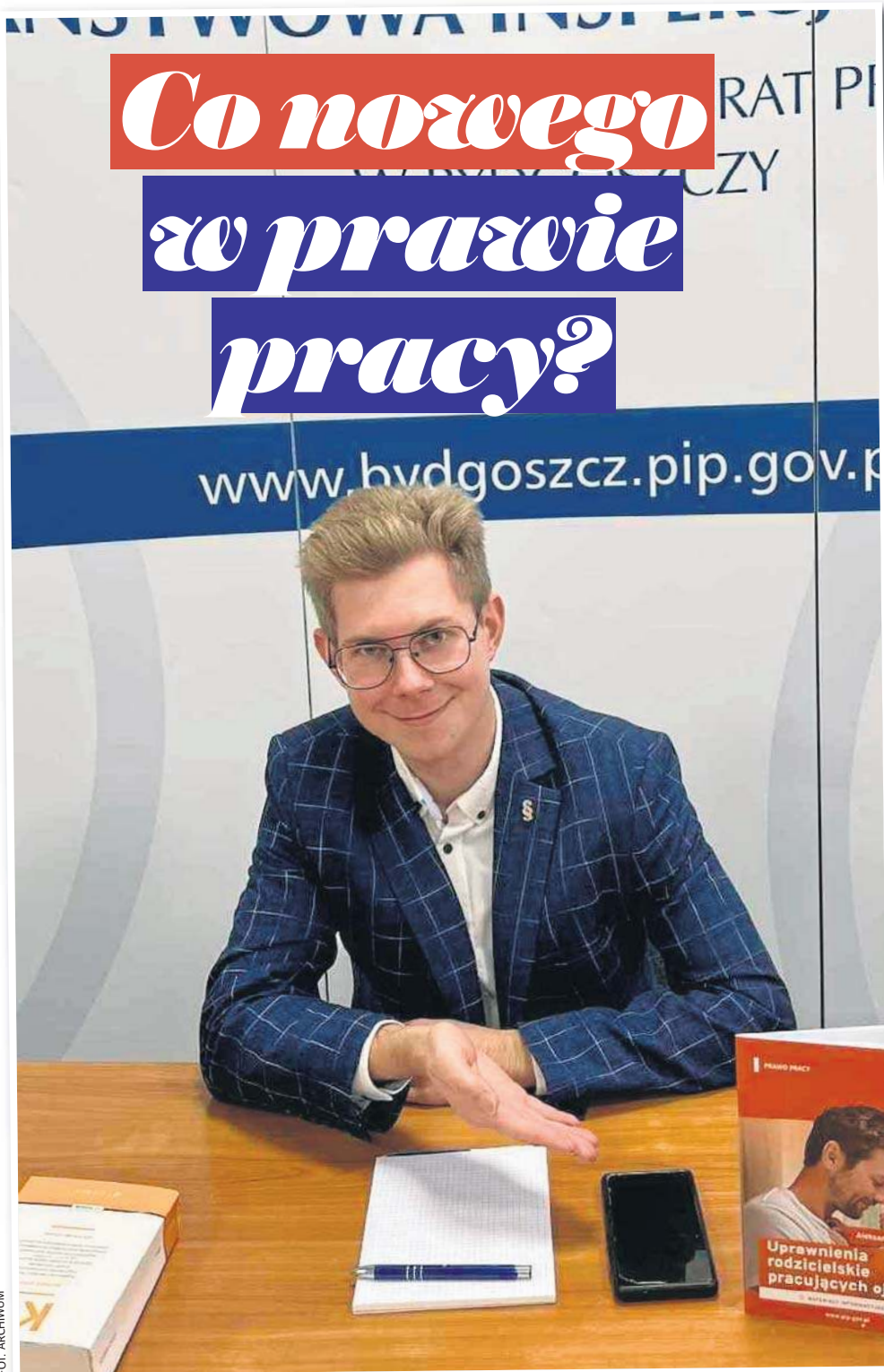
Czy w przyszłym roku wejdą w życie jakieś zmiany dotyczące wymiaru urlopu wypoczynkowego?

Wymiar urlopu wypoczynkowego (20 albo 26 dni przy pełnym etacie) pozostaje bez zmian. Zmianie ulegną natomiast zasady liczenia stażu pracy, od którego zależy prawo do wyższego wymiaru urlopu.

Mam jeszcze 6 dni urlopu zaległego za 2025 rok. Nie zdążę go wykorzystać do końca roku. Chciałam go przenieść na czerwiec 2026 roku, bo zaległy urlop można wykorzystać do końca września. Szef się nie zgodził. Czy słusznie?

Urlop wypoczynkowy jest uprawnieniem pracownika, który wymaga uprzedniej zgody pracodawcy w oparciu o zapewnienie prawidłowej organizacji pracy. Co do zasady, powinien zostać wykorzystany w tym roku, w którym pracownik nabył do niego prawo. Pracodawca nie może nakazać pracownikowi wykorzystania bieżącego urlopu wypoczynkowego. Może jedynie zapytać o konkretny termin. Jednak gdy bieżący urlop wypoczynkowy stanie się urlopem zaległym, zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego pracodawca może odgórnie wyznaczyć termin pracownikowi.

Szef każe nam planować urlopy wypoczynkowe



FOT. ARCHIWUM

na 2026 rok, łącznie z dniami urlopu na żądanie. Uważam, że to nie jest zgodne z prawem. Czy mam rację?

Pracodawca może wprowadzić plan urlopów, jednak nie ma prawa żądać planowania konkretnych dni urlopu na żądanie. Urlop na żądanie ma charakter doraźny i nie powinien być planowany z wyprzedzeniem.

Urodziłam córkę 5 listopada br. Od razu zdecydowałam, że wezmę urlop macierzyński i potem rodzicielski. Chciałabym zmniejszyć wymiar urlopu rodzicielskiego. Czy mogę? Jak to załatwić?

Tak, nic nie stoi na przeszkodzie. Pracownik może łączyć życie rodzinne z życiem zawodowym. Kluczowe jest tutaj

złożenie pisemnego wniosku do pracodawcy najpóźniej na 21 dni przed planowanym rozpoczęciem pracy i łączeniem jej z urlopem rodzicielskim. W treści takiego wniosku należy wskazać imię i nazwisko pracownika, obecny wymiar czasu pracy, okres przebywania na urlopie rodzicielskim oraz oświadczenie o chęci łączenia życia prywatnego z zawodowym, w której wskazuje się „nowy” wymiar etatu, który nie może być wyższy niż połowa pełnego wymiaru czasu pracy. Urlop rodzicielski łączony z pracą ulega proporcjonalnemu wydłużeniu do wymiaru czasu pracy, którą wykonuje pracownik, lecz nie więcej niż do 82 tygodni przy urodzeniu jednego dziecka przy jednym porodzie. Jeżeli pracownik chce tylko przebywać na urlopie rodzicielskim, może go maksymalnie podzielić na 5 części.

Słyszałam, że rodzice wcześniaków mają więcej urlopu rodzicielskiego. Czy to prawda?

Rodzice dzieci przedwcześnie urodzonych nie mają dłuższego urlopu rodzicielskiego. Marcowa nowelizacja kodeksu pracy wprowadziła tzw. uzupełniający urlop macierzyński, który jest następstwem urlopu macierzyńskiego. Jeżeli dziecko przebywa w szpitalu z powodu problemów zdrowotnych, to de facto rodzic nie realizuje swoich uprawnień związanych z rodzicielstwem. W dużym cudzysłowie ustawodawca wprowadził zasadę „tydzień za tydzień”. Dlatego też spędzony tydzień w szpitalu może zostać zrekompensowany tygodniem uzupełniającego urlopu macierzyńskiego. Rodzice dziecka - pracownicy - mogą zdecydować czy uzupełniającą część

będzie sprawować matka czy ojciec. Aby móc skorzystać z tej dodatkowej części, należy złożyć wniosek na minimum 21 dni przed końcem urlopu macierzyńskiego.

Czy urlop ojcowski można wykorzystać po roku od urodzenia dziecka? Czy to nadal są 2 tygodnie?

Od 26 kwietnia 2023 roku urlop ojcowski można wykorzystać w ciągu 12 miesięcy od narodzin dziecka. Nadal są to 2 tygodnie. Do kwietnia 2025 roku byliśmy w okresie przejściowym. Ojcowie, których potomkowie przyszli na świat do 25 kwietnia 2023 roku, mogli skorzystać ze swojego uprawnienia jeszcze na starych zasadach tj. przez 2 lata. Pomimo skrócenia czasu na skorzystanie z terminu jednocześnie doszło do wydłużenia i zagwarantowania każdemu z rodziców 9 tygodni urlopu rodzicielskiego.

Czy niewykorzystana opieka na dziecko przepada?

Tak, uprawnienie przysługuje do końca roku kalendarzowego. Nie przechodzi ono na następny rok. W każdym roku pracownikowi zatrudnionemu na pełen etat przysługuje 16 godzin albo 2 dni opieki aż do ukończenia przez dziecko 14 lat.

Pracuję na pół etatu i mam 8-letnie dziecko. Czy mogę skorzystać z opieki z art. 188 kodeksu pracy i w jakim wymiarze?

Tak. Jeżeli osoba zatrudniona w niepełnym wymiarze czasu mająca dziecko do 14. roku życia pracy wybierze opiekę w godzinach, przysługuje jej wymiar proporcjonalny do etatu. Jeśli złoży oświadczenie o korzystaniu w dniach, przysługują jej 2 dni robocze, zgodnie z rozkładem czasu pracy.

Pracowałam na umowę o pracę na czas określony i dopiero w ostatnim dniu dowiedziałam się, że nie będzie przedłużenia. Czy pracodawca mógł mnie wcześniej o tym nie poinformować?

Tak. Umowa na czas określony kończy się z upływem konkretnego dnia. Żaden przepis prawa pracy nie nakłada na pracodawcę obowiązku wcześniejszego informowania o jej nieprzedłużeniu.

Czy PIP będzie mogła w 2026 r. uznać umowę B2B za umowę o pracę?

Państwowa Inspekcja Pracy ma uzyskać w przyszłym roku prawo do przekształcania umów o charakterze cywilno-

prawnym w umowy o pracę pod warunkiem, że spełniają one cechy stosunku pracy. Na dziś jest to kwestia projektodawcza. Obecnie obserwujemy ścieżkę legislacyjną.

Pracuję w galerii handlowej w jednym ze sklepów. W ostatnim czasie szef zaplanował mi pracę w każdą z niedziel handlowych. Czy tak może?

Pracodawca może zaplanować pracę w niedziele handlowe, jednak jedna z trzech niedziel poprzedzających Boże Narodzenie musi być dla pracownika wolna.

Do której godziny mogę pracować w Wigilię w piekarni?

Od tego roku, co do zasady, w Wigilię obowiązuje zakaz pracy. Piekarnie czy też cukiernie zaliczane są jednak do tzw. wyjątków od reguły. Oznacza to, że zakaz pracy w tych miejscach nie obowiązuje. Jeżeli zaś pracownik będzie miał świadczyć pracę, pracuje on zgodnie z ustalonym grafikiem.

Ile będzie wynosić minimalne wynagrodzenie w 2026 roku?

Od 1 stycznia 2026 roku minimalne wynagrodzenie za pracę wyniesie 4806 zł brutto, a stawka godzinowa - 31,40 zł brutto.

Czy wynagrodzenie zasadnicze musi być równe minimalnemu wynagrodzeniu?

Nie. Na ten moment nie weszły w życie przepisy, które nakazywałyby zrównanie wynagrodzenia zasadniczego z minimalnym wynagrodzeniem za pracę.

Zachorowałam na urlopie rodzicielskim i wzięłam 2 tygodnie chorobowego. Pracodawca nie tylko nie wypłacił mi pieniędzy za L4, ale także poinformował mnie, że urlop rodzicielski biegnie dalej. Czy ma rację? Co mogę zrobić?

Tak, pracodawca postąpił prawidłowo. Zwolnienie lekarskie przerywa jedynie urlop wypoczynkowy, natomiast nie przerywa urlopu rodzicielskiego. W czasie urlopu rodzicielskiego nie przysługuje wynagrodzenie ani zasiłek chorobowy. Z tego powodu pracodawca nie wypłaca świadczenia za L4, lecz nadal wypłacany jest zasiłek macierzyński. Dopiero gdyby urlop rodzicielski się zakończył, a pracownik nadal przebywał na zwolnieniu lekarskim, powstałoby prawo do wynagrodzenia lub zasiłku chorobowego.

Małgorzata Stempinska

Narodowy Program Odstraszenia i Obrony „Tarcza Wschód” - wzmocnienie wschodniej i północnej granicy przed wrogą agresją - przestaje być wyłącznie znanym z mediów hasłem i zaczyna realnie zmieniać mapę gmin przy wschodniej granicy.

W tych gminach pojawia się magazyny elementów umocnień i strategicznego wyposażenia, nowe drogi, ale też inwestycje i miejsca pracy - to z jednej strony odpowiedzialność, a z drugiej szansa na korzyści dla samorządów. Bo te będą logistycznym zapleczem „Tarczy”, spinanej dodatkowo z programem „Bezpieczny Bałtyk” i liniami obrony państw bałtyckich.

„Tarcza” blisko mieszkańców

Jednym z najbardziej konkretnych wątków programu jest koncepcja rozmieszczenia w każdej gminie przy wschodniej granicy strategicznych magazynów - miejsc składowania elementów umocnień. Chodzi o to, by w razie potrzeby znalazły się szybko tam, gdzie są faktycznie potrzebne. To m.in. prefabrykowane „zęby smoka”, bariery drogowe, gabiony, materiały do budowy zapór ziemnych czy przeszkód przeciwpancernych.

Choć Polacy znają już - choćby z mediów - niektóre widoczne umocnienia „Tarczy Wschód”, to prawda jest taka, że nie cała granica jest wyłożona betonowymi zaporami i odgradzona rowami przeciwczołgowymi. Zabezpieczenia nie będą stały na linii granicy na stałe, ale mają być „pod ręką” - szybko rozwijane w razie wzrostu poziomu zagrożenia.

Z wojskowego punktu widzenia oznacza to klasyczne „prepositioning” - rozproszone przedmagazynowanie sprzętu, skracające czas reakcji wojsk inżynieryjnych. To właśnie skrócony „łańcuch dostaw” w praktyce, w zasięgu samorządu. Z samorządowego punktu widzenia to oczywiście poważna praca - konieczność wskazania terenów, zaplanowania dojazdów, uzgodnień środowiskowych i pogodzenia nowych funkcji z dotychczasowym sposobem użytkowania gruntów.

To będzie intensywny rok dla „Tarczy Wschód”

O tym, że gminy czeka intensywny rok, mówił w październiku wiceminister obrony narodowej Cezary Tomczyk.

- W ciągu najbliższych 14 miesięcy w każdej gminie przygranicznej z Federacją Rosyjską, Litwą, Białorusią i Ukrainą powstaną specjalne miejsca składowania, na których będą składowane elementy inżynieryjne, które pozwolą zabezpieczyć granice państwa -



Umocnienia „Tarczy Wschód” to nie tylko fizyczne zapory (na zdjęciu), ale i zaawansowane systemy elektroniczne.

To będzie ważny rok dla „Tarczy Wschód”

podkreślał podczas wizyty na granicy wiceminister Tomczyk.

Mówił też, że w każdym powiecie powstanie hub logistyczny, który we współpracy z różnymi służbami podległymi MSWiA, a także cywilnymi, ma służyć temu, aby wojsko i te służby były w gotowości.

Po pierwsze, na barki gmin i powiatów trafi szereg bardzo praktycznych zadań. Będą to choćby kwestie planistyczne: lokalne plany zagospodarowania będą musiały przewidzieć tereny pod magazyny, place składowe i drogi dojazdowe, często w obszarach dotąd rolniczych lub leśnych. Po drugie, relacje własnościowe - od zgód właścicieli po potencjalne wykupy, wymiany z państwowymi instytucjami.

Po trzecie wreszcie, włączą się struktury obrony cywilnej i zarządzania kryzysowego: powiatowe i gminne centra zarządzania kryzysowego będą musiały wkomponować „tarczowe” magazyny w plany ewakuacji, obrony cywilnej czy reakcji na klęski żywiołowe. Warto pamiętać - co podkreślał Cezary Tomczyk - że dobrze zaprojektowana infrastruktura może służyć nie tylko do rozwijania zapór wojskowych, ale także jako zaplecze logistyczne dla działań ratowniczych - od powodzi po masowe przerwy w dostawach energii.

Korzyści i koszty dla gmin przygranicznych

W debacie o „Tarczy Wschód” dominują z reguły wątki militarne, tymczasem z perspektywy samorządów jest to szansa na uczestnictwo w programach infrastrukturalnych. To nie tylko konieczność budowy i obsługi magazynów, ale szansa na modernizację dróg, mostów i przepustów, wzmocnienie lokalnych linii energetycznych czy łączności - to realne kontrakty dla lokalnych firm i miejsca pracy. Dla wielu gmin przygranicznych, często zmagających się z odpływem mieszkańców, może to oznaczać długo oczekiwany impuls inwestycyjny.

Oczywiście na szali leżą także utrudnienia: ciężki transport, ograniczenia w zabudowie niektórych obszarów, spory o przebieg dróg czy obawy mieszkańców związany z „militaryzacją” okolicy. W naturalny sposób rośnie więc znaczenie transparentnej komunikacji ze strony MON i wojewodów oraz wczesne włączanie samorządów w etap projektowania, a nie jedynie realizacji.

Ale budowa „Tarczy” to nie tylko koszty, ale także korzyści. Cezary Tomczyk dokładnie zaznaczał, że rządowi zależy na tym, aby na budowie obiektów związanych z „Tarczą Wschód” korzystały lokalne firmy. - W ramach programu „Tarcza Wschód” wydajemy miliardy złotych i bardzo nam

zależy, żeby większość tych środków została tutaj, w województwach wschodnich i północnych Rzeczypospolitej - powiedział wiceminister, dodając, że lokalni przedsiębiorcy mają także korzystać z budowy innej infrastruktury związanej z obroną cywilną. - Żeby te pieniądze były wydawane tutaj, żeby to firmy z Podlasia, z województwa lubelskiego, z województwa warmińsko-mazurskiego, z podkarpackiego mogły być zaangażowane i były przede wszystkim angażowane do budowy dróg, do budowy infrastruktury, do zabezpieczenia infrastruktury wojskowej, infrastruktury inżynieryjnej - mówił wiceszef MON.

Dodał, że wiąże się to także z kwestiami bezpieczeństwa czy bliskimi łańcuchami dostaw, a te właśnie mają być cechą „Tarczy”. To właśnie miejscowi przedsiębiorcy - dostawcy - mają być beneficjentami zamówień. - Łańcuchy dostaw, dostawca, który jest blisko, który jest na miejscu, to są miliardy złotych, które zostaną właśnie ulokowane tutaj, w lokalnych firmach - powiedział Cezary Tomczyk.

„Zielona Tarcza Wschód”:

przyroda, nauka, przeszkody Równolegle do betonowych, stalowych czy też elektronicznych elementów „Tarczy” - a nawet jeszcze wcześniej - pojawiła się koncepcja „Zielonej Tarczy Wschód”.

Chodzi o wykorzystanie już istniejących lasów, bagien i mokradeł jako naturalnych przeszkód utrudniających działania potencjalnego agresora. Już doświadczenie z granicy z Białorusią nauczyło obie strony, że tych przeszkód nie da się pokonać - trzeba je omijać, stąd pojawiające się nowe szlaki forsowania „zielonej granicy”.

Seminaria z udziałem naukowców, administracji i samorządów pokazują, że bez lokalnych władz nie da się prowadzić renaturyzacji cieków, odtwarzania terenów podmokłych czy ochrony cennych przyrodniczo obszarów.

Dla gmin to dodatkowy wymiar programu: z jednej strony są ograniczenia inwestycyjne, ale dochodzi finansowanie projektów środowiskowych, ochrony klimatu i turystyki przyrodniczej. Jeżeli te właśnie „zielone” komponenty „Tarczy” będą dobrze zsynchronizowane z lokalnymi strategiami rozwoju, samorządy zyskają argument, że bezpieczeństwo i ochrona przyrody mogą iść w parze zamiast się wykluczać.

Od Podlasia po Bałtyk

Wielokrotnie podkreślano, że „Tarcza Wschód” nie jest samotną wyspą, lecz elementem szerszej układanki obejmującej program „Bezpieczny Bałtyk” i projekty państw bałtyckich, takich jak Bałtycka Linia Obrony. To przekłada się także

na poziom lokalny. Gminy nadmorskie mierzą się z inwestycjami w porty, ochronę infrastruktury podmorskiej i nowe instalacje obserwacyjne, gminy wschodnie z magazynami umocnień i logistyką wojskową, także tą nieujawnianą. Bo pamiętajmy, że sama granica będzie nie tylko chroniona przez fizyczne zapory, ale i zaawansowane systemy elektroniczne wykorzystujące sztuczną inteligencję.

W zasadzie większość projektów - także modnie zwanych „dual use” - czyli przeznaczonych i dla wojska, i dla ludności cywilnej - dopiero będzie powstawać, to już widać, że „Tarcza Wschód” realnie zmieni mapę Polski. Ten program staje się nie tylko wojskową koncepcją, ale długofalowym projektem przekształcenia pasa przygranicznego w strefę o podwyższonej odporności: militarnej, infrastrukturalnej i społecznej.

Jeżeli program ma spełnić swoją funkcję, samorządy nie mogą być traktowane jedynie jako „dostawcy działek pod magazyn”. To właśnie wójtowie, burmistrzowie i starostowie - oczywiście we współpracy z wojskiem - będą odpowiadać za wkomponowanie „Tarczy Wschód” w swój teren. Ale celem jest wzmocnienie bezpieczeństwa, a nie stworzenie poczucia życia „na linii frontu”.

Robert Szulc

Proste sposoby na dobre trawienie

Przejedzenie to grupa objawów wywołanych przez spożycie nadmiernej ilości pokarmów, co ma miejsce szczególnie w okresie świątecznym. Przejedzenie i jego konsekwencje nie należą do najprzyjemniejszych.

Zbyt duża ilość pokarmu zalegająca w żołądku sprawia, że możemy czuć się ociężały i senni.

Ciężko jest odmówić sobie skosztowania wszystkich pyszności ze świątecznego stołu.

Niekontrolowane jedzenie może jednak prowadzić do spożycia nadmiernej ilości pokarmów w zbyt krótkim czasie. Żołądek jest mięśniem, który może rozciągnąć się do pojemności nawet dwóch litrów.

Kilka dni nadmiernego spożywania tłustych i ciężkostrawnych potraw może wywołać nieprzyjemne dolegliwości, w tym: ból brzucha, zgagę, senność, wzdęcia, nudności, wymioty, biegunki, zaparcia.

Jakie są sposoby na uczucie niestrawności?

Ruch. Gdy towarzyszą nam nieprzyjemne dolegliwości trawienne, ciężko wyobrazić sobie wstanie z kanapy i pójście na spacer. Warto jednak wziąć pod uwagę to, że pozycja wyprostowana i chodzenie pobudza krążenie oraz przyspiesza procesy trawienne. Spacer może okazać się zbawienny podczas przejedzenia, ponieważ ruch poprawi perystaltykę jelit oraz wspomogę przesuwanie treści pokarmowej w dalsze części jelit. Aktywność dodatkowo w naturalny sposób rozbija pęcherzyki powietrza w jelitach, dzięki czemu łagodzi wzdęcia.

Kompot z suszu. To nieodłączny napój w czasie świąt Bożego Narodzenia. Unoszący się

podczas gotowania charakterystyczny korzenny zapach kojarzy się ze świąteczną atmosferą, śniegiem oraz oczywiście kolacją wigilijną.

Kompot z suszu może z powodzeniem zmniejszyć dolegliwości trawienne, spowodowane przez przejedzenie. Wypicie szklanki tego aromatycznego napoju przyspieszy przemianę materii, wspomogę trawienie ciężkostrawnych potraw, zredukuje wzdęcia oraz nieprzyjemne przelewianie w jelitach.

Herbata miętowa. Liście mięty pieprzowej mogą być stosowane jako doskonały środek łagodzący dolegliwości dyspeptyczne. Mięta zawiera olejki eteryczne, w tym mentol, który ma działanie rozkurczowe na mięśnie gładkie prze-



Zbyt duża ilość pokarmu zalegająca w żołądku sprawia, że możemy czuć się ociężały i senni.

wodu pokarmowego. Dzięki temu wypicie herbaty miętowej złagodzi nieprzyjemne skurcze brzucha. Herbata miętowa pobudza również wydzielanie soku żołądkowego, dzięki czemu wspomaga trawienie ciężkostrawnych posiłków.

Korzeń imbiru. Imbir z powodzeniem może być stosowany jako naturalny lek przeciwdziałający nudnościom i wymiotom.

Zawarte w nim olejki eteryczne pobudzają wydzielanie kwasu żołądkowego, dzięki

czemu poprawiają trawienie i zmniejszają uczucie ciężkości w brzuchu. Wystarczy wypić herbatę z dodatkiem 1 łyżeczki startego korzenia imbiru lub zjeść 2 plastry imbiru posypane solą. Imbir może działać drażniąco na przewód pokarmowy, dlatego powinny na niego uważać osoby z wrzodami żołądka lub dwunastnicy oraz cierpiące na refluks żołądkowo-przełykowy.

Herbata z kopru włoskiego. Nasiona kopru włoskiego mają działanie pobudzające, dzięki czemu poprawiają pery-

staltykę jelit i łagodzą dolegliwości związane z przejedzeniem. Z powodzeniem mogą zmniejszyć wzdęcia oraz łagodzić zaparcia. Koper włoski ma również działanie rozkurczowe, co korzystnie wpływa na zmniejszenie nieprzyjemnego bólu brzucha. Przygotowanie herbaty z kopru jest bardzo proste. Wystarczy, że zalejesz wrzątkiem pół łyżeczki nasion kopru włoskiego. Taki napar powinien stać pod przykryciem 20 minut. Następnie całość należy przecedzić przez sito i od razu spożyć.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ŚWIEĆ SIĘ Z ENERGĄ

0011451986

Fotograficzny turniej miast „Świeć się z Energa” niesie wsparcie. Czeka nas zgłoszenia - Boże Narodzenie to przecież czas pomagania!

Każda odsłona świątecznego plebiscytu „Świeć się z Energa” ma w sobie niezwykłą moc i porusza serca. Od momentu ogłoszenia fotograficznego konkursu na najpiękniej udekorowane na Boże Narodzenie miejscowości, dzieje się magia. Dlatego i w tym roku czekamy na zdjęcia rozświetlonych ulic, parków i jarmarków... Wszystko po to, aby Wasze miasto sięgnęło po zwycięstwo i by razem nieść realną pomoc dzieciom, seniorom, podopiecznym lokalnych stowarzyszeń czy hospicjów.

Zarówno duże miasta, jak i mniejsze miejscowości mają dokładnie takie same szanse. Wystarczy, że wykonane przez Was zdjęcia świątecznych dekoracji rozświetlających miejską przestrzeń trafią do plebiscytowej galerii. Im więcej głosów zdobędą, tym większa szansa na zwycięstwo w regionalnym etapie konkursu oraz bon od Energi na sprzęt AGD o wartości 10 tys. zł. To z kolei otwiera drogę do ogólnopolskiej rywalizacji o ty-



tuł Świątlniej Stolicy Polski i główną nagrodę o wartości 50 tys. zł.

Od lat wspólnie zmieniamy codzienność potrzebujących Udział w grudniowym plebiscycie to realna pomoc dla

podopiecznych wielu placówek w Waszym regionie - miejsc, w których na co dzień spędzają czas dzieci, seniorzy i osoby wymagające wsparcia. Potrzeb jest wiele! W poprzednich edycjach projektu „Świeć się z Ener-

gą” zwycięskie samorządy przekazywały seniorom sprzęt AGD, w tym kuchnie indukcyjne, odkurzacze, kuchenki mikrofalowe, blendery i ekspresy do kawy. Energooszczędne pralki i lodówki z zamrażarkami trafiły do ro-

dzin zastępczych. Pralki przemysłowe służą podopiecznym miejskich ośrodków pomocy prowadzącym punkty wydawania odzieży i żywności. Były też komputery, projektory i głośniki bluetooth - niezbędne do zajęć prowadzonych w świetlicach terapeutycznych.

W ubiegłym roku zarówno w etapie regionalnym, jak i w wielkim finale, zwyciężył Skoczów. Jak podkreślał wówczas burmistrz miasta, wsparcie było niezwykle potrzebne - szczególnie w kontekście trwającej od kilku lat rozbudowy „Przestrzeni Opatrzności”, domu dla chłopców z niepełnosprawnością intelektualną prowadzonego przez siostry służebniczki. Pomoc trafiła również do Hospicjum oraz do dwóch rodzin wskazanych przez Ośrodek Pomocy Społecznej.

Przesyłajcie zdjęcia, wkrótce rozpocznie się głosowanie!

By wziąć udział w charytatywnym projekcie, wystarczy wejść na stronę serwisu regionalnego, odnaleźć plebi-

scytową zapowiedź i poprzez zamieszczony w materiale specjalny formularz, dać swoje zdjęcie. 23 grudnia rozpoczniemy głosowanie - codziennie każdy zalogowany uczestnik będzie mógł zagłosować aż 10 razy, bezpłatnie! I tak do 21 stycznia, kiedy to regionalna odsłona konkursu miast się zakończy.

Razem niesiemy dobro

W plebiscycie „Świeć się z Energa” światło nie tylko zdoła, ale też niesie wsparcie, dlatego: angażujcie najbliższych, rozmawiajcie o tym z dziećmi, zachęcajcie do aktywności przyjaciół i sąsiadów, o konkursie opowiedzcie w pracy - bądźcie ambasadorami dobra!



Polski fenomen na skalę europejską

W tym roku wartość rynku tzw. diet pudełkowych wyniosła ok. 4 mld zł. Firma badawcza PMR Market Experts/Hume's podaje, że już 15 proc. Polaków korzysta z tego typu usług.

Okazuje się też, że w tym roku znacząco wzrosła liczba klientów w mniejszych miastach. 15% Polaków w ub. roku deklaroowało korzystanie z diet pudełkowych

Polski rynek cateringu dietetycznego dynamicznie się rozwija. Według PMR Market Experts/Hume's w ubiegłym roku 15% Polaków deklarowało korzystanie z diet pudełkowych. Ten wynik można uznać za fenomen na skalę europejską, np. w Czechach z tego typu usług korzysta jedynie 2% osób, również w innych krajach wyniki są jednocyfrowe.

Trend w Polsce, ale i całej Europie, pojawił się w czasie pandemii i w kolejnych latach tylko zyskał na znaczeniu. Na jedzenie z pudełka decydują się osoby, dla których ważny jest zdrowy tryb życia, stosują ściśle określone diety, a jednocześnie nie mają czasu na gotowanie. Wiele wskazuje na to, że rynek będzie się rozwijał.

Przy rosnących płacach, stabilizacji inflacji i spadających stopach procentowych - przewidujemy dalszy, dwucyfrowy wzrost wartości rynku. Coraz większa dostępność diet pudełkowych, także w mniejszych miastach, otwiera segment na zupełnie nowych użytkowników

ków - twierdzi Karolina Szałas, analityczka w PMR Market Experts/Hume's.

Z danych PMR dowiadujemy się, że dwa lata temu rynek diet pudełkowych w Polsce rozwijał się w tempie blisko 19% r/r. Jego wartość przekroczyła 3 mld zł. W tym roku to już ok. 4 mld złotych. Rynek do 2029 r. będzie się rozwijał, choć - jak prognozują analitycy - dynamika wzrostu będzie niższa niż w 2023 r., co wiąże się przede wszystkim z wyhamowaniem tempa wzrostu cen oraz popytu stymulowanego przez zachowania konsumentów. Mimo to analitycy i tak spodziewają się, że wartość rynku w 2029 r. osiągnie 5,4 mld zł.



FOT: IPOLSKA PRESS

W okresie trzech pierwszych kwartałów 2025 roku aż 66 proc. wszystkich dostaw trafiło do mniejszych miast

Widać też zmiany w samej branży i nowe trendy. Z badania wynika, że połowa klientów wybiera dietę od poniedziałku do piątku. Firmy oferujące diety pudełkowe mają też coraz więcej klientów poza dużymi miastami. W okresie trzech pierwszych kwartałów 2025 roku, aż 66 proc. wszystkich dostaw trafiło do miast i miejscowości poniżej 500 tys. mieszkańców (według danych firmy Goodspeed).

Okazuje się, że najszybciej wzrosła liczba dostaw do wsi i miast do 100 tys. mieszkańców.

Ich udział w całkowitej liczbie dostaw wzrósł do 40 proc. z 25 proc. na koniec 2022 roku. Jednocześnie duże miasta (powyżej 500 tys. mieszkańców) zmniejszyły swój udział z 47 proc. do 34 proc.

Miesięczny koszt diety pudełkowej waha się zazwyczaj od 1200 do 2000 zł, oferując 4-5 zbilansowanych posiłków dziennie. W branży konkurencja jest niezwykle silna. Najwięksi gracze prześcigają się w pomysłach na promocje i akcje rabatowe. Już teraz liczba zamówień ze zniżkami wzrosła z 20 proc. do ponad 50 proc.

Dieta pudełkowa nie tylko dla ludzi, ekspansję zapowiada But-

ternut Box - firma, która przejęła Psi Bufet

Firmy oferują m.in. aplikacje mobilne, elastyczny wybór menu, szeroką personalizację i zaawansowane funkcje zarządzania dietą. Wśród czołowych firm w branży znajdują się Maczfit, Diety od Brokuła, Kuchnia Vikinga czy Nice To Fit You. Na rynku działa też Psi Bufet, firma oferująca jedzenie w pudełkach dla zwierząt.

To polski startup, który już w 2022 roku osiągnął 19 mln zł przychodów. W 2023 roku firma została przejęta przez brytyjską spółkę Butternut Box, która planuje dalszą ekspansję w regionie. **Agnieszka Kamińska**

MATERIAL INFORMACYJNY ORLEN

0011402109

Świąteczne tankowanie bez obciążania portfela – ORLEN przygotował promocję

Okres Bożego Narodzenia i przełomu roku to czas wyjątkowy - pełen rodzinnych spotkań i zimowych podróży. To również moment, w którym domowe budżety są szczególnie obciążone dodatkowymi wydatkami. Aby wesprzeć kierowców w tym intensywnym okresie, ORLEN przygotował specjalną świąteczno-noworoczną promocję paliwową. Akcja rusza 19 grudnia i potrwa aż do 6 stycznia 2026 r.

Wiecej Świąt, mniej wydatków - jak skorzystać?

W ramach oferty ORLENU kierowcy mogą zatankować łącznie do 150 litrów benzyny lub oleju napędowego z rabatem sięgającym nawet **do 35 groszy na litrze**. Każdy uczestnik programu **ORLEN VITAY** może liczyć na podstawowy rabat w wysokości 20 groszy na litrze paliwa, dodatkowo 15 groszy rabatu otrzyma przy dowolnym zakupie na stacji. Promocja skierowana jest do użytkowników programu lojalnościowego **ORLEN VITAY**.

Podróże samochodem - kiedy tankować taniej?

Termin promocji nie jest przypadkowy. Obowiązywać będzie **od 19 grudnia do 6 stycznia**. To właśnie wtedy wiele osób wyrusza w drogę - do rodziny, na zimowy wypoczynek, sylwestra lub po prostu na noworoczne spotkania. Krótsze dni i trudniejsze warunki na drogach sprawiają, że podróżowanie bywa bardziej wymagające, a każdy postój staje się okazją do złapania chwili oddechu.

ORLEN, łącząc rabat paliwowy z zakupem pozapaliwowym, zachęca kierowców

do krótkiej przerwy na **gorącą kawę, herbatę lub posiłek**. W zimowej scenerii, taka chwila wytchnienia może okazać się nie tylko przyjemna, ale również **poprawić koncentrację za kierownicą**, a co za tym idzie, zapewnić **większe bezpieczeństwo w trasie**.

Aplikacja, która się opłaca

Kluczową rolę w promocji odgrywa **aplikacja ORLEN VITAY**, która stała się centrum świątecznych okazji. Umożliwia szybkie aktywowanie kuponów i kontrolę dostępnych rabatów. To rozwiązanie docenią kierowcy, którzy z wyprzedzeniem planują tankowanie i chcą maksymalnie wykorzystać dostępne zniżki.

Dzięki aplikacji, kierowcy mają pełną kontrolę nad promocją - wiedzą kiedy i na jakich zasadach mogą skorzystać z rabatu, a także mogą połączyć go z innymi ofertami dostępnymi na stacjach ORLENU.



Szybki postój w drodze na święta

Podróże potrafią być męczące, zwłaszcza podczas długich tras lub jazdy z dziećmi. Dlatego dla wielu kierowców liczy się nie tylko cena paliwa, ale również **wygoda postoju i sprawna obsługa**. Stacje ORLENU są dostępne w całej Polsce (blisko **2000 punktów - również w mniejszych miejscowościach**), co pozwala

zatankować po drodze, bez nadkładania kilometrów.

Na wybranych stacjach ORLENU można skorzystać z rozwiązań usprawniających tankowanie, takich jak możliwość przestawienia auta po zatankowaniu, ale jeszcze przed zapłaceniem za paliwo, dzięki czemu kolejny kierowca może szybciej rozpocząć tankowanie. **Mobilni Kasjerzy przyjmujący płatność przy samochodzie** czy wy-

dłużone węże przy dystrybutorach, dające możliwość wiania paliwa z każdej strony, niezależnie od tego, po której stronie znajduje się w aucie wlew paliwa. Dzięki temu postój na stacji trwa krócej, a podróż przebiega bez zbędnych nerwów.

Świąteczny prezent na drogę

Promocja ORLENU to więcej niż tylko zniżki - to gest wobec kierowców i rodzin, którzy w zimowe dni przemierzają setki kilometrów, by być z tymi, których kochają. W atmosferze Świąt i zimowych krajobrazów nawet drobne oszczędności potrafią wywołać uśmiech, a chwila odpoczynku przy gorącej kawie może stać się miłym elementem podróży.

W efekcie, świąteczne i noworoczne podróże mogą stać się spokojniejsze - z pełnym bakiem, mniejszym rachunkiem i poczuciem, że nawet zimą koszty paliwa potrafią „stopnieć”.

ABY SKORZYSTAĆ Z PROMOCJI PALIWOWEJ ORLEN, NALEŻY:

- zatankować do 50 litrów paliwa EFECTA lub VERA w jednej transakcji,
- aktywować kupon promocyjny w aplikacji ORLEN VITAY,
- dokonać dowolnego zakupu pozapaliwowego na stacji ORLEN (np. kawa, herbata, hot-dog, przekąska, zimowy płyn do spryskiwaczy, prezent).

Rabat naliczany jest automatycznie przy płatności, dzięki czemu kierowca od razu widzi niższą cenę paliwa, bez konieczności zbierania punktów czy oczekiwania na zwrot środków. Z tańszego tankowania można skorzystać trzykrotnie podczas trwania promocji.

Kluby z całej Polski dostały szansę na rozwój. Pierwsza edycja programu Sportowy ORLEN za nami

W idealnym świecie każdy młody człowiek miałby takie same możliwości odkrywania talentów i rozwijania pasji. W praktyce dobrze wiemy, że rzeczywistość wygląda inaczej: warunki, dostęp do infrastruktury sportowej czy liczba specjalistów w danym regionie mocno różnią się od siebie. Zachwycając się popisami współczesnych mistrzów sportu, rzadko pamiętamy, jak długą i wyboistą drogę musieli przejść, by znaleźć się na szczycie. Ich rozwój zależał nie tylko od talentu, lecz także od ludzi, którzy ich wspierali – trenerów, instruktorów, pasjonatów i opiekunów rozsianych po całej Polsce.

Właśnie tę różnicę stara się niwelować ORLEN, który od kilku lat konsekwentnie wspiera lokalne kluby i ich najmłodszych podopiecznych. Pomaga tym, którzy dopiero rozpoczynają swoją sportową podróż i często mogliby przegapić moment, w którym pasja przeradza się w coś znacznie większego. Za nami pierwsza edycja programu Sportowy ORLEN.

Talent to dopiero początek

Aby zostać mistrzem – w sporcie czy w jakiegokolwiek innej dziedzinie – trzeba rozpocząć od podstaw. Nie istnieją drogi na skróty, a wrodzony talent to tylko fragment układanki. Trenerzy powtarzają, że sport jest doskonałą szkołą życia: uczy systematyczności, radzenia sobie z emocjami, komunikacji, a jednocześnie pomaga zredukować stres i budować zdrowe nawyki. To lekcja, która zostaje z młodymi ludźmi na lata, niezależnie od tego,

czy zostaną zawodowcami, czy pozostaną przy amatorskiej aktywności.

– Pierwsza edycja programu Sportowy ORLEN potwierdziła, że sport jest jednym z najskuteczniejszych narzędzi wspierania rozwoju dzieci i młodzieży w lokalnych społecznościach w całej Polsce. Dla młodych to szansa zadbania o swoje zdrowie, budowanie pewności siebie i relacji rówieśniczych. Dla ich rodziców wsparcie w wychowywaniu oraz pewność, że dzieci spędzają czas w wartościowy i aktywny sposób. Dla kadry trenerskiej to realne narzędzia do pracy i rozwijania kompetencji – mówi Sylwia Snopkiewicz, Dyrektor Wykonawcza ds. sponsoringu ORLEN. – Traktujemy ten program jako element naszej odpowiedzialności społecznej, inwestycje w młode pokolenie, które jutro będzie budować przyszłość Polski – dodaje. Tymczasem szanse rozwoju są zróżnicowane. Inaczej wygląda perspektywa młodego zawodnika z Moskwy pod Łodzią, wioski liczącej nieco ponad 200 mieszkańców, a inaczej nastolatka z niemal dwumilionowej Warszawy.

Program, który stawia na szeroką perspektywę

W najnowszej edycji programu wsparcie otrzymały aż 183 kluby z całego kraju. Najwięcej wśród nich jest klubów wielosekcyjnych (45), siatkarskich (28) oraz lekkoatletycznych i pływackich (po 15). Ich działalność pokazuje, jak wszechstronnie można rozwijać sportowe talenty, jeśli tylko pojawiają się odpowiednie narzędzia i finansowanie. To właśnie ta różnorodność dyscyplin i dostępnych możliwości stała się jednym z filarów programu Sportowy ORLEN.



– To naprawdę wyjątkowy program wspierający sport amatorski w Polsce. Większość dotychczasowych inicjatyw miała charakter zadaniowy. ORLEN natomiast wspiera strategicznie – w wielu obszarach funkcjonowania klubu – podkreśla Sebastian Snaczkę, założyciel ośrodka piłki ręcznej KS Bystra. – Dzięki temu mogliśmy ustabilizować naszą działalność i rozwijać nowe kierunki, choćby zatrudnić specjalistów takich jak fizjoterapeuci.

Program umożliwia także zakup nowoczesnego sprzętu treningowego, co dla wielu klubów jeszcze niedawno było poza zasięgiem.

– Nowe urządzenia pozwalają dokładniej analizować treningi. Sprzęt do badania zakwaszenia jest nieoceniony w przygotowaniach sprinterów i biegaczy długodystansowych. Dla mnie jako tre-

nerki to ogromne wsparcie – mówi Magdalena Borysewicz, trenerka lekkoatletów w KS Polonii Pastęk. – Planujemy też zajęcia z psychologiem i dietetykiem, co bardzo podniesie jakość szkolenia.

Gdy marzenia zyskują realne wsparcie

W wielu klubach dopiero dzięki finansowaniu udało się otworzyć drzwi, które wcześniej pozostawały zamknięte.

– Program Sportowy ORLEN sprawił nam wielką niespodziankę. Nasze dziewczyny mogą jeździć na obozy, mamy nowy sprzęt, trenujemy więcej i lepiej – opowiada Anna Długosz, prezeska UKS Żak Września. Jej klub promuje lacrosse, dyscyplinę wciąż niszową w Polsce.

Podobnie jest w SKK Polonia 1912 Leszno, gdzie

rozwija się kręglarstwo klasyczne.

– Stać nas teraz na wydłużenie godzin treningów. Na zawody jeździ o wiele więcej zawodników niż wcześniej, możemy kupować stroje i nowoczesne kule. Kiedyś to były tylko marzenia – wspomina Beata Włodarczyk, prezeska klubu.

Tego typu historie pokazują, że nawet najbardziej wymagające czy niszowe dyscypliny mogą funkcjonować na wysokim poziomie, jeśli tylko otrzymają szansę.

Sport zamiast ekranów

Dzięki programowi ORLEN-u wspierane kluby różnią się jak noc i dzień: od wspinaczy z Klubu Wysokogórskiego Trójmiasto, przez młodych pływaków Rekina Lubaczów, po zawodników AS-u Lublin trenujących siatkówkę, łyżwiarstwo figurowe i jazdę

figurową na rolkach. Każda z tych organizacji pełni ważną rolę w życiu lokalnych społeczności: daje dzieciom przestrzeń do aktywności i odciąga od ekranów laptopów oraz smartfonów.

– Naszym celem jest nie tylko rozwijanie sprawności fizycznej, ale także budowanie relacji, nauka współpracy i wzmacnianie pewności siebie – tłumaczy Marek Wojdyna, prezes stowarzyszenia Boisko Szczęścia. – Chcemy, by każde dziecko wychodziło z treningu uśmiechnięte i dumne ze swoich postępów.

Podobnie widzi to Andrzej Białek z Klubu Karate Kyokushin Chikara Kielce: – Karate to świetna alternatywa dla spędzania czasu przy ekranach. Uczy panowania nad stresem i emocjami – umiejętności potrzebnych w szkole, pracy i życiu.





Sieć trenerów, która ma realną moc

W ramach programu swoją wiedzę i doświadczenie młodym sportowcom przekazuje 951 trenerów i instruktorów, pracujących regularnie z ponad 23 tysiącami dzieci.

– Dzięki środkom możemy prowadzić nie tylko treningi, ale też obozy, warsztaty psychologiczne i dietetyczne. To ogromna wartość – podkreśla Dariusz Babacz, trener UKS Bryza Kolbudy.

Profesjonalne podejście trenerów to jeden z najważniejszych czynników, które decydują o dalszej przygodzie sportowej młodych zawodników. Jeśli trener czuje się doceniony i dobrze wyposażony, jego praca staje się skuteczniejsza, bardziej inspirująca i daje lepsze rezultaty.

Spotkanie z mistrzami – bezcenne dla młodego sportowca

Jednym z najmocniej zapadających w pamięć elementów programu są wizyty profesjonalnych sportowców. W Obornikach Śląskich mali siatkarze mogli trenować z kapitanem reprezentacji Polski Bartoszem Kurkiem oraz rozgrywającym Marcinem Januszem.

– Nie tylko my daliśmy motywacyjnego kopa dzieciakom, ale także one nam – mówi Kurek. – Takie spotkania inspirują do cięższej pracy. Kto wie, może trenowaliśmy z przyszłym kadrowiczem?

Z kolei Janusz dodał: – Jako młody chłopak spotkałem kiedyś Sebastiana Świderskiego i do dziś pamiętam każde słowo, które wtedy powiedział. Mam nadzieję, że te dzieci też zapamiętają nasze spotkanie na długo.

Rodzice widzą efekty szybciej, niż się spodziewali

Radość dzieci to jedno, ale dla rodziców równie ważne jest poczucie, że ich pociechy trafiają w dobre ręce.

– Każdy sport, który aktywizuje młodzież, jest na wagę złota, zwłaszcza dziś, kiedy widzimy, jak wielu młodych ma problemy z otyłością czy zwolnienia z WF-u – mówi Kamil Żeborski, tata młodego futbolisty z Watahy Zielona Góra.

– Moja córka bardzo się zmieniła odkąd trenuje jazdę konną. Zyskała pewność siebie, szybciej dojrzewa emocjonalnie. Kontakt ze zwierzętami okazał się dla niej kluczowy – opowiada Marta Andrzejewska, mama Zofii z Klubu Jeździeckiego Polonez.

Inwestycja, która realnie zmienia sportowy krajobraz

Każdy klub biorący udział w programie mógł ubiegać się o dofinansowanie do 100 tysięcy złotych. Dla wielu organizacji to środki, które otworzyły zupełnie nowe możliwości. Nie wszystkie ze 183 klubów wychowują mistrzów świata – i nikt tego od nich nie oczekuje. Każdy jednak

już teraz podniósł jakość szkolenia i stworzył bezpieczne, inspirujące środowisko do rozwoju.

– Kończymy pierwszą odsłonę Sportowego ORLENU, teraz przychodzi czas na rzetelną ocenę efektów i ewaluację projektu, aby jeszcze lepiej odpowiedzieć na potrzeby młodych sportowców, trenerów i rodziców. Już w lutym wystartuje nabór do kolejnej edycji. Zapraszamy do współpracy kluby z całej Polski, które wspólnie z nami chcą promować aktywność fizyczną i pozytywne wartości wśród młodego pokolenia. O szczegółach poinformujemy wkrótce – podkreśla Sylwia Snopkiewicz, Dyrektor Wykonawcza ds. sponsoringu ORLEN. Program Sportowy ORLEN pokazuje, że inwestycja w lokalne kluby to inwestycja w zdrowe, świadome, aktywne społeczeństwo. Dzięki wsparciu finansowemu i merytorycznemu tysiące dzieci odkrywają pasję, uczą się pracy zespołowej, rozwijają swoje mocne strony i nabierają odwagi, by marzyć. Różnorodność dyscyplin, zaangażowanie trenerów i budowanie równych szans sprawiają, że z tych klubów wychodzą nie tylko przyszli sportowcy, lecz także pewni siebie młodzi ludzie. A każdy mistrz kiedyś zaczynał właśnie tu – od podstaw, od pierwszego treningu, od kogoś, kto po prostu dał mu szansę.



Leon Niemczyk

Legenda polskie kina.

Miał też barwne życie osobiste...

Leon Niemczyk to więcej niż aktor - to legenda polskiego kina. Artysta oprócz ogromnego dorobku zawodowego miał również ciekawe życie osobiste. Uchodził za amanta i jak twierdził, miał 6 żon. Czy była to prawda?

Nazywany był tytanem pracy. Pomimo że był niezwykle cenionym artystą z ogromnym dorobkiem, nie wstydził się grać ról epizodycznych, w których nie był gwiazdą.

Nietuzinkowa gwiazda, ikona polskiego i zagranicznego kina, miał niepowtarzalny styl. - Leon Niemczyk urodził się 15 grudnia 1923 roku. Oprócz wybitnych ról pozostanie w pamięci Polaków jako osobowość, której życie byłoby ciekawym scenariuszem na film.

50 lat na scenie i ponad 500 filmów

Leon Niemczyk w ciągu ponad 50 lat kariery zagrał w około 400 filmach polskich i prawie 150 zagranicznych, głównie niemieckich. Występował także w filmach czeskosłowackich, jugosłowiańskich i francuskich.

Jako młody chłopak uczęszczał do amatorskiego zespołu teatralnego. W 1952 roku zdał eksternistyczny egzamin aktorski. Pierwszą rolą filmową była ta w produkcji „Celuloza” Jerzego Kawalerowicza.

Najbardziej znane filmy z udziałem Niemczyka to: „Baza ludzi umarłych”, „Pociąg” Jerzego Kawalerowicza, „Krzyżacy” Aleksandra Forda, „Nóż w wodzie” (nominowany do Oscara) Romana Polańskiego, „Rękopis znaleziony w Saragossie” Wojciecha Jerzego Hasa, „Chudy i inni”, „Wielki Szu”.

Nazywany był tytanem pracy. Pomimo że był niezwykle cenionym artystą z ogromnym dorobkiem, nie wstydził się grać ról epizodycznych, w których nie był gwiazdą. W wywiadzie dla magazynu „Film” powiedział:

- Przyjmuję wszystkie propozycje, bo uważam, że ze złego

epizodu, złej roli można zrobić coś dobrego. Ponadto nie ma złych ról, są tylko źli aktorzy.

Pod koniec lat 90. występował również w wielu znanych polskich serialach.

Trudna młodość

Jako nastolatek Leon Niemczyk przeżył wojnę, na której został postrzelony w nogę. Brał również udział w Powstaniu Warszawskim i służył w amerykańskiej armii. Po wojnie chciał wrócić do Polski, by odnaleźć matkę. W 1947 został zatrzymany na granicy polsko-czechosłowackiej i aresztowany. W więzieniu w Warszawie spędził pół roku. Po wyjściu na wolność zatrudnił się w Stoczni Gdańskiej.

Miał słabość do kobiet

Ciekawym punktem w życiorysie Leona Niemczyka stałoby się kobiety. Uznawany był



za amanta, który ma słabość do pań, a one do niego. W programie „Kawa czy herbata” aktor powiedział:

- Nic na to nie poradzę, że ciągle podobam się kobietom. Jestem rozrywkowym facetem, pędziwiatrem, który nie potrafi usiedzieć w miejscu.

Sam o sobie mówił, że miał 6 żon. To jednak nie było prawdą, co zdementowała po latach jego córka. Leon Niemczyk żenił się dwa razy, ale wokół niego kręciło się mnóstwo kobiet,

które rozpieszczał prezentami. W wywiadzie dla „Echa Dnia” tak podsumował swoje związki:

- Kobietom, z którymi się wiązałem, zależało - jak się okazało po czasie - nie na mnie, ale na moich pieniądzech... Cóż, popełniłem wiele błędów, a za błędy trzeba płacić. Mieszkam w domu kwaterunkowym, nie mam willi z basenem, o którą mnie posądzają, nie śpię na pieniądzach, jak się niektórym zdaje.

Ostatnią partnerkę Leon Niemczyk spotkał, jak to sam określił, „na ostatniej prostej”. Aktor w 2000 r. wybrał się do sklepu ze skórzaną galanterią, gdzie trafił chładek, że była także i młodsza o 40 lat Iwona Ławicka. Wpadli sobie w oko i podjęli rozmowę, a później - poszło z górki. Zakochali się w sobie niemalże od pierwszego wejrzenia.

- Całe życie czekałem i w końcu się doczekałem. Jesteśmy jak dwie połowki tego

Łódź w obiektywie



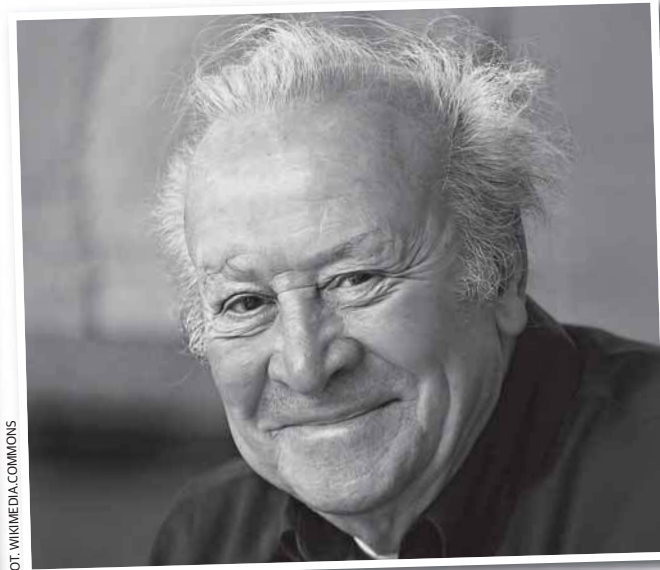
Kardynał Grzegorz Ryś pożegnał się wiernymi z archidiecezją łódzką przed objęciem metropolii w Krakowie, co nastąpi jutro. Od wiernych dostał portret bp. Wincentego Tymienieckiego.



Przy głównym wejściu do ogrodu botanicznego przybędzie 50 miejsc parkingowych. Koszt tej inwestycji to ponad 2 mln zł.



Tydzień temu pojechaliliśmy w miejsca, gdzie w Łodzi powinny odbywać się remonty dróg. Jednak na większości inwestycji nie było robotników i nic się nie działo....



FOT. WIKIMEDIA COMMONS

Leona z Tatianą Zaunar - pierwszą żoną. Aktor porzucił rodzinę, gdy jego córka miała 2 lata, a późniejsze kontakty były sporadyczne. Misiejuk w wywiadzie, który pojawił się na łamach „Vivy!”, tak wspomina relację swoich rodziców i ojca:

- Nawet nie wiem, czy to była miłość. Zakochanie się na pewno. Ale miłość? Do tego potrzeba czegoś więcej, jakiejś głębi. A między nimi jej nie było. Zresztą ojciec jako człowiek był szalenie egocentryczny i egoistyczny. Nie mam z dzieciństwa związanych z nim zbyt miłych wspomnień. Bo ja to ojca się trochę bałam, jak twierdzi moja mama.

Choroba odkryta przypadkiem

Leon Niemczyk zmarł 29 listopada 2006 roku. Kilkanaście miesięcy przed śmiercią przez przypadek trafił do szpitala. Aktor zasłabł i podczas wykonywania badań odkryto u niego raka płuc. Reakcja artysty była dość szokująca i jednocześnie godna podziwu. Niemczyk zapowiedział, że nie zrezygnuje z aktorstwa. W rozmowie z dziennikarzem „Faktu” powiedział:

- ...Ja się nie boję... W moim wieku podobno nowotwór jest już niegroźny. Zresztą mam już 83 lata, to ile mi jeszcze zostało?

Pomimo choroby dalej występował w serialu „Ranczo”

i „Złotopolscy”. Grał do końca swojego życia.



Leon Stanisław Niemczyk (ur. 15 grudnia 1923 w Warszawie, zm. 29 listopada 2006 w Łodzi) - polski aktor filmowy i teatralny. Jeden z najwybitniejszych i najpopularniejszych aktorów w historii polskiej kinematografii.

W ciągu ponad 50 lat kariery zagrał w około 400 filmach polskich i prawie 150 zagranicznych, głównie niemieckich. Grał także w filmach czeskosłowackich, jugosłowiańskich i francuskich. Z zagranicznych wytwórni filmowych najbardziej był związany z wytwórnią DEFA z NRD. Zagrał dla niej w ponad 100 filmach, od ról epizodycznych do głównych. W 1969 otrzymał państwową nagrodę NRD za najlepszą rolę roku, za rolę Lorenza Regera w filmie Horsta Seemanna „Zeit zu leben”. W latach 1948-1979 występował także w teatrze.

Mimo że był jednym z najbardziej znanych polskich aktorów, przyjmował niemal wszystkie propozycje, łącznie z rolami epizodycznymi. Od końca lat 90. grał również w popularnych serialach telewizyjnych, takich jak „Złotopolscy”, „Klan”, „Na dobre i na złe” i „Ranczo”.

Ingrid Hintz-Nowosad, [wikipedia](https://pl.wikipedia.org/wiki/Leon_Niemczyk)

Ten nasz niezwykły motoryzacyjny świat

AUDI CONCEPT C POKAZANO W POLSCE

Po wrześniowej premierze w Mediolanie i prezentacji na targach motoryzacyjnych IAA w Monachium, Audi Concept C - który ma być manifestem nowego języka projektowania marki - po raz pierwszy pojawił się w Polsce, goszcząc 3 i 4 grudnia w Audi City Warszawa.

Concept C, pokazany oficjalnie na początku września, jest jednym z najciekawszych projektów Audi ostatnich lat. To w pełni elektryczny roadster, który otwiera nowy etap w historii marki i materializuje filozofię The Radical Next - klarowną, techniczną, emocjonalną i inteligentną. Jego proporcje, rzeźbiarskie powierzchnie



FOT. AUDI

i starannie użyte technologie pokazują, w jakim kierunku stylistycznym rozwijać się będą przyszłe modele Audi.

Wnętrze Concept C rozwija tę filozofię: zachowuje idealną równowagę między technologią a zmysłowym doświadczeniem. Inteligentne systemy działają w tle, pojawiając się wyłącznie wtedy, gdy są potrzebne. Kluczową rolę odgrywają materiały, światło, dotyk i typowa dla Audi jakość wykonania - tworząc przestrzeń, która jest zarówno funkcjonalna, jak i harmonijna. Audi Concept C ucieleśnia to, czym w przyszłości będzie design Audi: klarowność, technikę, emocjonalność i inteligencję - sprowadzone do tego, co najważniejsze.

(motofakty.pl)



FOT. AUDI

Concept C, pokazany oficjalnie na początku września, jest jednym z najciekawszych projektów Audi ostatnich lat.

samego jabłka. Tylko moja strona jest troszkę bardziej pomarszczona - przytacza jego słowa dla „Życia na gorąco” serwisu kultura.gazeta.pl.

Także sama zainteresowana wypowiadała się o nim w superlatywach, zaś w wywiadzie dla Gazeta.pl wyjawiała, że plotki kompletnie różniły się od tego, jakim człowiekiem naprawdę był Niemczyk. - Poznałam Leona na finiszu jego życia. Miał opinię kobieciarza, bywałca i mężczyzny rozrywkowego.

Być może rzeczywiście kiedyś tak było, ale ja związałam się z dojrzałym mężczyzną, który najbardziej na świecie pragnął domu i ciepła - mówiła. Planowali nawet ślub, niestety, ich zamiary pokrzyżowała choroba aktora.

Kim jest córka Leona Niemczyka?

Leon Niemczyk miał oficjalnie tylko jedną córkę, o której niewiele osób wiedziało. Monika Misiejuk to owoc związku



FOT. WIESŁAW PIERZCHAŁA

ZNICZE PRZY DOMKU

Działkowicze z ogrodów działkowych „Albalen” na Górnicy wciąż nie mogą ochłonąć po brutalnym morderstwie ich sąsiada, 81-letniego Mirosława B. Wspominają go w rozmowach i palą znicze przed jego domem na działkach. Dobrze go znali, bo mieszkał tam od blisko 20 lat. Do brutalnego morderstwa doszło w piątek, 5 grudnia, na terenie Rodzinnego Ogrodu Działkowego „Albalen” przy ul. Świętojańskiej. Według śledczych seniora pozbawili życia jego 45-letni pasierb. Usłyszał zarzut zabójstwa. Grozi mu kara dożywocia.



FOT. KRZYSZTOF SZYMCHAK

Magistrat ogłosił, że w I kwartale 2026 r. odbędzie się przetarg na nowego najemcę Siódemek. A w tym tygodniu odbyło się komornicze przejęcie obiektu.

Zamach na Hitlera przeprowadzony przez Stauffenberga w 1944 r. wcale nie był ani pierwszym, ani jedynym wydarzeniem tego rodzaju. Są dowody czterdziestu sześciu zamachów na Hitlera podjętych w latach 1921-1945. Większość z nich przygotowywana była przez zawodowych oficerów niemieckich sił zbrojnych.

Obecnie uważa się, że największe szanse na sukces miała próba przewrotu przygotowywana w 1938 r. przez grupę wyższych oficerów niemieckich przerażonych i zbulwersowanych planem zajęcia Czechosłowacji.

Inicjatorem działań, jak się uważa, był ówczesny dowódca dywizji pancerniej, generał Erich Hoepner. Planowano nie zamach, a dokonanie przewrotu. Myślano o aresztowaniu Hitlera i postawieniu go przed sądem, o ogłoszeniu demokratycznych wyborów i zmianie ustroju w Niemczech.

I być może spiskowcy dokoniliby swego przewrotu, gdyby nie wizyta brytyjskiego premiera Chamberlaina w Berchtesgarden, gdzie szef rządu brytyjskiego w zasadzie zapalił przed Hitlerem zielone światło do agresji na Czechosłowację.

W dwa tygodnie potem miała miejsce niesławna Konferencja Monachijska, która ostatecznie przypieczętowała zwycięstwo dyplomacji Hitlera. Konspiratorzy w mundurach zawahali się i wycofali. Zrozumieli „Monachium” jako poparcie Zachodu dla Fuehrera.

Kolejną próbę unieszkodliwienia Hitlera grupka wojskowych podjęła po wybuchu wojny z Polską, we wrześniu 1939 r. Organizatorem zamachu, bo o to tym razem chodziło, był generał Kurt von Hammerstein-Equord. Przygotowania nieoczekiwanie pokrzyżowała inna, również nieudana próba zamachu, jaka miała miejsce 8 listopada w Monachium. Konspiratorzy przestraszyli się i wstrzymali akcję.

Daleko zaangażowane i właściwie bliskie sukcesu były dwie próby zamachu podjęte w styczniu i marcu 1943 r. przez gen. Henning von Trescow. Obie miały zostać przeprowadzone na froncie wschodnim w czasie dokonywanej tam przez Hitlera wizytacji. Do pierwszego z zamachów nie doszło, gdyż wtrącił się poinformowany w spisku marszałek Gunther von Kluge.

Zakazał on po prostu oficerom wykonania ich planu, a ci, wychowani w dyscyplinie, usłuchali dowódcy. Podjęli jednak próbę ponownie w dwa miesiące później, w rejonie Smoleńska, gdzie Hitler przeleciał na wizytację. Zamach się nie powiódł, gdyż Hitler zmienił drogę przejazdu i najprawdopodobniej bez-

Zamachów było wiele...



wiednie minął się z zamachowcem.

I podobny przebieg miały wszystkie inne próby zamachów, łącznie zresztą z najśłynniejszym, a więc z zamachem dokonanym 20 lipca

1944 r., kiedy Hitler przeżył dosłownie cudem.

Znanych i nieznanymi historiom prób zamachów podejmowali się ci i inni Niemcy, o których do dziś nie wszystko jest wiadome. Pra-

wie nikt z nich nie przeżył wojny i nie uszedł oprawcom z Gestapo, SS czy innych instytucji III Rzeszy powołanych dla obrony narodowego socjalizmu i jego przywódców.

Kalendarium

Wydarzyło się 19 grudnia

- 1941 – W nocy z 18 na 19 grudnia w egipskim porcie Aleksandria, w wyniku ataku dywersyjnego 3 włoskich żywych torped „Maiale”, osiadł na dnie pancernik HMS „Queen Elizabeth”, a HMS „Valiant”, niszczyciel HMS „Jervis” i tankowiec „Sagona” zostały ciężko uszkodzone.
- 1956 – Został aresztowany brytyjski lekarz John Bodkin Adams, podejrzany o otrucie 163 swoich pacjentów.
- 1962 – 33 osoby zginęły, gdy wracający z Brukseli samolot rejsowy PLL LOT Vickers Viscount rozbił się podczas podchodzenia do lądowania na Okęciu.
- 1965 – Charles de Gaulle wygrał po raz drugi wybory prezydenckie we Francji.
- 1981 – Ambasador PRL w USA Romuald Spasowski wystąpił do władz USA o przyznanie azylu politycznego.
- 1989 – W Łazach w województwie śląskim odnotowano krajowy rekord (stan na 2021 r.) temperatury maksymalnej w grudniu (+20,4 °C).

Helena - synowa Ludwika Geyera

Helena Geyer była żoną Gustawa, syna protoplasty rodu Ludwika Geyera. Zostawiła po sobie pamiątki. Pisała je przed wybuchem I wojny światowej, już jako dojrzała kobieta.

Zachowały się dzięki jej wnuczce, mieszkającej w Austrii, Helenie Alicji Tauschinsky.

Helena Geyer, z domu Weil urodziła w 1855 roku, w majątku Skęczniew, w powiecie podębickim.

Do 15 roku życia mieszkała w Skęczniewie. Potem przeprowadziła się z rodziną do drugiego majątku ojca, który znajdował się Gajówce, koło Dalikowa. Zarządcą dóbr w Gajówce był Ryszard Geyer, najstarszy syn Ludwika.

Ryszard oświadczył się siostrze Heleny, Oldze. Za pierwszym razem Weilówna odrzuciła te oświadczenia. Ale po jakimś

czasie zrozumiała swój błąd. Kiedy Ryszard drugi raz poprosił ją o rękę już nie odmówiła.

W czasie wesela Olgi i Ryszarda, Helena poznała brata pana młodego, Gustawa Geyera. Zakochała się w nim od pierwszego wejrzenia! - To uderzyło we mnie jak piorun z jasnego nieba! - wspominała po latach. - Powiedziała sobie: ten, albo żaden! Stałam jak sparaliżowana i nie mogłam ruszyć się z miejsca. Miałam wrażenie jakby ktoś dźgnął mnie w serce!

Tak więc zakochana Helena przez wiele miesięcy cierpiała z miłości. Rodzice myśleli, że jest chora. Przełom nastąpił podczas chrzcina pierwszego

dziecka Olgi i Ryszarda. Helena siedziała przy stole obok Gustawa... Był miły, uprzejmy. Gdy wstał od stołu ucałował ją w rękę i uściskał serdecznie. Serce Heleny znów biło mocniej..

Po kilku tygodniach została zaproszona na bal do Ozorkowa. Organizował go Karol Schlosser. Był na nim też Gustaw Geyer. Ku szczęściu Heleny tańczył tylko z nią... Ten bal miał miejsce w styczniu 1873 roku. Tego samego roku latem, Gustaw poprosił Helenę o rękę. Zaręczeni byli trzy miesiące. A 20 listopada 1873 roku miał miejsce ślub Heleny Weil i Gustawa Geyera. Na drugi dzień młoda para pojechała do Łodzi. (AG)



Helena i Gustaw Geyerowie. Na zdjęciu w rogu portret Heleny.

Więcej

Śmierć Gustawa Geyera

W 1893 roku Helena została wdową. Gustaw od dłuższego czasu chorował na serce. Pojechali na leczenie do Friedrichrody. Po kuracji lekarze stwierdzili, że serce fabrykanta jest zdrowe, ale ma nabrzmiały żołądek. Jeden z lekarzy zaczął go masować. Po tym masażu Gustaw poczuł ogromne bóle. Wrócili do Łodzi. Niestety nie udało się go uratować. Zmarł 13 listopada. Helena musiała przejąć zarządzanie fabryką koronek. Z czasem pomagał jej w tym zięć, Władysław Gettlich, mąż Wandy.

Jak nie marnować jedzenia w święta?

Wyrzucamy ogromne ilości jedzenia. To marnotrawienie żywności, ale też pieniędzy, czasu i energii potrzebnych na przygotowanie dań. Przy odrobinie wysiłku, można to zmienić.

Polacy wyrzucają jedzenie na potęgę. Jak wynika z badań przeprowadzonych przez Instytut Ochrony Środowiska-Państwowego Instytutu Badawczego (IOŚ-PIB) i Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego, najwięcej żywności marnują jej konsumenci.

- W Polsce w każdej sekundzie przez cały rok wyrzucane do kosza są blisko 153 kilogramy żywności w całym łańcuchu żywnościowym, a aż 92 kg w polskich domach - wylicza Robert Łaba z IOŚ-PIB.

Eksperti bardzo nisko - na załedwie 23,4 proc. - oceniają szanse Polski na to, aby do 2030 roku sprostała dyspozycji Parlamentu Europejskiego, w sprawie efektywnego gospodarowania zasobami m.in. ograniczenia

marnowania żywności o połowę. Nasze szanse mogą jednak wzrosnąć, jeśli zaczniemy działać u podstaw i rozpoczniemy proces zmian od rozsądnego planowania zakupów i zapewnienia naszych lodówek. Wszelkie działania na rzecz planety warto zaczynać od siebie. Małe gesty poszczególnych jednostek zebrane w całość mogą bowiem przynieść spektakularne efekty. Początek zmian ma miejsce w naszej głowie, a następnie... podczas przygotowań do zakupów.

Jak mówi Sylwia Majcher - edukatorka ekologiczna, dziennikarka i autorka książek, przedświąteczne przygotowania to przede wszystkim prewencja, czyli troska o to, aby wszystkie składniki, jakie chcemy kupić, na pewno były wykorzystane.

- Domową kuchnię warto potraktować jak najlepszą restaurację. Popularni kucharze przede wszystkim liczą: jaka będzie porcja dania, ile składników jest do niego potrzebnych, szacują ostateczny koszt potrawy. Te rachunki warto robić także w domowych kuchniach. I wzorem najlepszych kucharzy myśleć o tym, by wykorzystywać cały potencjał produktu oraz znaleźć zastosowanie także dla tych części, które zazwyczaj wyrzucamy do kosza. Gdy gotujemy czerwony barszcz, z pozostałych po nim buraków warto zrobić hummus, warzywne carpaccio czy sałatkę z orzechami i natką pietruszki - mówi Sylwia Majcher.

I dodaje, że sukces świątecznych przygotowań gwarantuje właśnie planowanie. Należy za-



Najważniejsze, by nie traktować pozostałości po wigilijnej wieczery jak bezwartościowych resztek.

cząć od spisania wszystkich pomysłów na potrawy, jakie zamierzamy przygotować, a ich ilość dostosować do liczby gości, którzy będą zasiadali z nami do świątecznego stołu.

- Jeśli mamy apetyt na 12 tradycyjnych dań, warto pamiętać,

że jeśli każdy tylko spróbuje ich wszystkich, zje prawie 1,5 kilograma w czasie tej jednej Wigilijnej kolacji. Tymczasem sugerowana na co dzień porcja dania dla dorosłego człowieka waży od 300 do 500 g. Na bazie jadłospisu robimy listę potrzebnych

składników, ale zanim pójdziemy z nią do sklepu, warto zrobić remanent w szafkach kuchennych. To idealny moment na porządki i wykorzystanie wszystkiego, co zalega w zgromadzonych zapasach - radzi edukatorka.

Zachęca także do tego, by przed Wigilią opróżnić zamrażarkę i przygotować ją na przyjęcie poświątecznych resztek. Dodaje, że w zaproszeniu dla gości można poprosić o to, by przynieśli swoje pudełka i zabrali jedzenie, jakie zostanie ze świątecznego stołu.

O ile resztki ze świątecznych dań nie są zbyt trudne do przetworzenia, o tyle pozostałości wigilijnych potraw często trafiają prosto do kosza. Sylwia Majcher ma jednak pomysł na to, co z robić jedzeniem pozostałym z wigilijnej:

Zupy można z powodzeniem mrozić albo wekować. Takie przedłużenie terminu ważności jest dobre dla barszczu czy grzybowej.

Kapusta może być bazą do zrobienia farszu do drożdżowych bułek. Gdy doprawimy farsz ostrzejszymi przyprawami, papryką wędzoną, kuminem, będzie smakować zupełnie inaczej. Można dodać do niej sporo podsmażonej cebuli i wypełnić nią kruche ciasto. W formie takiej tarty też z sukcesem zmieni swój wizerunek.

Marta Siesicka-Osiak

REKLAMA

0211438446

SYLWESTER z DWÓJKĄ 2025
Katowice pod Spodkiem

Start 19:50 **TVP 2**

Województwo Śląskie KATOWICE dla odmiany Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia

PATRONI MEDIALNI

SPONSOR GŁÓWNY



Zawód prywatny detektyw. To wciąż brzmi dumnie

FOT. D3 RF



Dzisiejsi detektywi oczywiście nie noszą kapeluszy i nie włamują się do biur, by przejrzyć dokumenty.

Wszyscy wszystkich szpiegują. Dziewczyny sprawdzają chłopaków, narzeczeni narzeczone, rodzice przyszłych zięciów i synowe. Ludzie sobie nie ufają. Ale dzisiaj prywatni detektywi nie biegają już tylko po mieście z aparatem fotograficznym i dyktafonem. Specjalizują się w białym wywiadzie, pracują dla banków, wielkich firm, inwestorów..

Krzysztof Szumlas, w zawodzie od 2011 roku. Obecnie w Wanted Polska, w firmie pracuje dziesięć osób: detektywi, analitycy, specjaliści od białego wywiadu - OSINT. To jak mówi, przedsiębiorstwo wyjątkowe w skali kraju z jednej strony - przez skalę usług, jakie oferują, z drugiej - przez możliwości, które posiadają. Niechętnie zgadza się na rozmowę, czasy detektywa Rutkowskiego już dawno minęły. Dzisiaj zasada jest prosta: Im ciszej o ich pracy, tym lepiej.

- Detektyw powinien rozpocząć realizację zlecenia i ją zakończyć, a o tym, że zlecenie było realizowane, osoba czy strona, której zlecenie dotyczyło, powinna się dowiedzieć na sali sądowej z materiału, który dostarczyliśmy, względnie w trakcie negocjacji czy podczas zwolnienia pracownika. Nie powinniśmy zostawić śladów po swojej działalności i ze względu na higienę pracy i ze

względem na osobę, której dotyczy zlecenie. Nasza praca nie powinna zakłócać jej życia ani komplikować życia czy działalności zleceniodawcy - tłumaczy.

Z obyczajowych spraw, które prowadził, pamięta zlecenie dane przez pewną kobietę. Podejrzała, że mąż ma kogoś innego, że przygotowuje się do rozwodu. To byli dość młodzi ludzie. Jednak znaczna część majątku była efektem jego pracy zawodowej. Klientka zdecydowała się wynająć detektywa, żeby zweryfikował jej podejrzenia. Kobieta ustaliła, że mężczyzna miał przyjaciółkę znacznie od siebie młodszą. Zabrał ją na wczasy na Kubę. Na zlecenie klientki polecił za nimi na te wakacje. Zebrał materiał, który z jednej strony potwierdził przypuszczenia klientki, z drugiej - pozwolił jej ubiegać się o orzeczenie rozwodu z wyłącznej winy męża, z trzeciej - postawił go w dość nietypowej sytuacji. Sędzia podczas przesłuchiwania Szumlasa w trakcie rozprawy rozwodowej nie mogła uwierzyć, że klientka wysłała go na Kubę. Jego wyjazd kosztował kobietę ponad piętnaście tysięcy złotych.

- To pan miał niezłe wakacje! - wtrącam.

To samo usłyszał od sędzi podczas przesłuchania, więc jej wytłumaczył: „Wysoki Sądzie,

nie ma znaczenia, czy pracujemy w Koziej Wólce, czy pracujemy na Antarktydzie, czy na Kubie. Wykonujemy swoje obowiązki, realizujemy zlecenie, do którego zostaliśmy wynajęci i to, co się dzieje wokół nie ma znaczenia. Celem naszego wyjazdu nie było wylegiwanie się na plaży. To nie były wakacje, tylko praca, gromadzenie informacji ważnych z punktu widzenia realizowanej sprawy. Pojechałem tam, tak samo jak pojechałbym do pracy w Koziej Wólce, nie ujmując niczego Koziej Wólce”.

Kobieta otrzymała rozwód z orzeczeniem wyłącznej winy męża. Także dzięki materiałowi, który zgromadził, co, mówiąc szczerze, nie było trudne. Jej mąż wyjątkowo swobodnie zachowywał się na plaży, basejnie i w restauracji ze swoją przyjaciółką, zresztą bardzo atrakcyjną kobietą.

Druga sprawa, która zapadła mu w pamięć, była raczej smutna. Rodzinne przedsiębiorstwo zatrudniło studentkę. Ta po zakończeniu studiów została dyrektorem do spraw handlowych. Właściciele nie mieli własnych dzieci, chcieli, żeby z czasem to ona przejęła przedsiębiorstwo. Tyle że w pewnym momencie okazało się, że z firmy zaczynają ginąć drogie, bardzo precyzyjne narzędzia i nikt nie potrafi powiedzieć, co się z nimi dzieje. Za pośrednic-

tstw obsługującej ich kancelarii adwokackiej nawiązali kontakt z detektywem. Po miesiącu prowadzenia sprawy stwierdzili bez żadnych wątpliwości, że to pani dyrektor wynosi z firmy kosztowny sprzęt i sprzedaje go na Allegro przez konto swojej babci. Zresztą pozbywała się tych narzędzi za ułamek ceny, jakiej były warte. To była duża strata dla przedsiębiorstwa.

- Okradała swoich pracodawców i dobroczyńców razem. Robiła to od jakiegoś już czasu. To dla moich zleceniodawców było szokujące - mówi.

Sprawy obyczajowe są, z jednej strony, najbardziej angażujące, z drugiej - najmniej opłacalne. Stanowią jakieś czterdzieści procent spraw prowadzonych przez firmy detektywistyczne.

- Detektywi trochę babrają się w ludzkich brudach, co? - pytam.

- Bardzo często, tak - odpowiada Szumlas.

- To nie jest obciążające? Tak psychicznie po prostu.

- To jest pasjonujące.

- Co w tym pasjonującego?

- Pasjonująca jest odpowiedź na pytanie, które zadaje zleceniodawca: dlaczego coś się dzieje? I kolejne: czy może mi pan pomóc? Czy może mi pan pomóc wyjaśnić tę sytuację?

- To dla pana jak rozwiązywanie zagadki?

- To jest problem, który należy rozwiązać. W tym wszystkim jest człowiek, który potrzebuje pomocy: należy z jednej strony dojść do tego, co się wokół niego dzieje, a z drugiej: wskazać, kto to za tym stoi - odpowiada.

Dzisiaj nie prowadzi już spraw obyczajowych, ale po czasie przestał patrzeć na nie w sposób osobisty, po prostu realizował zlecenie. Chociaż dwa razy odmówił klientom.

- Raz zorientowałem się w momencie, kiedy podpisywaliśmy umowę, o co tak naprawdę klientowi chodzi i następnego dnia tę umowę wypowiedziałem. Za drugim razem, chyba po dwóch czy po trzech tygodniach okazało się, że klient chciał zaszkodzić komuś bliskiemu, a sytuacja rodzinna była bardzo szczególna. Prosiłem o spotkanie, zwróciłem za liczkę, którą pobrałem i rozwiązałem umowę. Powiedziałem wprost, że tego zlecenia realizować nie będę. To nie jest tak, że trzeba robić wszystko dla wszystkich bez względu na okoliczności. Nie trzeba - tego prawie jest pewny.

Sprawy detektywistyczne można podzielić na trzy grupy: obyczajowe i rodzinne właśnie, druga grupa to sprawy kryminalne lub z pogranicza kryminalnych, w których najczęściej przedsiębiorcy mają problem albo z pracownikiem, albo z nie-

uczciwą konkurencją, albo z nieuczciwym klientem. Kolejną sferą byłyby oczywiście sprawy gospodarcze.

Sprawy biznesowe to często współpraca z bankami, które przed udzieleniem kredytu jakiejś firmie deweloperskiej czy też związanej z importem samochodów, maszyn, firmie handlowej, chcą mieć pewność, że klient jest rzetelny. Gra idzie przecież o grube miliony.

- Z naszych usług korzystają też firmy windykacyjne, które wykonują swoją działalność w oparciu o portfele dłużników zakupionych od banków. Jesteśmy właściwie kluczowym elementem wsparcia ich działalności w zakresie kontaktu z dłużnikami - przyznaje.

I tu zbliżamy się do sedna spraw: dzisiaj prywatni detektywi to nie są tylko i wyłącznie ludzie biegający po mieście z aparatem fotograficznym i dyktafonem.

To specjaliści od tak zwanego białego wywiadu, open source intelligence z angielska. Jeżeli ktoś nie korzysta z baz jawnych i takich, do których dostęp kosztuje, nie ma właściwie czego szukać w tym zawodzie. Ilość informacji znajdujących się w sieci jest ogromna. Umiejętność ich pozyskiwania - kluczowa.

- Jak się zmienił ten rynek przez ostatnie lata? - dopytuję.

- Naszą pracę reguluje ustawa o usługach detektywistycznych, która w art. 2 opisuje, czym tak naprawdę są usługi detektywistyczne, a czym nie są i czego, jako detektywi, realizować nie powinniśmy. Były trzy zdarzenia, które wpłynęły znacząco na to, co robimy - odpowiada Krzysztof Szumlas.

Pierwsze to zmiana stanu prawnego. W 2015 roku weszła w życie ustawa o deregulacji, która zmieniła zasady uzyskiwania licencji, bardzo je uprościła. Zniosła egzamin państwowy, który obowiązywał do 2015 roku. A to był trudny test, dopuszczający do tego zawodu ludzi z określoną wiedzą i kwalifikacjami. Do 2015 roku dwa razy w roku w komendach wojewódzkich były organizowane takie egzaminy, przechodził je jeden na ośmiu kandydatów. W Polsce w tym czasie pracowało około czterystu licencjonowanych detektywów. Po 2015 roku zasady się zmieniły, egzamin został zniesiony i tak mamy dzisiaj ponad cztery tysiące wydanych licencji. To, jak mówi, wpłynęło destrukcyjnie na ten rynek.

Bo dzisiaj detektywem może zostać praktycznie każdy, o ile nie jest karany, ma minimum średnie wykształcenie i posiada pozytywną opinią lekarską o swoim stanie zdrowia. Może dlatego w sądach spraw przeciwko ludziom z ich branży jest mnóstwo - klienci dowodzą albo zwrotu pieniędzy, albo skarżą się o niewłaściwe wykonanie zlecenia.

- Wiem z doświadczenia, że ludzie, którzy wykonują ten zawód w tej chwili, bardzo często robią to niesumienne, nierzetelnie, zbyt wiele obiecując klientowi, bez właściwej oceny tak sprawy, jak i swoich możliwości w zakresie jej rozwiązania - mówi Szumlas.

Pieniądze? Stawki są bardzo różne, zależą od charakteru zlecenia. To może być 2 tysiące złotych za wykonanie jednorazowej obserwacji zakończonej sprawozdaniem, jakimś materiałem audio video czy materiałem fotograficznym. Są też zlecenia na 20, 30, 50 tysięcy złotych związane najczęściej z biznesem.

Kolejna sprawa, która zmieniła ich zawód to wejście w życie przepisów o ochronie danych osobowych osób fizycznych, czyli RODO. W 2018 roku wprowadzono w życie ogólne rozporządzenie o ochronie danych osobowych, w efekcie czego znowelizowano również „ich” ustawę.

- Wszystko, co robimy, jest przetwarzaniem danych osobowych osób fizycznych. Te dane są chronione. Musimy podporządkować się pod rygory, które nakłada na nas RODO. Nie potrzebujemy zgody osób, których dane, na podstawie zawartej umowy, przetwarzamy, ale ciąży na nas, jako na podmiotach przetwarzających, czyli tzw. procesorach, określone obowiązki, tak względem klienta - administratora danych, jak i w związku z samymi danymi - tłumaczy.

To ostatnie często generuje konieczność zawarcia z klientem dodatkowej umowy, tzw. Umowy Powierzenia Przetwarzania Danych Osobowych. Bo dane osobowe to nie tylko imię, nazwisko i nr PESEL. Dane osobowe to też wizerunek, zarejestrowany na nagraniu czy na zdjęciach, to głos, to adres e-mail, nr telefonu. To też recepta z zapisanymi lekami (szczególnie kategorie danych osobowych), informacje o pobycie osoby w więzieniu, wyroku skazującym i czasie odbywania kary (osobna kategoria danych osobowych). Trzecią sprawą, która zmieniła rynek była pandemia. Zrobiła w ich branży dużo złego. Wielu ludzi opierało się w swojej działalności tylko i wyłącznie na sprawach obyczajowych, sprawach rodzinnych. Te dwa lata zredukowały tego typu zlecenia o 90 procent i jeżeli ktoś bazował tylko i wyłącznie na nich, nie miał szans przetrwać na rynku.

- Lubi pan swoją pracę? - dopytuje.

- Gdybym nie lubił, odszedłbym z tego biznesu - tak odpowiada.

Ale wrócimy trochę do korzeni. Lata 90. i potem początek XXI wieku, to był czas, kiedy w Polsce pojawili się pierwsi detektywi. Świat mocno się zmienił. Wszyscy szpiegowali wszystkich. Dziewczyny spraw-

dały chłopaków, narzeczeni narzeczone, rodzice przyszłych zięciów i synowe. Ludzie sobie nie ufali. A detektyw to taki ksiądz. Ludzie bez większych oporów przyznają mu się do damsko-męskich niepowodzeń. Bez żenady opowiadają o łóżkowych porażkach, awanturach, podejrzeniach. A potem bez skrupułów każą śledzić - współmałżonka, kochanka, partnera.

Wtedy, to trzydzieści lat temu, detektyw - to brzmiało dumnie. Ponad trzy miliony Polaków nałogowo oglądało „Detektywów”, w których gliniarze z „W-11” - Maciej Friedek i Marzena Fliegel - założyli biuro detektywistyczne, łapali złodziei, uwalniali porwanych, śledzili małżonków. A jak komuś „Detektywów” było mało, mógł się jeszcze pogapić na „Detektywa”, czyli Krzysztofa Rutkowskiego.

Rutkowski zawsze chciał błyszczeć. Absolwent sochaczewskiego liceum ogólnokształcącego, jak zawsze był człowiekiem o wielkich ambicjach i wyobraźni. Karierę zaczynał w Milicji Obywatelskiej i warszawskim oddziale ZOMO. Ale w wolnej Polsce postawił na działalność gospodarczą. Założył firmę detektywistyczną i wziął się za odzyskiwanie skradzionych samochodów. Potem przerzucił się na porwania, ponoć dlatego, że zagraniczne towarzystwa ubezpieczeniowe nie chciały z nim współpracować. Rutkowski od samego początku wiedział, co znaczy dobry PR i doszedł do perfekcji w promocji samego siebie. Kiedy w 2001 roku przejmował siłą od najemców w całym kraju stacje benzynowe należące do koncernu Aral, zawsze dbał o odpowiednią oprawę akcji. Jego ludzie wpadali na stacje uzbrojeni niczym brygada antyterrorystyczna: kamizelki kuloodporne, kominiarki, wyważali drzwi, wybijali szyby i pewnie, gdyby nie kamery, rzucali by na ziemię oniemiałych pracowników stacji. Bo dziennikarze nie odstępowali Rutkowskiego na krok i każdą z tych akcji filmowali. Skąd wiedzieli o planowanym „wejściu” detektywa? Rutkowski sam dawał za przyjaźnionym dziennikarzom cynk.

Potrafił działać z rozmachem i umiał korzystać ze starych znajomości. Od początku to policjanci byli jego głównymi informatorami i pomocnikami. Zawsze kupował gotowe informacje i ukazywał je jako własne sukcesy. Nie można odmówić mu pomysłowości. Bo kiedy już nie miał się czym chwalić, w prasie pojawiały się nagle super newsy, że oto najślynniejszy polski detektyw wyjeżdża łapać snajpera do Stanów Zjednoczonych albo Husajna do Iraku.

Tyle że miał też coraz więcej wrogów. Rzucił oskarżeniami na prawo i lewo, słał do kome-

dy policji donosy na swoich byłych kolegów, często działał na granicy prawa. Znany był także, jako „20 tysięcy plus wat”, bo tyle żądał od swoich klientów, obiecując pomoc w odbiciu porwanego i taka przylgnęła do niego ksywa.

Zawsze pojawiał się tam, gdzie kamery. Może stąd, kiedy cała Polska szukała małej Madzi w Sosnowcu, był na miejscu i wydobyl z Katarzyny W., matki dziewczynki, przyznanie się do winy. Upuściła córkę, potem zakałała w zamrażniętej ziemi. Badał zaginięcie Iwony Wierczek, potem Ewy Tylman - głośne, medialne sprawy.

Uzależniony od blasku fleszy poszedł do polityki, a konkretnie do Samoobrony. Złosiłwi dodają, że z jeszcze jednego powodu: stał się nietykalny, bo chronił go przecież immunitet poselski.

Nie zagrażał na Wiejskiej zbyt długo miejsca. Nie dostał przepustki do Parlamentu Europejskiego w 2004, rok później bezskutecznie startował do Sejmu z listy Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Za to coraz częściej meldował się w prokuraturze, został zatrzymany przez funkcjonariuszy ABW, potem tymczasowo aresztowany w związku z podejrzeniem o pranie brudnych pieniędzy i poświadczenie nieprawdy. Koniec końców, w 2010 roku Rutkowski stracił licencję detektywa, dwukrotnie został prawomocnie skazany. Dzisiaj znany jest głównie z nieoczywistych fryzur. Robi za celebrytę.

Michał Rapacki trzyma się z dala od mediów, na rynku od 2005 roku. Prowadzi firmę detektywistyczną, ale i doradcą. „Obyczajówką” się właściwie nie zajmuje, chyba że ktoś przyjdzie, poprosi. Jedną z takich spraw, bardziej kryminal-

ną zresztą niż obyczajową, pamięta doskonale. Chodzi o głośną już historię Adama Dudały. W 2001 roku Dudała otrzymał wezwanie na jeden z warszawskich komisariatów. Stawił się tam następnego dnia, myślał, że chodzi o jakąś drobnostkę albo pomyłkę. Został oskarżony o zabójstwo dwóch osób. Nie wierzył w to, co się dzieje. Był pewien, że sytuacja zaraz się wyjaśni. Od tamtego dnia już nie wyszedł na wolność. Dudałę obciążył podlaski bandyta Sławomir R. ps. Woźny, który sam był zamieszany w morderstwo. Kiedy poszedł na współpracę i zaczął sypać kolegów, opowiedział śledczym o niejaki „Adamie z Warszawy”, który miał odpowiadać za egzekucje właściciela i ochroniarza z dwóch różnych agencji towarzyskich. Sam Dudała w latach 90. działał w warszawskim półświatku, miał być powiązany z gangiem pruszkowskim. Odsiedział pół roku za wymuszenia i rozboje. Po rozbiciu mafii w 2001 roku rozpoczął nowe życie, założył klub bilardowy na warszawskiej Woli. Mimo jego przeszłości, ludzie z jego otoczenia nie wierzyli, że Dudała mógłby kogoś zabić. Innego zdania był prokurator i sąd - Dudała trafił na 25 lat do więzienia.

- O pomoc poprosiła mnie była żona Adama Dudały. Jestem pewien jego niewinności - podkreśla Rapacki. I dodaje, że to historia, której nie zapomni. Ma świadomość, że w więzieniu siedzi niewinny człowiek.

Na co dzień zajmuje się jednak sprawami gospodarczymi. W pewien sposób, jak mówi, wyręczają policję. Od kiedy pamięta, przestępczość gospodarcza była w Polsce traktowana przez organa ścigania po macoszemu.

- Policjanci, prokuratorzy, ale i sądy nie rozumieją przestęp-

czości gospodarczej. Karalność za przestępstwa gospodarcze zawsze była niska, tymczasem ona przynosi sprawcom bardzo duże profity. Bardzo łatwo jest przekroczyć granicę między legalnością działania w obrocie gospodarczym między dwoma czy kilkoma podmiotami, a chociażby wprowadzeniem w błąd kontrahenta w celu dokonania oszustwa - tłumaczy Michał Rapacki.

I dodaje, że śledczy najchętniej umarzają sprawy gospodarcze, licząc na to, że pokrzywdzeni nie będą korzystali ze swoich praw, nie będą zaskarżać ich decyzji, a swoich racji będą dochodzić na drodze cywilnej.

- Jeżeli jest oczywiste, że ktoś naruszył prawo, staramy się gromadzić dowody, wykonywać analizy kryminalne, tak żeby to przestępstwo wyjaśnić organom ścigania. Wtedy te mogą podjąć stosowne czynności procesowe - mówi.

Ograniczają go przepisy prawa, bo ich łamać nie wolno. Natomiast jeśli chodzi o mobilność, o rozpoznanie, pracę w terenie, pracę na dokumentach, nie ma takich ograniczeń jakie mają chociażby policjanci, dla których praca poza granicami Polski czy na terenie innych województw to trwająca tygodniami wymiana korespondencji, w czasie, gdy przestępcy zacierają ślady lub uciekają. Policja nie korzysta także z dostępnych komercyjnych narzędzi analitycznych, bez których często dochodzenie do prawdy jest utrudnione lub wręcz niemożliwe. Detektywa gospodarczego ograniczają poza oczywistymi przepisami prawa, wyłączanie chęci i budżet klienta. Nie bawi się w telefonogramy, w przesłuchania na odległość - wykonuje wszystkie czynności, które powinni wykonywać

śledczy, żeby dowody zebrać i uprawdopodobnić przestępstwo.

- Nasi klienci często traktowani są nie jak pokrzywdzeni przedsiębiorcy, a jak krwiopijcy, którzy powinni się znać, wszystko wiedzieć, potrafić, nie dać się oszukać - wzrusza ramionami.

- Kto najczęściej jest pana zleceniodawcą? - pytam

- Duże przedsiębiorstwa, spółki giełdowe, spółki prawa handlowego, czasami mniejsi przedsiębiorcy - odpowiada.

Rapacki prowadzi nie tylko działania zaradcze, czy też prawne związane z jakimś pokrzywdzeniem klienta. Skupia się również na prewencji, choćby na wywiadzie gospodarczym, coraz częściej wymaganym przez międzynarodowe przepisy.

- Krótko mówiąc, staramy się ocenić ryzyko nawiązania współpracy z taką, a nie inną firmą - tłumaczy.

- Czyli taka praca z za biurka? - dopytuje.

- Nie, nie, absolutnie nie! Od dawna wychodzimy poza biały wywiad. On jest podstawą do tego, żeby wyjść w teren, ale pewnych rzeczy nie da się zrobić z za biurka, więc pracujemy z osobowymi źródłami informacji, skupiamy się na rozpoznaniu, na wywiadzie środowiskowym, na wywiadzie operacyjnym, wykonujemy całą masę czynności w terenie - mówi.

Stawki? Bardzo różne, ale duże, pracochłonne zlecenie, to spore pieniądze.

Dzisiaj niewiele się zmieniło: wszyscy szpiegują wszystkich. Dziewczyny sprawdzają chłopaków, narzeczeni narzeczone, rodzice przyszłych zięciów i synowe. Zawód: prywatny detektyw - wciąż brzmi dumnie. Tyle że dzisiaj to już często zupełnie inna robota.



Dziś ich praca to dedukcja, praca z nowoczesnymi gadżetami oraz zbieranie faktów w większym mieście.

Dramat za szkolnym boiskiem

Jeśli potwierdzi się fakt, że 12-latką jest odpowiedzialna za śmierć swojej rok młodszego koleżanki byłby to przypadek bez precedensu w Polsce. Jak podkreślają eksperci, osoby małoletnie, zwłaszcza dziewczęta, są sprawcami zabójstw niezwykle rzadko. Niezwykle rzadko dziecko zabija dziecko.

Szok i niedowierzanie. 11-letnia dziewczynka nie żyje. Jej o rok starsza koleżanka, która może mieć związek ze zbrodnią, została zatrzymana.

- To przecież jeszcze dzieci! - mieszkańcy Jeleniej Góry, bo tam doszło do dramatu, kręcą z niedowierzaniem głowami.

Ciało dziewczynki znaleziono na skwerze przy ul. Wyspiańskiego w poniedziałek, około godz. 14.50. Wtedy na numer alarmowy policji przyszło zgłoszenie.

- Na jej ciele widoczne były obrażenia zadane ostrym narzędziem. Prokurator wspólnie z funkcjonariuszami policji dokonali oględzin miejsca zdarzenia. Zabezpieczono zwłoki, ślady i dowody. Zatrzymano też osobę nieletnią, która może mieć związek z tym zdarzeniem - relacjonowała rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Jeleniej Górze prok. Ewa Węglarowicz-Makowska.

Dodała, że zatrzymana to 12-letnia uczennica tej samej szkoły, do której uczęszczała ofiara. Między dziewczynkami miało dojść do bójki.

- Mamy świadków, którzy widzieli tę bójkę. Jednym z nich jest osoba, która nam to zgłosiła - mówi Edyta Bagrowska z Komendy Miejskiej Policji w Jeleniej Górze.

Śledczy szukali narzędzia zbrodni przez kilka godzin. Przeczyszczyli teren w pobliżu ul. Wyspiańskiego. To niewielki, zalesiony teren - zagajnik. Wóz strażacki oświetlał okolicę. Po kilku godzinach śledczy znaleźli nóż, którym zadano ofierze śmiertelne obrażenia.

Po wstrząsających doniesieniach o zabójstwie 11-latki w sieci pojawiły się spekulacje, co do motywów zbrodni. Niektóre media, powołując się na świadków, podawały, że do tragedii doprowadziła kłótnia „o chłopaka”. Prokuratura jednak nie potwierdza tych relacji.

Prok. Ewa Węglarowicz-Makowska poinformowała, że motyw działania sprawczyni nie są znane.

- One nie były koleżankami, znały się z widzenia. Motywy działania sprawczyni nie są znane - tłumaczyła. Jednocześnie zdementowała informacje o rzekomej zazdrości między dziewczynkami.

- Nie ma w ogóle takich informacji - dodała.

Ciało dziewczynki przetransportowano do Medycyny Sądowej we Wrocławiu, wykonano sekcję zwłok.

Sprawą zatrzymanej 12-latki zajął się sąd rodzinny, który wcześniej wyraził zgodę na jej zatrzymanie i przesłuchanie. O jego zakończeniu poinformowała PAP podinsp. Edyta Bagrowska.

- Wysłuchanie 12-latki zostało zakończone. Cały zebrany materiał przekazemy jeszcze dzisiaj do sądu rodzinnego, który będzie podejmował dalsze decyzje w jej sprawie - mówiła we wtorek podinsp. Bagrowska.

Wokół szkoły i w miejscu, gdzie znaleziono ciało dziewczynki, pojawiły się znicze.

We wtorek w Szkole Podstawowej nr 10, w niej uczyły się obie dziewczynki, w każdej klasie, na pierwszych lekcjach odbyły się spotkania wychowawców, psychologów i pedagogów z terenu miasta.

Dodatkowo, w placówce zorganizowane zostaną dyżury pracowników Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej dla nauczycieli i rodziców uczniów. Opieką psychologiczną objęto już rodziców zmarłej dziewczynki.

W pozostałych szkołach na terenie Jeleniej Góry będą zorganizowane spotkania z psychologami i pedagogami dla uczniów.

W dniach 22-23 grudnia, kiedy w szkołach rozpoczyna się ferie świąteczne, Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w swojej siedzibie w Jeleniej Górze przy ul. Wolności 259 uruchomi też dyżury dla osób, które w związku z poniedziałkowymi wydarzeniami potrzebować będą wsparcia psychologicznego.

„W związku z tragicznymi wydarzeniami w Jeleniej Górze informuję, że szpital MSWiA deleguje 16 psychologów



Do zdarzenia doszło w miejscu, gdzie nikt by się tego nie spodziewał. Tuż za szkolnym boiskiem szkoły, do której chodziły dziewczynki.

FOT. PAP/KRZYSZTOF OWIK

do wsparcia uczniów oraz kadry szkolnej. Nie wpłynie to negatywnie na funkcjonowanie szpitala ani na ciągłość udzielania świadczeń” - napisał na platformie X wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Wiesław Szczepański.

Po posiedzeniu Powiatowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego, który zebrał się po tej makabrycznej zbrodni, głos zabrali prezydent Jeleniej Góry Jerzy Łuźniak oraz Paweł Domagała, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 10. Obaj zapewnili o pełnej współpracy miasta, szkoły i służb w wyjaśnianiu okoliczności tragedii.

Paweł Domagała, zaapelował o spokój i powstrzymanie się od spekulacji.

- Szkolna społeczność poniosła ogromną stratę. Zmarła dziewczynka była dobrze znana nauczycielom i rówieśnikom. Była pogodną i otwartą nastolatką. Bardzo dobrze się uczyła, osiągała wysokie wyniki w nauce i chętnie angażowała się w szkolne inicjatywy - mówił.

Rozmawialiśmy z mieszkańcami okolic ul. Wyspiańskiego, Morcinka, Głowackiego i Wyczółkowskiego. Wiele osób nie potrafi ukryć szoku, że do tragedii mogło dojść po konflikcie dwóch uczennic. To spokojna okolica, choć nie idealna.

- Kiedyś bywało tu znacznie gorzej. W okolicy dawnych akademików, a dziś mieszkańcy socjalnych, zdarzały się bójki i podpalenia. Mówiło się kiedyś o narkotykach. Teraz jest zdecydowanie spokojniej niż w moim dzieciństwie i nie

mam poczucia, że jest tu mniej bezpiecznie niż w innych osiedlach. Głośne kłótnie czy konflikty zdarzają się raczej sporadycznie, a z agresywnym zachowaniem młodzieży osobiście się nie spotkałam. Mimo to sąsiedzi są bardzo zaniepokojeni, zwłaszcza że wielu z nich ma dzieci chodzące do tej szkoły - mówi nam anonimowo jedna z mieszkanki Jeleniej Góry, która ukończyła SP nr 10 w Jeleniej Górze.

Do zdarzenia doszło jednak w miejscu, gdzie nikt by się tego nie spodziewał. Tuż za szkolnym boiskiem, przy ul. Wyspiańskiego.

- Czasami można natknąć się tu na osoby zachowujące się podejrzanie i raczej lepiej nie chodzić po zmroku, żeby nie trafić na kogoś niebezpiecznego. Ale prędzej pomyślałabym, że dziecko trafi na jakiegoś zwyrodnialca niż krzywdę wyrządzi jej rówieśniczka - możemy usłyszeć od mieszkanki z okolic „Małej Poczty” przy ul. Wolności.

Ministra edukacji Barbara Nowacka określiła zdarzenie z Jeleniej Góry jako „dramat”.

- Wydaje mi się, że wiemy na razie zbyt mało, by szafować wyroki i przede wszystkim potrzebne jest wsparcie dla bliskich, dla całej społeczności i szkół - oceniła. - To jest dramat niewyobrazalny. Myślę, że każdy z nas jest głęboko wstrząśnięty, słysząc, że dziecko zamordowało dziecko - dodała.

Nowacka pochwaliła zachowanie władz Jeleniej Góry i prezydenta miasta Jerzego Łuźniaka za to, że „tak mądrze i spo-

kojnie podchodzą do kwestii wsparcia”.

- Oczywiście działa policja i prokuratura (...), ale ta społeczność Jeleniej Góry będzie potrzebowała wsparcia psychologicznego. Szkoły, nauczyciele, rodzina, cała społeczność. Są psycholodzy na miejscu, kuratorium jest w kontakcie - mówiła.

Ministra była też pytana, jakie środki zostaną zastosowane w polskich szkołach, aby uniknąć podobnych tragedii w przyszłości.

- Kwestie bezpieczeństwa są coraz ważniejsze. Cały czas jesteśmy w dużej mierze w czasach, które wydają nam się bezpieczne, a wiemy, że bezpieczne nie są - powiedziała. - Do tej pory polskie szkoły były bezpieczne, ale nie możemy spać. Musimy podjąć działania. To oczywiście też jest wyzwaniem dla tego, w jaki sposób szkoły funkcjonują. Coraz więcej szkół wprowadza ograniczenia, na przykład w dostępie do części przestrzeni szczególnie tam, gdzie są dzieci i młodzież - zwróciła uwagę.

Nowacka wskazała na rolę edukacji.

- Realizujemy różne programy, chociażby „Edukacja z wojskiem”, które pomagają reagować w sytuacjach kryzysowych, żeby wiedzieć, co zrobić, gdy dzieje się coś niebezpiecznego. Nie jesteśmy w stanie przewidzieć jako społeczeństwo każdego kryzysu i dramatu, ale trzeba być mądrze przygotowanym na trudne sytuacje - tłumaczyła.

Zdaniem dr hab. Dagmary Woźniakowskiej, prezeski Pol-

skiego Towarzystwa Kryminologicznego, gdyby potwierdziło się, że zabójstwo rzeczywiście popełniła 12-letnia dziewczynka, byłby to przypadek bez precedensu w Polsce.

- Osoby małoletnie, zwłaszcza dziewczęta, są sprawcami zabójstw niezwykle rzadko - mówi ekspertka w rozmowie z Polską Agencją Prasową.

W skali roku młodzież między 13. a 17. rokiem życia popełnia maksymalnie kilka tego typu przestępstw. Dla porównania w 2022 roku w Polsce odnotowano 254 zabójstwa dokonywane przez osoby dorosłe, a w 2023 roku - 286. Jednocześnie Woźniakowska podkreśla, że w ostatnich latach przestępczość nieletnich spada, zarówno wśród chłopców, jak i dziewcząt. Dziewczęta, jeśli dopuszczają się przemocy, to raczej psychicznej niż fizycznej, a agresja, którą przejawiają rzadko prowadzi do poważnych skutków zdrowotnych ofiar.

Ekspertka zaznacza, że wciąż nie ustalono motywów zabójstwa 11-latki..

- Doszło do dramatu. Ofiara i sprawczyni to dzieci. Nie wiadomo, jaka w tym rola dorosłych - podkreśla Woźniakowska.

12-letnia sprawczyni nie może ponieść kary kryminalnej. Wobec dzieci stosuje się jedynie środki wychowawcze, a najpoważniejszym z nich jest umieszczenie w młodzieżowym ośrodku wychowawczym.

**Alina Gierak,
Michał Perzanowski**

Najbardziej nietypowym zleceniem było wykucie maczety - mówi Piotr Kuborek z Rzeszowa, architekt z zawodu, kowal z wyboru. Od lat tworzy noże, które trudno nazwać jedynie narzędziami, ale niekiedy niekiedy nimi są...

Kiedy zaczęła się twoja pasja do wykuwania form z metalu?

Zainteresowanie kowalstwem, a w szczególności wykuvaniem noży, towarzyszyło mi od samego dzieciństwa. I to już było takie ukierunkowanie - ściśle, nożyki, miecze strugane z drewna. Potem, w dorosłym życiu, gdy miałem już swój warsztat i możliwość zorganizowania jakiejś przestrzeni na tego typu działalność, zacząłem myśleć o kowalstwie. Pierwsze próby - z nagrzewaniem palnikiem, piecyk elektryczny niewielki, bez kowadła, bez młota, bez prasy - miały pokazać, czy ten temat mi się spodoba, czy faktycznie ta tęsknota gdzieś za tym jest autentyczna. Okazało się, że tak i zaczęło się kompletowanie całego sprzętu i wchodzenie coraz głębiej w wykuvanie noży.

A pamiętasz swój pierwszy nóż?

To nie był nóż wykuvany jeszcze, to był nóż, który był wycinany z kawałka blachy, szlifowany, doklejana była do niego rękojeść, oczywiście wcześniej był hartowany jeszcze na tyle, na ile miałem pojęcie o hartowaniu i on gdzieś tam jeszcze jest. Nie jest to nóż, którym się można pochwalić, tak jak teraz obserwujemy czasami w mediach społecznościowych. Jeśli ktoś wykonuje pierwszy nóż, to naprawdę jest na bardzo wysokim poziomie. To były pierwsze nieudolne próby, ale nauczyły mnie na prawdę bardzo dużo.

Jesteś architektem, czy to pomaga ci w jakiś sposób przy tworzeniu noży?

Studia, które kiedyś rozpocząłem, architektura, dały bardzo mocne podstawy projektowania i kompozycji. I to jest - myślę - taka bardzo uniwersalna dziedzina. Możemy ją wykorzystywać w bardzo różnorodny sposób, poprzez sztukę użytkową, wzornictwo użytkowe, projektowanie sztuków, noży, ale też i samochodów, kończąc na budynkach oczywiście. To wszystko ma bardzo duże znaczenie, dobór materiałów, kompozycja kolorystyczna, wrażenia estetyczne, które ten nóż ma też pełnić, oprócz tego, że ma być w pełni użytkowy, myślę, że to jest bardzo ważne.

W miarę rozwoju pasji kowalskiej i robienia kolejnych noży, które były coraz lepsze,

Piotr Kuborek w swojej pracowni - miejsce, w którym architektura spotyka się z ogniem i stalą.



Moje noże są praktycznie niezniszczalne

pojawiły się pierwsze zamówienia. Miałem satysfakcję, że to, co wytwarzam moimi rękami, znajduje swoich odbiorców i przede wszystkim spełnia ich oczekiwania. Tych zamówień zaczęło się pojawiać coraz więcej. W zasadzie kowalstwo stało się moim drugim zawodem.

Jakie są etapy tworzenia noża, od czego zaczynasz?

Mając pomysł na nowy nóż, zaczynam od samego początku, czyli pierwszych kresek stawianych na papierze. Oczywiście jest to poparte oczekiwaniami klienta, dyspozycją, czy to jest nóż, który ma być nożem myśliwskim czy nożem kuchennym. Potem następuje etap projektowania noża, określania jego proporcji, wymiarów. Wagi na razie nie zakładamy, bo to wszystko będzie później związane na końcu z wykorzystaniem materiałów. Natomiast projekt noża, który powstaje przedstawiam klientowi. To on decyduje, że taka forma, taki kształt, takie przeznac-

zenie jest dla niego odpowiednie i zleca budowę takiego noża. Następnie trzeba zgromadzić materiały, dobrać poszczególne gatunki stali, materiał na rękojeść, pochewkę do tego noża. Oczywiście zmiany „w trakcie” są możliwe, natomiast jak już odpalę piec kowalski, zacząć skuwać dwa kawałki metalu, to już mamy otwartą drogę do konkretnego modelu noża, do konkretnej formy.

Jaki wpływ na cenę noża ma dobór materiałów?

Materiał jest istotnym elementem w konstrukcji całego noża, ale myślę, że znacznie bardziej takim czynnikiem cenotwórczym jest nakład pracy, jaki wiąże się z wykonaniem noża. Inaczej wykonuje się nóż, który jest z jednorodnego materiału, wycięty z kawałka płaskownika, zahartowany, wyszlifowany. Inaczej wykonuje się nóż, który ma 60-80 warstw stali, jest skuwany, a jego proces tworzenia jest znacznie dłuższy.

Pracujesz nie tylko z metalem, ale także obrabiasz drewno, żeby wykonać rękojeść noża?

Nóż i projekt noża to jest połączenie stali i najczęściej drewna. Stal, klinga to elementy, które mają być twarde, ostre. Rękojeść ma być wytrzymała, wygodna. Ja w swojej pracy wykorzystuję różne gatunki drewna. Może to być orzech turecki, mogą to być drewna sprowadzane z Indonezji, quava czy tamarynd, ale mogą to być też nasze rodzime gatunki, czeczot klonu, brzoza karelska, która jest stabilizowana i barwiona. Z takich materiałów wykorzystuję to, co jest dostępne na rękojeści, odpowiednio oczywiście przygotowując i komponując całość mojej pracy.

Czym jest mozaika damasceńska? I jak dotarłeś do tej techniki?

Idąc po kolei przez takie najprostsze techniki kowalskie, doznałem do etapu mozaik damasceńskich, dzięki mojemu przyjacielowi Bernardowi Górnemu, który jest moim mentorem i nauczycielem. On zapalił mnie tym pomysłem przejścia już na mozaiki, stworzenia mozaik damasceńskich. To jest taka technika, która jest cały czas jeszcze nieodkryta przeze mnie, szalenie trudna i pracochłonna. Wykonanie takiego materiału wyjściowego w postaci płaskownika na nóż zajmuje bardzo dużo czasu. Myślę, że to jest technika, w stronę której będę chciał zdecydowanie się teraz przemieszczać. Polega na wykorzystaniu tylko dwóch w zasadzie materiałów, dwóch rodzajów stali, ale łączonych w taki

sposób, że daje to niesamowite efekty. Wykorzystując materiał, który mamy wcześniej wykuty, możemy stwierdzić, czy jesteśmy w stanie wykonać bieżący projekt, czy mamy skupić się na wykuciu.

Pamiętasz jakieś niecodzienne zamówienie, które przyszło ci realizować?

Takim chyba najbardziej nietypowym zleceniem dla mnie było wykucie maczety, ale też noża myśliwskiego, tak zwanego ulu, który stanowi bardzo specyficzny typ noża. Kształt literki „u” połączonej rękojeścią, więc kształt bardzo trudny do wykucia, ale udało się. Pod kątem formy, to były najtrudniejsze noże, które wykonywałem, natomiast pod kątem nakładu włożonej pracy, to były jednak ostatnie mozaiki damasceńskie, gdzie naprawdę przy kowadle spędziłem wiele czasu i nie jest to etap, który można rozpocząć i skończyć w tym samym dniu. Jest to wiele etapów kucia, które są porozdzielane czasem na stygnięcie stali, „odpuszczenie” tej stali i dopiero później następuje proces kucia. Był to nóż, który chyba najbardziej mi się podobał spośród noży, które zrobiłem. Wykonany z mozaiki damasceńskiej. Rękojeść stanowił stabilizowany cios mamuta z elementami drewna żelaznego.

Co cię najbardziej satysfakcjonuje w tej pracy?

Myślę, że takim czynnikiem najbardziej satysfakcjonującym jest zadowolenie klienta i to, że docenia nakład pracy włożony w wykonanie noża, że docenia też w pełni jego funkcjonalność i w zasadzie niezniszczalność. Wszystkie klingi, które wykuvam, są praktycznie niezniszczalne. Wiadomo, że przy normalnym użytkowaniu, jeżeli ktoś się uprze, że będzie chciał złamać taki nóż, da sobie radę, ale jeżeli ktoś będzie podchodził w sposób normalny do posługiwania się nożem, ten nóż będzie długowieczny.

Masz plany na rozwinięcie działalności kowalskiej?

Wciąż zdobywam nowe umiejętności. Przechodzę na wyższy poziom wykuvania tych noży poprzez właśnie mozaiki damasceńskie, ale też biorę udział w wielu wystawach. Ostatnio braliśmy udział w wystawie pod Rzymem we Frascati. To było bardzo bogate doświadczenie w naszym tworzeniu noży i biżuterii, bo w zasadzie tutaj też pod kątem biżuterii z żoną działamy. Myślę, że to jest kierunek, który chcielibyśmy kontynuować, żeby wyjść troszeczkę dalej poza Polskę.

Marcin Żminkowski

Ręcznie wykończone detale - każdy nóż powstaje jako unikat, dopracowany od klingi po rękojeść.



Łowiczanka na bombce, czyli cudzeńka na choinkę Barbary Frątczak ze Strzelcewa

Te cudzeńka na choinkę wyczarowuje w małym pokoju na piętrze w domu.



Na bombce łowiczanka i łowiczanie ubierają choinkę, na drugiej idą na pasterkę. - Takie historyjki tu opowiadam. Ale od razu trochę naprostowałam - mówi Barbara Frątczak, twórczyni ludowa ze Strzelcewa koło Łowicza, która maluje bombki w łowickie motywy. - Warszawiacy, łodzianie, łowiczanie to są mieszkańcy danego miasta. U nas narodem, który kulturę ludową tworzył, byli Księżacy, grupa etniczna. I to są właśnie oni. Tak się przyjęło, mówi

o zespołach, strojach łowickich. A wszystko jest księżackie.

Mikołaj jedzie saniami, Święta Rodzina ucieka do Egiptu

Pani Barbara tworzy także bombki w motywy typowo świąteczne. Mikołaj wiezie choinkę na saniach, taszczy wózek z prezentami.

Święta Rodzina ucieka do Egiptu, zatrzymuje się w stajence, odpoczywa przy żłóbku. Twórczyni maluje również mniejsze bomb-

ki - serduszka, gwiazdki, kółka.

Te cudzeńka na choinkę wyczarowuje w małym pokoju na piętrze w domu w Strzelcowie. Na styropianowej podstawce ustawionej między kolorowymi buteleczkami z farbami, brokatem i lakierami jest ułożonych dwanaście szklanych kul.

- Przygotowuję dwanaście bombek na ten sam wzór. Gdy maluję dwunastą bombkę, na pierwszej farba jest wyschnięta i kula gotowa, żeby

nanosić następne elementy. Na zielonym tle na kiecce nakładam szerokie paski, gdy wyschną na nich maluję węskę, następnie jeszcze cieńsze. Potem dodaję czarną aksamitkę, czarny stanik od kiecki u dziewczyny, czarną kamizelkę, czyli lejbiu u chłopaka, pasek przy portkach. Gdy wyschną, maluję rękawy białe z haftami i dopiero twarz. Na samym końcu, to co na na głowach, chustkę, kapelusz oraz buty. Jak powiedziałam, trzeba czekać, żeby po-

szczególne elementy wcześniej namalowane były suche. Akurat tu kończę, zaczynam od nowa i tak po kolei. Gdybym tworzyła jedną bombkę od początku do końca, zajęłoby mi to bardzo dużo czasu, no i musiałaby taka bombka sporo kosztować - opowiada twórczyni.

Pracę rozpoczyna od lakierowania dużych kul ze szkła borowego, a więc grubego i mocnego. Lakier biały, matowy, symbolizuje dzień. Wieczornych klimatów nadaje gra-

natowe tło. W puszczy z lakierem twórczyni macza bombkę. Łapie kropelki lakieru, żeby się sopol nie ukształtował, trzeba tego dopilnować. Malowanie farbą akrylową zaczyna się od dolnej części bombki, która tworzy podstawę obrazka, widoczku. Nakłada się trzy warstwy, ostatnią ciemniejszą, z reguły niebieską albo granatową oddającą załamania na śniegu. Potem dochodzą kontury postaci, gdy wymalowane pojawią się na bombce, pani Barbara „dostawia” świer-



ki i inne drzewa obsypane śniegiem, księżyc, padający śnieg.

- Teraz do malowania kiecki dziewczyny biorę farbę różową, bo taki kolor był w Kocierzewie. Trzeba wiedzieć, że w poszczególnych parafiach stroje różniły się kolorami. Każda z nich miała swoją modę. Gdy kobiety przyjeżdżały na jarmark do Łowicza po kiecce poznawało się, skąd ta kobieta pochodzi, z jakiej parafii. Czy ona z Kocierzewa, czy ze Zdun - opowiada pani Barbara śmigając pędzlem po szklanej kuli.

Malowanie na niej nie stwarza większej trudności, może jest trochę mniej wygodne niż na płaskiej powierzchni.

- Jestem samoukiem, maluję intuicyjnie, na wycucie. Czasem nie wszystko mi się podoba. Matka boska bywa trochę niezgrabna. Mankamenty figury ukrywam pod ubiorem, niedoskonałości na przykład płaszczem przykrywam. Nie zawsze but dziewczyny zgrabny wyjdzie, jak w tej chwili to wygląda, jak długi jest. Domaluję sznurowadła i kokardki, dosypie się tu śniegu, nie będzie widać usterek. Przy butach z cholewami u chłopaka też trochę za dużych, można namalować krzaczek, trawką uschniętą da się zatuszować. Jeśli głowa wychodzi za mała, chustki więcej dam - mówi.

Naniesienie pasieczków na kiecce, haftu na rękawach, a na małych bombkach włosów i wianka na głowie aniołka, stroiku, świeczki i płomyka od świeczki, u bałwana guziczek to jest robota precyzyjna, bo elementy są prawie mikroskopijnej wielkości. Trafić pędzelkiem w miejsce, gdzie mają znaleźć się oczko, usta to nie lada umiejętność. Twórczyni nakłada farby cieniutkimi pędzelkami z kilkoma

włoskami. Czasami ręka poleci, przesunie się. Jeśli coś nie uda się, pozostaje sprytnie zamaskować księżycem czy dodatkową choinką. Ale z drugiej strony ten sam wzór na każdej bombce wyjdzie trochę inny, bo będą nogi dłuższe albo grubsze, głowa większa lub mniejsza, co czyni bombkę niepowtarzalną.

A tak to się zaczęło

Przygoda z bombkami zaczęła się w 1999 roku.

- Wtedy nie byłam wcale taka młodziutka. Zawsze miałam ochotę na wszelkie rękodzieło, chciałam wszystko umieć jak inne kobiety. Takie domowe szydełko, druty, igłą pohaftować. Pracowałam w radiu na etacie biurowym, wciągnęli mnie do pracy na antenie. Codziennie przez pięć minut mówiłam o przepisach kulinarnych. Słuchacze je podrzucali, ja przekazywałam. Zawarto je w książce kucharskiej. Gdy koleżanka się o niej dowiedziała, koniecznie chciała ją mieć. Przyjechała z Wrocławia, wiozła mi swoje pisanki w prezencie za książkę. Jak je zobaczyłam, to się prawie rozchorowałam. Boże, jak ja bym chciała umieć tak malować - myślałam wtedy. Więc zaczęła mnie uczyć przez telefon. Tak się bawiłam, bawiłam, aż wreszcie kiedyś przyniosłam do radia stare bombki pomalowane na nowo. Koledzy chwalili: Baśka całkiem nieźle, zrób jeszcze bombkę. To robiłam następną i następną, koledzy kupowali i bombki zaczęły się rozchodzić. Pomyślałam, że mogę na nich zarabiać. To był dziewięćdziesiąty dziewiąty rok, dobrze zapamiętałam, wtedy chciałam odejść. Ale pracowałam w biurze prasowym pielgrzymki Jana Pawła II do Łowicza. Powiedzieli mi, że sobie odejdę, gdy papież

wyjedzie. Po tym dziewięćdziesiątym roku to już na całość poszłam.

Skąd się wziął pomysł nanoszenia na kule łowiczaniek i łowiczan?

- Malowałam wzory nawiązujące typowo do świąt. I od nich się zaczęło. W pewnym momencie sklepy wymuszały: a zacznij nam malować łowickie motywy. Nie bardzo to widziałam. Bombka jest w takim klimacie zimowym. Wkoło leży śnieg, choinki są ośnieżone, a tu łowiczanka idzie w koszuli wyhaftowanej i ten Księżak też w koszuli. Jak ich ubiorę w kożuchy, stroju nie będzie widać. Upierałam się i sklepy jeden rok odpuściły. Ale jedna pani, która pracowała w sklepie dawnej Cepelii, nie dała za wygraną. Namaluj ich w koszulach na śniegu albo

co chcesz, tylko żeby były ubrane w te stroje - męczyła mnie. Tak zrobiłam. I wtedy cała Polska od razu chciała kupić moje bombki, posypały się zamówienia. Przyjmo- wałam każde. Na początku to mnie kręciło, zasuwałam, nawet w Wigilię malowałam. Byłam wtedy rozdygotana, bo robota w domu nie zrobiona jak trzeba, po łebku, sprzątanie odbywało się po świętach, rodzina się buntowała. Wiele razy zdarzyło się, że ktoś ze znajomych prosił, zrób mi jedną bombkę, siedział człowiek i robił tę jedną. W pewnym momencie byłam zła, bo nie malowałam tradycyjnych Mikołajów, Świętej Rodziny, tylko w kółko cztery wzory, oczopląsu człowiek dostawał jak od rana do wieczora i jeszcze w nocy malował. W tej chwili jeżdżę na jarmarki w War-

szawie w połowie grudnia i koniec - opowiada.

Bombki spod Łowicza zawędrowały na antypody

Bombki spod Łowicza rozeszły się po całym świecie, zawędrowały m.in. do Stanów Zjednoczonych, RPA, Japonii, Australii.

- Któregoś dnia ktoś zapukał do drzwi, mieszkaliśmy wtedy w bloku. Otworzyłam, w progu stał mężczyzna, po angielsku się przywitał, coś mówił. Ja nie wiedziałam, o co chodzi. Wszedł do pokoju, gdzie na rozciągniętych nitkach wieszałam bombki. U samej góry miałam porozwieszane takie swoje pierwsze, nieudolne, pamiętkowe i on się uparł, że on chce je kupić - wspomina Barbara Frątczak. - Więc tłumaczyłam, że ja bym się wstydziła coś takiego sprzedać. On, że zapłaci tyle. Proszę pana, mówię, to

jest tak prymitywne i wtedy olśnienia doznał. Ja kochać prymitywne - powiedział. Okazało się później, że to Amerykanin z Santa Fe, prowadził galerię ze sztuką prymitywną. Nie miałam opakowań, zawijaliśmy bombki w ręczniki papierowe i do reklamówki mu układałam. Był taki szczęśliwy.

A co w święta Bożego Narodzenia wisi na choince w domu pani Barbary? Pasuje tu powiedzenie, że szewc bez butów chodzi.

- Wiszą bombki z mojego dzieciństwa, stare, oskrobane. Jako dziecko bardzo je lubiłam, zwłaszcza te z wgłębieniem, nazywałam je zegarkami. Kładłam się pod choinką i się w nie wpatrywałam. Teraz jeśli trafią się bombki uszkodzone, z felerem, odkładam je dla wnuka. Babcia już kończy malowanie, chcę by pamiątka została.

Magdalena Rubaszewska



Krzyżówka panoramiczna

osesek kuzyna wrony		stopa lub metr	instrument dęty	węglowodory nasycone	drzewo iglaste	prze-groda w cerkwi	balowa w pałacu	powoła, sufit
krytyk, recenzent	breja, pulpa							
warszawskie muzeum								
		5		nie-sforny syn Dedala			7	paliwo do lamp
czeska metropolia				ateński mąż stanu				
duński złoty			8		rodzaj zapiecia przy kurtce			
				orzechowa do tortu		parzona po turecku	pan w kon-tuszu	
morskie ssaki	tańco-wała z nitką	wirująca zabawka, fryga	stolica Omanu	4				
			11		naczynie kwe-starza		10	
część łuku		uposa-żenie majora	osprzęt w łazience	renoma, rozgłos				żona Miesz-ka I
wędkarska siatka	12	twarda na żółciu		3	George, uko-chana Chopina			
								2
tajne sprzy-siężenie	wolno-mularz	Zygmunt III ...	1	Uśmiechnij się! Rozmawiają dwie sąsiadki: - Ten Carreras był wspaniały! Cudowny głos! - E... tam, prze-reklamowany. - A słuchała go pani? - Och nie, ... 				
pasterz z Azji								
auto z Japonii								
mgła nad bagnem artre-tyzm		9	6					
			żona Hefaj-stosa					

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 12 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odpadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- A) niemiecki producent sprzętu sportowego (6).
- B) główna postać filmu (7).
- C) epopeja Władysława Reymonta (6).
- D) drobny cukierek owocowy z rulonika (5).
- E) klasztor pustelników (4).
- F) nóż noszony przez harcerzy (5).
- G) mowa Arystotelesa (5).
- H) przepowiadane stawiane przez astrologa (9).
 - I) polska farmaceutka i przedsiębiorca (5,4).
- J) wzór z drobnymi skosami na jesionce (7).
- K) szybki żaglowiec rejoy z XIX w. (6).
- L) amerykańska piosenkarka i aktorka („Dom Gucci”) (4,4).

- | | |
|--|--|
| L) głośny odgłos, stukot (5). | z rakiem pustelnikiem (8). |
| M) cudowny pokarm dla Izraelitów na pustyni (5). | T) odgłowiona i wypatroszona ryba (6). |
| N) miękki, ciągliwy metal (4). | U) skutek zaniedbania, niedopatrzenie w czymś (5). |
| O) dwa ..., zespołowa gra w piłkę (5). | W) mechanizm zegara (4). |
| P) postępowanie prowadzone przez sąd (6). | Z) „... dezerterów”, polska komedia (5). |
| R) ukochany Ludmiły (6). | Ż) afrykańska papuga popiełata (4). |
| S) współistnienie ukwiału | |

Krzyżówka z hasłem

	1		2		3		4		19		5		12		6
7		7			9					20					
			17					8					3		
9					4			23							1
								10	11						
12				16		5		13							
					14		14						15		
16			17		18						6				
					19		18		15					2	
20				1											
	24						21					11			
22														8	

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 24 tworzą rozwiązanie – przysłowie.

Poziomo:

- 3) młoda krasula,
- 7) rodzaj linii,
- 8) zupa na zakwasie,
- 9) grzyb jadalny na pniu drzewa, bedłka ostrygowata,
- 10) hiszpański burmistrz,
- 12) szkatułka na biżuterię,
- 14) niewielkie stworzenie,
- 16) pisak w piórniku,
- 19) autor zdjęć do filmu,
- 20) pokój w Hiltonie,
- 21) małe pomieszczenie,
- 22) niecka otoczona górami.

Pionowo:

- 1) Gdańska lub Pucka,
- 2) ufność, wiara,
- 3) Jerzy, scenarzysta („Dom”)
- 4) warząchew lub chochla,
- 5) sądowa decyzja,
- 6) kraina marzeń lub wiecznej
szczęśliwości,
- 11) właściwe imię Halamy,
- 12) domowe ognisko,
- 13) antonim sybarytki,
- 15) kończy zdanie,
- 17) chaos, zamieszanie,
- 18) dodatkowe lekcje.

```

graph TD
    W[WIRÓWKA PANORAMICZNA]
    W --> R1[dramat Wyspiańskiego]
    R1 --> R2[meander rzeczny]
    R2 --> R3[pilotuje awionetkę]
    R3 --> R4[Roman, polski pisarz]
    R4 --> R5[przystań arki Noego]
    R5 --> R6[Artur, aktor z „Rancza”]
    R6 --> R7[arabska opończa z kapturem]
    R7 --> R8[szwajcarski land]
    R8 --> R9[dawna nazwa Japonii]
    R9 --> R10[np. „Latar-nik”]
    R10 --> R11[dawna nazwa Japonii]
    R11 --> R12[meander rzeczny]
    R12 --> W
  
```

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł filmu Jean-Luc Godarda.

Duet jolek

W diagramach ujawniono niektóre litery. Litery z pól ponumerowanych od 1 do 11, utworzą rozwiązanie.

W przypadkowej kolejności:

- warzywo bogate w karoten
- faworyt w gonitwie
- przodek, pradziad
- imię papieża
- osierocony syn rybaka
- z serialu Bohdana Poręby
- bufon, zarozumialec
- Telly, filmowy Kojak
- mieszkańcy wawelskiego grodu
- nakrycie głowy malucha
- uroczyste odprowadzanie mszy
- koniec dnia roboczego
- setna część całości

Logogryf

1	●	●	●			
2	●	●	●			
3	●	●	●			
4	●	●	●			
5	●	●	●			

Litery w polach z kropką,
czytane rzędami, utworzą
rozwiązanie: tytuł baletu.

- 1) mleczny, twardy cukierek,
- 2) kraje Bliskiego Wschodu,
- 3) zimowy pojazd na płozach,
- 4) ... Krupa, kierowca wyścigowy,
- 5) Bohdan ... Chmielnicki, hetman.

Szyfr

1				16	
11	8	9	12	6	14
15				17	
10	7	5	13	3	4
2					

Litery z pól od 1 do 17
utworzą rozwiązanie: imię i
nazwisko lekkoatletki.

Poziomo:

- 10) wachmistrz z „Czterech pancernych”.

Pionowo:

- 1) potocznie o trzeciej zmianie,
16) waluta Mjanmy.

Krzyżówka

A 6x6 grid puzzle diagram. The top row contains numbers 1, 2, and 3 above the first three columns respectively. The second row contains the number 4 above the first column. The third row contains a grey square obstacle in the second column, another grey square obstacle in the fourth column, and a tan square obstacle in the fifth column labeled with a small '1' to its right. The fourth row contains a tan square obstacle in the first column labeled with a small '4' to its right, and a grey square obstacle in the second column. The fifth row contains a tan square obstacle in the first column labeled with a small '5' to its right, a grey square obstacle in the second column, and a tan square obstacle in the fourth column. The sixth row contains a tan square obstacle in the first column labeled with a small '6' to its left, a tan square obstacle in the second column labeled with a small '2' below it, and a tan square obstacle in the third column labeled with a small '3' below it.

Litery z pól ponumerowanych
w prawym dolnym rogu od 1
do 5 utworzą rozwiązanie.

Poziomo:

- 4) francuski... to pieszczoch,
5) francuskie dla cukiernika,
6) francuskie w menu.

Pionowo:

- 2) Indianka z plemienia Winnetou,
- 3) choroba zakaźna, tężec,
- 4) krzesło do noszenia władcy.

Rozwiązania

Maż mi zanuć: krzyżówka z
krzyżówką pańomarcina:
nastem: Morze kłmstwa jest
płytkie; witrówka pańomarcin-
na: "Szalony Piotruś", krzyżów-
ka A-Z: kategoria; dueć jolek:
"Keanu Reeves; logogrif"; "Krd-
ewski bżazen"; szyfr: Natalia
Bukowiecka; krzyżówka: klucz.

Litery z oznaczonych pól, czytane rzedami, utworzą rozwiązanie.

krzyżówka panoramiczna: skrzydłak; airta-
betka: wygrana; krzyżówka z "polską" literą:
podziałka; krzyżówka mozaikowa: patella;
krzyżówka tańcogramowa: ciemlik; krzyżówka
dwuliterowa: bilard.

wizji TVN,
9) Jerzy, autor powieści
„Wniebowstąpienie”,
10) jednym z jego odtwórców
był Daniel Craig.

Scirocco, który lata temu udawał samochód sportowy

Na prawdziwe samochody sportowe z reguły nas nie stać. Są w cenie luksusowych i komfortowo wyposażonych samochodów osobowych. Istnieją wszakże samochody, które wyglądają jak sportowe, ale niekoniecznie nimi są...

Premiera Scirocco początkowo planowana była wraz z debiutem kompaktowego Golfa. Oba pojazdy zbudowane zostały na wspólnej płycie podłogowej oraz przy wykorzystaniu wspólnych podzespołów. W przeciwieństwie do Golfa auto otrzymało sportową sylwetkę w 3-drzwiowym nadwoziu typu coupé, które podobnie jak Golf zaprojektował Giorgetto Giugiaro. Zadaniem Scirocco było uzupełnienie luki, która powstała po wycofaniu z produkcji sportowego modelu Karmann Ghia. Samochód miał silnik ustawiony poprzecznie z przodu i przedni napęd, a do tego składaną tylną kanapę. Nietypowo jak na auto sportowe.

Pierwsza oficjalna prezentacja pojazdu miała miejsce na początku 1974 roku w Wolfsburgu. W marcu tego samego roku auto zaprezentowano podczas salonu samochodowego w Genewie. Początkowo pojazd wyposażony był wyłącznie w benzynowy silnik o pojemności 1.5 l i mocy 85 KM. Następnie wprowadzony został silnik o pojemności 1.1 l i mocy 50 KM. Do „setki” pozwalał rozpędzać się w 18 sekund, ale sprawiał, że można było tanio cieszyć się ładnym samochodem. Taki był wtedy trend. Porównywalny Ford Capri 1.3 był nawet trochę wolniejszy.

W sierpniu 1975 roku silnik 1.5 zastąpiony został jednostką 1.6 o mocy 75 KM, a rok później wprowadzona została wersja GTI dysponująca mocą 110 KM, którą osiągnięto dzięki zastosowaniu systemu wtrysku K-Jetronic firmy Bosch. O włos wyprzedził wprowadzenie Golfa

GTI, który miał ten sam silnik i zadebiutował w 1976 r. we Frankfurcie nad Menem.auta te miały niemal identyczne osiągi, choć według oficjalnych danych technicznych Scirocco był minimalnie szybszy.

Scirocco miał bagażnik o objętości 340 l, który można było powiększyć do 880 l. W Fordzie Capri odpowiednie wielkości wynosiły 230 i 640 l. Volkswagen miał krótszy rozstaw osi i mierzył poniżej 4 m długości. Projektanci „spakowali go” jak plecak wzorowego harcerza. Zbliżony wymiarami Fiat 128 Sport Coupé miał bagażnik 350 l, ale bez dużej kłapy i tylko 4 miejsca. Przemianę w podejściu do konstruowania „samochodu dla przyjemności” najlepiej widać, gdy porównać Scirocco z jego bezpośrednim przodkiem Volkswagenem Karmann Ghia (typ 14). Choć nowy, sportowy model był mniejszy od poprzednika i lżejszy o około 100 kg, oferował znacznie więcej, przede wszystkim 5 miejsc w środku.

Od 1981 roku produkowano drugą generację Scirocco. Była większa i cięższa. Ważyła tyle, co Karmann Ghia, a nawet więcej, zbliżała się w niektórych wersjach do jednej tony. Nadwozie miało jednak niższy współczynnik oporu powietrza $C_x=0,38$ (poprzednik 0,42) i kryło większy bagażnik. Stylistycznie mało oryginalny, choć estetyczny Scirocco II cierpiał, jak inne samochody lat osiemdziesiątych, na przerost tworzyw sztucznych. Może dziś wzbudzać ciekawość jako autotypowe dla swojej epoki.

Na przestrzeni lat stosowano do jego napędu 11 silników o mocy od 60 do 139 KM. Najmniejszy miał 1,3 l pojemności, największy 1,8 l. Tym razem normą były skrzynie o pięciu przełożeniach, opcjonalne wobec „czwórek” tylko przy najsłabszych silnikach. Najszybszy był wariant GTX 16V z lat 1985-89 z silnikiem 1.8 z wtryskiem K-Jetronic i 4 zaworami na cylinder. Właśnie on osiągał 139 KM i rozwijał prędkość maksymalną 204 km/h. Przekraczał „dwie paczki” jako pierwszy, seryjny Scirocco.

Nie umiając wyrwać się spod dyktatu „maksymalnej wydajności” widocznej w niskim współczynniku C_x i małym spalaniu oraz „formy podległej funkcji”, projektanci samochodów z lat osiemdziesiątych dodawali im charakteru za pomocą limitowanych serii i innych nietuzinkowo przystrojonych i wyposażonych wersji. Wyjątkowo efektywny i reprezentatywny dla dekady pierwszej fali fascynacji elektroniką jest Scirocco White Cat z 1985 roku, cały w bieli.

W 1988 roku jako następca modelu Scirocco zadebiuto-

wał Corrado. Początkowo to miała być trzecia wersja Scirocco, lecz ze względu na o wiele wyższą masę i cenę, Volkswagen zdecydował się na zmianę nazwy. Wersja VR6 była nawet godnym konkurentem dla aut sportowych wyższej klasy takich jak Porsche 944 czy 968. Można to było zauważyć też w Wolfsburgu, gdzie główny inżynier Herbert Schuster sam nazywał to auto „volks-porsche”. Produkcję Corrado zakończono w 1995 roku.

W roku 2008 powrócono do nazwy Scirocco i wprowadzo-

no na rynek III generację, albo IV licząc w tym Corrado. Auto zbudowano na bazie płyty podłogowej PQ35 wykorzystanej m.in. w Golfie VI. Najmocniejsza wersja R miała wzmocniony silnik montowany w Golfie GTI EA113 VI generacji o pojemności 2 l, wyposażony w turbosprężarkę, o mocy 265 KM.

Produkcję Volkswagena Scirocco zakończono w lipcu 2017 roku. Producent zdecydował się na ten krok z powodu małego popytu i braku następcy.

Aureliusz Mikos

Scirocco to zdecydowanie brat Golfa. Volkswagen jako jeden z pierwszych zaczął produkować kilka modeli, wykorzystując tę samą płytę podłogową i układ napędowy.





DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852, 42 647 28 52
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska, m.sliwinska@dziennik.lodz.pl
tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

ŁÓDŹ, ul. Kolumny 6/36, tel. 502 499 119, C.H. Nowa Górna (Carrefour)

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH				
NIERUCHOMOŚCI - mieszkania - sprzedam - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - kupię - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - wynajmę - mieszkania - zamienię - domy - sprzedam - domy - kupię - domy - do wynajęcia - domy - wynajmę - domy - zamienię - lokale użytkowe - sprzedam - lokale użytkowe - kupię	- lokale użytkowe - do wynajęcia - lokale użytkowe - wynajmę - lokale użytkowe - zamienię - działki, grunty - sprzedam - działki, grunty - kupię - gospodarstwa - garaże - pośrednictwo - inne - bank stancji HANDLOWE - AGD - RTV	- elektronika, komputery - telefony - car audio - antyki - kolekcjonerstwo, sztuka - jubilerstwo - filmy, muzyka - foto, książki - instrumenty muzyczne - lombardy - sport i rekreacja - maszyny urządzenia - materiały budowlane - materiały opałowe	- tekstylia, odzież - dla dziecka - meble - inne MOTORYZACJA - samochody osobowe - ciężarowe, dostawcze - busy autobusy - rolnicze - przyczepy, naczepy - zabytkowe - uszkodzone, rozbite - motocykle - części i akcesoria	- zamienię - motofinanse - motousługi - inne FINANSE BIZNES - kredyty, pożyczki - usługi finansowe - usługi prawne - biura rachunkowe - ubezpieczenia - oferty - inne NAUKA - szkoły - kursy/szkolenia
- języki obce - korepetycje - inne PRACA - zatrudnię - urzędy pracy - szukam pracy - inne ZDROWIE - apteki - pomoc całodobowa - chirurgia - ginekologia - interna - neurologia	- pediatria - psychologia - psychiatria - stomatologia - urologia - inne specjalizacje - przychodnie, kliniki - laboratoria - zabiegi - opieka - sprzęt medyczny - uroda - inne USŁUGI - agd rtv foto - budowlano-remontowe	- instalacyjne - biurowo - projektowe - komputerowe - krawiectwo - montażowe - ogrodnicze - porządkowe - przeprowadzki - reklamowe - stolarskie - radio taxi - transportowe - rozrywka - uroczystości - zabezpieczające - inne	TURYSTYKA - agroturystyka - kraj - świat - biura podróży - obozy i kolonie - wycieczki - przewozy - inne ZWIERZĘTA - lecznice - usługi - inne MATRYMONIALNE RÓŻNE	KOMUNIKATY ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA - dania na telefon - usługi - inne ROLNICZE - maszyny rolnicze - ogrodnictwo - plody rolne - zwierzęta hodowlane - inne TOWARZYSKIE USŁUGI KAMIENIARSKIE USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

KAWALERKĘ Centrum, 660-528-899

0011242693

OGŁOSZENIA DROBNE na TELEFON

800 472 852 42 647 28 52

MIESZKANIA - KUPIĘ

KAWALERKĘ kupię, 573-915-715

Kupię każde mieszkanie. Garaż. Za gotówkę 792-669-171

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

BUDOWLANE, Tuszyn, 695-864-032

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

KOLEKCJĘ minerałów świata 120 próbek z opisem sprz., 790-507-324

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

0 - 01 wszystkie kupię, 603-471-335

1 - 001 absolutnie autoskop wszystkie, 533-232-606

12h autoskop, 664-040-076

Auta uszkodzone - złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każdą markę. Najlepsze ceny!! Zadzwoń i Sprawdź!!!, 503-747-835

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

DO sprzątania posesji i mycia klatek schodowych, 661-359-332

DO sprzątania zakładu produkcyjnego w Strykowie ZPCh zatrudni na umowę o pracę niepełnosprawnych oraz na umowę zlecenie osoby bez orzeczenia, (możliwość dowozu), 660-521-529

FIRMA zatrudni do sprzątania biur, hoteli. Praca dodatkowa lub w pełnym wymiarze, 692-428-346,691-723-578

OPIEKUNKI / opiekunowie osób starszych. Praca na terenie Łodzi, 42-675-34-51

OSOBE do sprzątania biur oraz osobę do sprzątania hali magazynowej, na 1/2 etatu, Łódź ul. Jędrzejowska, 601-642-908

PAKOWACZ - elastyczny grafik. Praca od Zaraz! WTS, Łódź, Nawrot 21 lok 1, 515-121-450

PRACA dla opiekunów osób starszych w Niemczech i Holandii, stawki do 2300 euro na rękę + premie, ubezpieczenie, bezpłatny transport. Tel. 539 090 863

SOLIDNA, uczciwą, niepalącą Panią do sprzątania mieszkania, 793-153-722

ZPCH AJG zatrudni pracownika gospodarczego na umowę o pracę, z grupą oraz sprzątaczką, Zgierz, 515-087-318

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

Odrucia, alkohol, kroplówki, ciagi, 602-691-580

ALKOHOL - ciagi, odrucia, 501-063-660

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

NEUROLOGIA

Neurolog - specjalista, 602-691-580

PSYCHIATRIA

Psychiatra, 604-406-067

STOMATOLOGIA

Kompleksowe leczenie i protetyka, protezy elastyczne, mikroimplanty, 42-258-43-43, Ł/ Chojny, ul. Gościnna 8, 42-239-83-83, ul. Nastrojowa 53

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

AGD, kuchnie, pralki, itp., 514-335-326

ANTENY - serwis, 733-955-881

Automatyczne pralki - dojazd gratis, 42-674-14-67

Pralki - Kaczmarek, 603-200-349

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE -audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

AGD, kuchnie, pralki, itp., 514-335-326

ANTENY - serwis, 733-955-881

Automatyczne pralki - dojazd gratis, 42-674-14-67

Pralki - Kaczmarek, 603-200-349

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE -audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

REMONTY od A do Z, łazienki, 783-243-455

ROZBIÓRKI koparki wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

TYNKI tradycyjne, 660-456-287

INSTALACYJNE

PRZEPYCHANIE kanalizacji (kamera), 607-626-931

12H Dobry Hydraulik, 666-744-277

ELEKTOINSTALACJE, awarie, pomiary. Tanio, solidnie, 509-275-480, 42-672-06-20

ELEKTRYCZNE - awarie, 503-707-122

Hydraulika - awarie, 509-721-995

HYDRAULIKA tanio, 664-272-696

Przepychanie kanalizacji - kamera, 509-721-995

KOMPUTEROWE

POGOTOWIE komputer, 733-955-881

MONTAŻOWE

OKNA - regulacja, docieplanie, konserwacja. Fachowiec, 882-418-267

OGRODNICZE

CIECIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

WYCINKA drzew, rębak, 507-668-712

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

PORZĄDKOWE

MYCIE okien, 602-235-498

PLUSKWY karaluchy prusaki mrówki likwidujemy profesjonalnie, 730-770-870

POSPRZĄTAM i wywiozę, 518-121-909

PRANIE dywanów i tapicerki. Solidnie. Dojazd, 600-794-989

Pranie dywanów, tapicerki, 792-038-112

Pranie tapicerki meblowej kanap, dywanów, itp., 510-066-975

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia
z domu.

ibo.polskapress.pl



Matrymonialne

BIURO "Nadzieja", 30-letnie doświadczenie! Promocje!, 603-579-032

Biuro Gracja - promocje!, 42-684-92-91

Różne

Doły - nowy cmentarz - nowe piwnice, place ziemne - ul. Smutna 12. Rezerwacje. Najniższe ceny, 42-678-58-67, 502-658-548

SKUP KSIĄŻEK, 668-571-329

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

WIĘCEJ PIENIĘDZY DLA FEDERACJI, TAŃSZE BILETY DLA KIBICÓW

Jan Hofman

W puli nagród piłkarskich mistrzostw świata 2026 w USA, Meksyku i Kanadzie będzie 727 mln dolarów.

Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej (FIFA) poinformowała, że z tej kwoty 656 milionów dolarów zostanie przekazane 48 reprezentacjom, które wystąpią w turnieju.

W porównaniu z poprzednimi mistrzostwami świata w Katarze w 2022 roku, pula nagród wzrosła o 50 procent.

Triumfator turnieju otrzyma 50 milionów dolarów, a pokonany w meczu finałowym - 33 mln. Nagroda dla brązowego medalisty wyniesie 29 mln dol., a czwarta drużyna zainkasuje 27 mln.

Nagrody będą stopniowo zmniejszane do 9 mln dol. dla drużyn z miejsc 33-48. Dodatkowo poszczególne reprezentacje otrzymają 1,5 mln dol. na pokrycie kosztów przygotowań, więc każdy uczestnik turnieju będzie miał zagwarantowane co najmniej 10,5 miliona dolarów.

FIFA obniżyła ceny niektórych biletów na mecze przy-



Gianni Infantino,
prezydent FIFA

szlorocznych mistrzostw świata dla najwierniejszych kibiców w odpowiedzi na falę krytyki na całym świecie. Część z fanów otrzyma wejściówki na finał za 60 zamiast 4185 dolarów.

Bilety w tej cenie (60 dolarów) będą dostępne na każdy mecz mundialu w USA, Kanadzie i Meksyku, a trafią do federacji krajowych, których drużyny awansowały do turnieju. Federacje zdecydują, jak je rozdysponować wśród lojalnych kibiców, którzy byli obecni na poprzednich meczach reprezentacji u siebie i na wyjeździe.

Wokół piłki



Pep Guardiola i jego piłkarze

Jan Hofman

Broniący trofeum piłkarze Newcastle United awansowali do półfinału Pucharu Ligi Angielskiej, pokonując u siebie Fulham 2:1.

Awans Newcastle dał gol Lewisa Mileya w doliczonym przez sędziego czasie gry. Wcześniej na prowadzenie gospodarzy wyprowadził Yoane Wissa (8 minuta), a wyrównał Sasa Lukic (16).

W innym ćwierćfinale Manchester City wygrał z Brentford 2:0 (bramki Rayan Cherki i Savinho).

● Piłkarze Paris Saint-Germain triumfowali w Pucharze Interkontynentalnym FIFA - turnieju z udziałem najlepszych drużyn poszczególnych konfederacji.

W finale w Ar-Rajjan, swoim jedynym meczu w Katarze, po-

konali w rzutach karnych brazylijskie Flamengo 2-1. Po 90 minutach było 1:1. Bramki: dla PSG - Chwiczka Kwaracchelia (38); dla Flamengo - Jorginho (62, karny).

● Piłkarz Radomiaka Radom Ibrahima C. będzie mógł opuścić areszt tymczasowy po wpłaceniu poręczenia majątkowego. Został zatrzymany przez policję pod koniec listopada pod zarzutem gwałtu.

Środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu został zmieniony na poręczenie majątkowe (150 tys. złotych), dozór policyjny i zakaz opuszczania kraju.

26-letni Gwinejczyk trafił do Radomiaka latem tego roku z Boavisty Porto. Zagrał w 13 meczach ekstraklasy i jednym Pucharu Polski. Klub 1 grudnia zawiesił go w prawach zawodnika.

Duński pomocnik jest już piłkarzem Widzewa

Lukas Lerager, pomyślnie przeszedł testy medyczne i został piłkarzem drużyny z al. Piłsudskiego. Duńczyk podpisał kontrakt z Widzewem ważny do 2028 roku.

Jan Hofman

32-letni środkowy pomocnik, który w ostatnich latach był kluczową postacią FC Kopenhaga. W sumie rozegrał w barwach duńskiego zespołu 219 meczów, w których zdobył 32 bramki oraz 16-krotnie asystował przy golach kolegów.

W rundzie jesiennej tego sezonu również występował regularnie - 17 razy w rozgrywkach ligowych oraz 5 razy w fazie ligowej Ligi Mistrzów.

- Jestem szczęśliwy, że podpisałem kontrakt z Widzewem. Gdy po tylu latach zmieniasz klub, myślisz o tym, jaki ma być kolejny krok. Dla mnie bardzo ważne było, aby przejść do drużyny, dla której będę chciał grać. Zobaczyłem, jakie ambicje ma Widzew, jaka społeczność za nim stoi. Cieszę się z tego, że to tutaj mogę kontynuować karierę - mówi Lukas Lerager.

Jesienią rozegrał pięć meczów w Lidze Mistrzów w barwach FC Kopenhaga. W weekend Lerager został pożegnany przez klub oraz kibiców, ponieważ jego kontrakt (wygasający 31 grudnia) nie został przedłużony. Miał takową ofertę, natomiast na gorszych (o prawie połowę) warunkach finansowych niż obecne.

Larager jest 10-krotnym reprezentantem Danii.



Lukas Lerager już z widzewską koszulką.

- Nigdy się nie poddaję, zawsze gram dla moich kolegów. Mam w sobie bardzo dużo energii, jestem typem po-

mocnika box-to-box. Dobrze komunikuję się zarówno z drużyną, jak i trenerem, więc mogę przekazywać jego

uwagi pozostałym zawodnikom. Mam nadzieję, że w Widzewie także uda mi się to wdrożyć, co sprawi, że będziemy wygrywać mecze, bo to jest najważniejsze - dodał Duńczyk.

Pomocnik urodził się w 1993 roku, a pierwsze lata swojej profesjonalnej kariery spędził w ojczyźnie, gdzie reprezentował barwy AB i Viborga. Później na jeden sezon trafił do belgijskiego Zulte Waregem (6 bramek i 3 asysty w 44 meczach), skąd został kupiony przez francuskie Bordeaux. W Ligue 1 grał przez półtora roku i na tym poziomie zaliczył 55 występów. Na boisku melował się również w fazie grupowej Ligi Europy.

Na początku 2019 roku Lerager został wypożyczony do Włoch i wzmocnił rywalizującą w Serie A Genoa, do której szybko dołączył na stałe. W najwyższej włoskiej lidze na murawie pojawił się 51 razy. Po kilku latach wojaży zagranicznych piłkarz zdecydował się wrócić do Danii i w 2022 roku został graczem FC Kopenhaga.

W umowie piłkarza z łódzkim klubem jest też opcja przedłużenia umowy o kolejne dwa lata.

Do Widzewa w zimowym oknie transferowym trafił już też Norweg, lewy obrońca Christopher Cheng.

Postawili ultimatum Abramowiczowi

Jan Hofman

Wielka Brytania postawiła byłemu właścicielowi klubu piłkarskiego Chelsea Londyn Romanowi Abramowiczowi ultimatum w sprawie 2,5 mld funtów.

Rosjanin pozyskał je po sprzedaży pakietu kontrolnego klubu i miał je przekazać na rzecz Ukrainy. Aktywa uzyskane ze sprzedaży zostały w 2022 roku zamrożone w Wielkiej Brytanii, na ich przekazanie Abramowicz musi wyrazić zgodę. Od ponad trzech lat, pomimo wielu moni-

tów, tego nie uczynił. Brytyjskie władze nałożyły ponad trzy lata temu sankcje na Abramowicza w ramach represji wobec rosyjskich oligarchów po inwazji Rosji na Ukrainę w 2022 roku, co doprowadziło wówczas do szybkiej sprzedaży klubu Premier League.

Jeśli rosyjski miliarder nie zdoła szybko uwolnić funduszy, rząd oświadczył, że jest w pełni gotowy pozwać go do sądu, jeśli zajdzie taka potrzeba, aby wyegzekwować porozumienie zawarte w 2022 roku.



Stamford Bridge - dom
piłkarzy Chelsea

Siedemdziesiąte urodziny Marka Dziuby

19 grudnia 1955 roku w Łodzi, urodził się Marek Dziuba. Dziś brązowy medalista piłkarskich mistrzostw świata z Hiszpanii z 1982 roku świętuje 70. urodziny.

Jan Hofman

To obecnie nie do pomyślenia. Bardzo rzadko można trafić na piłkarza, którego niemal cała kariera zawodnicza związana była z jednym miastem.

Marek Dziuba, jako młody chłopiec został piłkarzem ŁKS i barwach tego klubu zadebiutował w polskiej lidze. Miał wtedy 18 lat. Uznawany jest za najwybitniejszego piłkarza, jaki urodził się w tym mieście, medalistę mistrzostw świata w piłce nożnej, wychowanka i długoletniego zawodnika ŁKS, jedyne kapitana reprezentacji Polski urodzonego w Łodzi i trenera mistrzowskiej drużyny ŁKS z 1998 roku.

Zadebiutował w drużynie narodowej już 13 kwietnia 1977 roku w meczu z Węgrami. Grał w niej aż do 1984 roku. Rozegrał 53 mecze strzelając jedną bramkę (w pojedynku z Algierią, 19 listopada 1980 r).

Marek Dziuba rozpoczął karierę w Widzewie w 1984 roku, po wielu latach gry w rywalu zza miedzy - ŁKS.

Jako zawodnik Widzewa zdobył Puchar Polski w 1985 roku, a jego kariera w tym klubie zakończyła się w 1987 roku. Później, w latach 1998-1999, powrócił do Widzewa jako trener, prowadząc drużynę do wicemistrzostwa Polski.

Dziś w hali imienia Józefa „Ziuny” Żylińskiego przy al. Unii odbędzie się benefis Dziuby.



Marek Dziuba

W Galerii Sław Łódzkiego Sportu w Atlas Arenie przy al. Bandurskiego 7 o godzinie 14 odsłonięta zostanie pamiątkowa tablica, dedykowana jubilatowi.

Wcześniej, w hali „Ziuny”, od godziny 13.30 rozpocznie się turniej walking futbolu, czyli tzw. piłki chodzonej, który będzie miał międzynarodową obsadę. Wystąpią w nim zespoły Borussii Dortmund, Heraclesa Almelo, St. Truidense (w którym występował przez pięć lat, zdobywając

uznanie belgijskich kibiców), Walking Futbol ŁKS oraz Walking Futbol Polska. Zaprezentuje się także drużyna kobieca - ŁKS Lejdis.

Na urodzinowych uroczystościach zapowiedzieli się m.in. Antoni Piechniczek, Grzegorz Lato, Józef Młynarczyk, Jan Domarski, Paweł Janas, Jan Tomaszewski, Mirosław Bulzacki, Jerzy Engel, Mirosław Okoński, Marcin Mięciel, Jacek Krzynówek, Maciej Szczesny, Jacek Kazimierski, Marek Józwiak, Ja-

cek Bąk, Piotr Świerczewski, Marek Chojnacki, Marek Saganowski, Ariel Jakubowski, Grzegorz Krysiak, Rafał Niżnik, Tomasz Lenart, Artur Kościuk.

Pokazowy mecz walking futbolu (o godzinie 17 w hali im. Józefa „Ziuny” Żylińskiego) sędziować będzie Michał Listkiewicz.

Marek Dziuba jest od 2014 członkiem Klubu Wybitnego Reprezentanta. Został odznaczony medalem 600-lecia Łodzi (2023).

SZYKUJĄ SIĘ WIELKIE EMOCJE. ŁKS PODEJMUJE MISTRZA POLSKI

Jan Hofman

To będzie najciekawsze wydarzenie jedenastej kolejki ekstraklasy siatkarek.

W poniedziałek drużyna ŁKS Commercecon Łódź podejmie na własnym parkiecie DevelopRes Rzeszów.

W hali przy al. Unii zmierzą się wicemistrz Polski i mistrz kraju oraz aktualny lider rozgrywek. Początek tego ciekawie zapowiadającego się spotkania o godz. 17.30.

Podopieczne hiszpańskiego szkoleniowca, Cesara Hernandez Gonzaleza, wygrały w tym sezonie dziewięć z dziesięciu spotkań. Rysice przegrały tylko raz i to w Łodzi, ulegając pod koniec października Budowlanym 2:3. Drużyna DevelopResu ma na koncie 28 punktów (w setach 29-6) i o siedem wyprzedza łódzianki, które zajmują czwarte miejsce w tabeli.

Warto jeszcze na krótko wrócić do trenera rzeszowianek. Cesar to uznany hiszpański szkoleniowiec z bogatym doświadczeniem w pracy na najwyższym poziomie. Przez wiele lat był związany z reprezentacją



Skuteczny blok ekkaesianek

Hiszpanii, pełniąc funkcję asystenta trenera oraz trenera przygotowania fizycznego. Pracował również w topowych klubach siatkarskich, takich jak Lokomotiv Baku (Azerbejdżan), ES Le Cannet (Francja), Savino Del Bene Scandicci (Włochy) czy VakıfBank Istanbul (Turcja) zdobywając cenne doświadczenie zarówno w roli pierwszego trenera, jak i członka sztabu szkoleniowego. Od 2023 roku był opiekunem francuskiego Neptunes de Nantes.

Na arenie międzynarodowej, był selekcjonerem reprezentacji Korei Południowej, a obecnie trenuje reprezentantki Francji.

Sportowe wieści w skrócie



Kacper Tomasiak

Jan Hofman

W najbliższy weekend Kacper Tomasiak, Kamil Stoch, Piotr Żyła, Dawid Kubacki, Paweł Wąsek, Maciej Kot wystąpią w zawodach Pucharu Świata w skokach narciarskich w Engelbergu.

Oba konkursy rozpoczną się o godz. 16. Na początku sezonu najmocniejszym punktem polskiej ekipy jest 18-letni Kacper Tomasiak, który zajmuje 16. miejsce w klasyfikacji.

● Hokeiści Carolina Hurricanes przedłużyli w środę serię zwycięstw w lidze NHL do pięciu, pokonując na wyjeździe Nashville Predators 4:1. Z dorobkiem 46 punktów pozostają liderami Konferencji Wschodniej.

● 33-letni ekwadorski piłkarz Mario Pineida został zastrzelony - poinformowała lokalna policja. To zawodnik grającego w ekwadorskiej ekstraklasie klubu Barcelona de Guayaquil i był reprezentantem kraju. W strzelaninie zginęła jeszcze jedna osoba, której tożsamość nie została ujawniona przez policję, a kolejna została ranna.

● Robert Korzeniowski przedstawił etapy konsultacji związanych z przygotowaniem do organizacji igrzysk olimpijskich i paralimpijskich w Polsce. - Nie wykluczamy, że będziemy aplikować o imprezę na rok 2036 - przekazał doradca ministra sportu.

MKOl kolejnych gospodarzy igrzysk wyłoni w lipcu 2028 r.

Zmarł Sławomir Różycki, były piłkarz ŁKS

Jan Hofman

W wieku 62 lat zmarł Sławomir Różycki, który był ważną postacią piłkarskiej drużyny ŁKS w latach 80. ubiegłego wieku.

Sławomir Różycki urodził się 14 marca 1963 roku. Popularny „Róża”, który zmarł po krótkiej chorobie, występował w łódzkim klubie w latach 1981-1991. Rozegrał w ŁKS 249 meczów i zdobył 11 bramek. Debiutował 9 maja 1981 w spotkaniu ekstraklasy, w którym ŁKS podejmował Odrę Opole.

Gdy zadebiutował w pierwszej drużynie w ŁKS, występowali w niej jeszcze Mirosław Bulzacki i Marek Dziuba, a kiedy kończył grę w klubie z al. Unii jego kolegami z szatni byli m.in. Marek Chojnacki, Jacek Ziobor czy Tomasz Wieszczycki. Sześciokrotnie w najwyższej klasie rozgrywkowej wystąpił w barwach poznańskiej Olimpii.

Był brązowym medalistą mistrzostw Polski juniorów w 1981 roku. Trzecie miejsce ekkaesiacy zdobyli po pokonaniu Legii 3:2.



Sławomir Różycki

Marta Nawrocka to polska Jackie Kennedy?

Chociaż Marta Nawrocka dopiero od kilku miesięcy pełni funkcję pierwszej damy, można odnieść wrażenie, że bardzo się stara, by zapisać się w historii. Regularnie pojawia się publicznie i gdy tak się dzieje, ma na sobie stroje, obok których trudno przejść obojętnie. Można odnieść wrażenie, że żona aktualnego prezydenta doskonale wie, co w modowej trawie piszczy. Sięga po dobrze skrojone garnitury czy sukienki, które są trafione w punkt. Eksperti biją brawo i przyznają, że tak dobrze nie było od momentu, w którym Jolanta Kwaśniewska (dla wielu synonim elegancji) odgrywała swoją zaszczytną rolę.

- W końcu po tylu latach od czasów Jolanty Kwaśniewskiej mamy pierwszą damę, która nie tylko zna się na modzie, ale i jej styl jest fantastycznie wpisany w trendy, które prezentują nam domy mody - mówił jakiś czas temu Daniel Jacob Dali.

Żona prezydenta nie zwalnia tempa i gdy wiele osób zanurza się w wir świątecznych porządków, ona sama nie zwalnia tempa. Wybrała się do Kliniki Paley European Institute, o czym poinformowała w mediach społecznościowych: „Poruszył mnie filmik 10-letniego Teosia, który w mediach społecznościowych zaprosił do rozmowy o marzeniach najmłodszych pacjentów. Klinika jest największym w Europie ośrodkiem neuroortopedii oraz leczenia deformacji ortopedycznych w chorobach rzadkich i ultraradkich. Dziękuję za spotkanie pełne nadziei i rozmów, które przypominają, jak ogromną siłę mają dziecięce marzenia, często te najprostsze, a zarazem najważniejsze, związane ze zdrowiem.” Uwagę przykuwa nie tylko słuszny cel, ale także przemyślany kolor garnituru, niosący nadzieję. Jest nie tylko elegancki, ale także wpisujący się w trendy.

(RT)



FOT. ADAM JANKOWSKI

Nagranie czeka od 30 lat na publikację

Każda impreza sylwestrowa nie obędzie się bez największych hitów disco polo. Utwory Zenona Martyniuka i Marcina Millera sprawdzają się przy takich wyjątkowych wydarzeniach znakomicie. W rozmowie z Telemagazynem Marcin Miller ujawnia szczegóły potencjalnej płyty z Zenkiem Martyniukiem, liderem zespołu Akcent: „Z Zenkiem jest ciężko, bo ma bardzo dużo pracy. U mnie jest tak samo. [...] Jeśli Zenek będzie miał tylko czas, to nie ma problemu. Razem zaczynaliśmy. Od trzydziestu pięciu lat jesteśmy na rynku, od samego początku trwania disco polo. Jak ktoś nie wie, to mamy nagrany duet tylko w studio, który nie ujrzał światła dziennego. Nagraliśmy piosenkę „Wszystko jest w nas” w 1994 roku, która później została odświeżona przez zespół Classic. Ale uwaga! Ciekawostka! To właśnie z Zenkiem z zespołu Akcent po raz pierwszy tę piosenkę wykonywaliśmy.”

(BB)



FOT. AKPA



FOT. AKPA

Duże zmiany w życiu Marcina Wrony

Na zmiany i szczęście nigdy nie jest za późno. Doskonale wie o tym amerykański korespondent TVN, Marcin Wrona. Jak dowiedział się ShowNews.pl, dziennikarz kilka lat temu rozwiódł się ze swoją żoną, Aleksandrą i zaczął układać sobie życie na nowo u boku nowej kobiety. Przypomnijmy, że Wrona i jego eksmałżonka doczekali się dwójki wspólnych dzieci: dwudziestoletniej dziś córki Mai oraz szesnastoletniego syna Jana, który urodził się już w USA. Udało nam się ustalić, że Wrona ma wciąż doskonały kontakt ze swoimi pociechami, a jego córka pomagała mu nawet w napisaniu jego książki. Jak powiedział nam znajomy dziennikarza, od prawie dwóch lat Marcin Wrona jest związany z młodszą o dziewięć lat Polką, Joanną, mieszkanką amerykańskiego stanu Pensylwania. Para poznała się przez wspólnego znajomego. Partnerka dziennikarza jest inżynierem biomedycznym w dużej, amerykańskiej korporacji. Dziennikarz ma w niej wielkie oparcie. Zwłaszcza w ostatnich dniach. Kilka dni temu Wrona przeszedł operację łękotki. Kontuzji doznał na zajęciach fitness, na które pilnie uczęszcza już od dłuższego czasu.

(PK)

FOT. ANDRZEJ BANAS/POLSKA PRESS



Z „Rolnik szuka żony” na rozkładówkę?

Tegoroczna, 12. edycja „Rolnik szuka żony” to już historia. Nie oznacza to jednak definitywnego pożegnania widzów z programem w tym roku. Już 25 grudnia o 20.30 w TVP 1 zostanie wyemitowany tradycyjny świąteczny odcinek „Rolnik szuka żony”, w którym pojawią się Gabriel i Weronika oraz Arek i Julia z 12. edycji, Anna i Jakub z 10. edycji, Asia i Kamil z 8. edycji, Kasia i Dawid z 3. edycji oraz Klaudia i Valenty z 9. edycji programu. Reporter Telemagazynu Bartosz Boruciak odbył rozmowę z Klaudią i Valenty, którzy lada chwila zostaną rodzicami. Jednym z głównych tematów rozmowy był ich niedawny ślub, a konkretniej – suknia ślubna panny młodej, która wówczas rozpalila cały internet. Rolniczka wyznała wprost: „Mam dekolt i mam piękne piersi. [...] Miałam większy dekolt niż planowałam z tego względu, że mi już hormony trochę zaszały. Ale dalej uważam, że był on piękny. Ja lubię swoje piersi, zawsze je lubiłam, więc nie miałam z tym żadnej krępacji i problemu”.

(KG, BB)

Horoskop tygodnia

Baran



(21.03-19.04) Nie obiecuj dziś niczego. Rzucisz słowo, a ono wróci kulą u nogi. Zastanów się, zanim dziś zobowiążesz się do czegoś, czego nie masz ochoty robić.

Byk



(20.04-22.05) Ktoś pozytywnie Cię zaskoczy. Niepotrzebnie myślisz o ludziach utrwalałymi schematami. To nie tak. Wszyscy mamy lepsze i gorsze dni.

Bliźnięta



(23.05-21.06) To może być piękna sobota, pod warunkiem, że trochę odpuścisz sobie i bliskim. Za dużo czasem od wszystkich wymagasz. Więcej luzu!

Rak



(22.06-22.07) Energii i entuzjazmu – nawet w obliczu trudnych do realizacji zadań – będzie Ci można tylko pozazdrościć. Ludzie popatrzą na Ciebie z podziwem...

Lew



(23.07-23.08) W ostatni weekend przed świętami może Ci zabraknąć czasu na realizację zaplanowanych zadań. Trzeba zacząć od tych najtrudniejszych.

Panna



(24.08-22.09) Ktoś będzie namawiał Cię do zmiany dzisiejszych planów – poważnie to rozważ. Obstawianie przy swoim nie zawsze przynosi efekty.

Waga



(23.09-22.10) Wdawanie się dziś w niepotrzebne dyskusje nie wyjdzie Ci na dobre. Unikaj ludzi, którym łatwo przychodzi wyprawianie innych z równowagi.

Skorpion



(23.10-21.11) Nie obiecuj dziś więcej, niż jesteś w stanie zrobić, bo konsekwencje niedotrzymania słowa mogą spowodować nieprzyjemne skutki...

Strzelec



(22.11-21.12) Przed Tobą wielkie emocje, czekają Cię nieprzyjemne sytuacje rodzinne. Jakiś konflikt wisi w powietrzu. Wieczorem wszystko wróci do normy.

Koziorożec



(22.12-19.01) Nie będziesz dziś w najlepszej formie. To był meczący tydzień. Jeśli stoisz przed koniecznością podjęcia jakiejś ważnej decyzji, lepiej odłóż to na później.

Wodnik



(20.01-18.02) Zapał i energia będą dziś Twoimi nieodłącznymi towarzyszami. Dlatego to, co zazwyczaj sprawia Ci problemy, dzisiaj pójdzie jak z płatka.

Ryby



(19.02-20.03) Szykuje się dzień pod znakiem niespodzianek i zaskakujących zwrotów akcji. Ale licz się z tym, że nie wszystkie przypadną Ci do gustu.